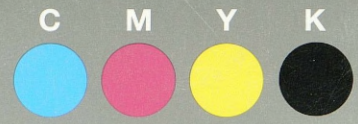
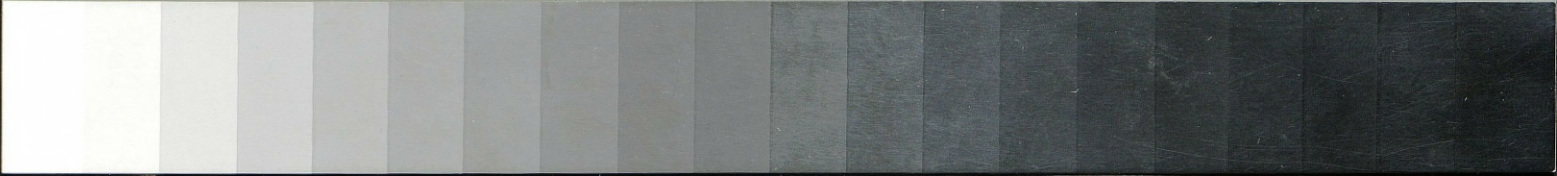


Grey Scale #13



A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



Inches 1 2 3 4 5 6 7 8

Centimetres 1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19

Blue Cyan Green Yellow Red Magenta White 3/Color Black

Colour Chart #13

DANES-PICTA .COM



# ZDANIE SPRAWY

Z CZYNNOSCI

## KOMITETU NARODOWEGO POLSKIEGO.

OD MAJA DO KOŃCA WRZEŚNIA 1832.



PARYŻ.

DRUKARNIA A. PINARD, PRZY BRZEŹNICY VOLTAIRE, 15.

1832.

*nie pacy nać*

93(438)9



34401 | 2

Nie wypisuj z tej swojej biblioteki

# ZDANIE SPRAWY

Z CZYNNOŚCI

## KOMITETU NARODOWEGO POLSKIEGO

OD 15 KWIETNIA DO KONCA WRZEŚNIA 1832

PRZED OGÓŁEM PARYSKIM I ZIOMKOM W TUŁACTWIE  
BĘDĄCYM ZŁOŻONE.

RODACY!

Przystępując do trzeciego zdania sprawy z czynności komitetu waszego, obejmujemy czas daleko obszerniejszy, aniżeli oba poprzednie zajmowały, bo czas dwódziesto-czterotygodniowy prawie półroczny, w którym, ile w różnych zdarzeniach, komitet miał tę pociechę, że dopełnił różnych ważnych aktów, lub stał się do nich pobudką: tak nie raz, różne zdarzenia, zagrażały mu i przerywały środki do zwykłych z ziomkami stosunków, co i przewleczenia zdania sprawy stało się przyczyną. Wyłożymy to wszystko w ciągu niniejszego zdania sprawy: a na wstępie zaczynamy od kasy komitetu narodowego i jego finansów, aby ten, najmniej miejsca zajmujący przedmiot nie przerywał dalszego ciągłego opowiadania.

Chociaż czas daleko dłuższy był, aniżeli w poprzednich obrachowaniach, z tymwszystkim, summy pod bezpośrednią komitetu dyspozycją zostające, daleko są szczuplejsze.

Pozostało w kasie od ostatniego zdania sprawy i obra-  
chunku. . . . . fr. 13 c. 5.

Komitet Dwóchmostów na potrzeby tułac-  
stwa we Francji, nadesłał . . . . . 1000

Towarzystwo niemieckie w Paryżu ofiaro-  
wało na potrzebnych. . . . . 47 50

Toż towarzystwo, z kwesty na ban-  
kiecie w Neuilly, złożyło na po-  
trebnych . . . . . 184 27

Bez imienna dama na potrzebnych  
przysłała. . . . . 60

Tak, że fundusz wyraźnie na wsparcie po-  
trebujących przeznaczony, wynosił. . . . . 291 77.

Komitet polski niemiecki w Stut-  
gardzie, nadesłał na potrzeby komi-  
tetu narodowego. . . . . 488 47

Inne komitety niemieckie niechęce  
aby ich imiona objawione były, na  
tenże koniec. . . . . 455 25

Słowem, na swoje własne potrzeby komitet  
narodowy otrzymał. . . . . 943 72.

Ze sprzedarzy księgarzom zdania sprawy. . . . . 25

Komitet meteński dla wojskowych z Prus na  
okręcie Saumon, do wyspy Aix przybyłych;  
nadesłał. . . . . 1000

Razem pod dyspozycją było. . . . . 3273 54.

A to rozeszło się sposobem następującym.

Z funduszu Dwóch mostów, stosownie do  
rozporządzenia dających, wojskowym w zakła-  
dzie Nesangon będącym. . . . . 500

A dla oficerów w Kolmarze znajdujących  
się na ręce pułkownika Kozakowskiego, pod-  
ług ichże rozporządzenia. . . . . 500

Dla czternastu tułaczów w Paryżu, chorobą dotkniętych, lub gwałtownym niedostatkim tak z funduszu 291,77, wyraźnie na wsparcie potrzebujących przeznaczonem, jako też z funduszu na potrzeby komitetu ofiarowanego, rozdał komitet. . . . . 530

Dla wojskowych na okręcie Saumon z Prus do wyspy Aix przybytych, komitet z ofiarowanych sobie funduszów przesłał pozostałe. . . . 400

Oraz sumę dla nich z komitetu meteńskiego nadesłaną . . . . . 1000

Razem. . . . . 1400

Reszta funduszu na potrzeby komitetu przeznaczona, tym sposobem obróconą została.

Na rachunek kosztów druku, drukarni. . . . . 100

Za oprawę zdania sprawy, introliigatorowi. . . . . 45

Za odbicie 105 krajobrazów Polski ofiarowanej przez geografa Dufour. . . 17

Na wydatki pocztowe. . . . . 102 20

Wydatki kancelarii . . . . . 9 50

Tłómaczowi różnych aktów na język angielski . . . . . 60

Razem. . . . . 333 70.

Całkowity tedy wydatek wynosi . . . . . 3263 70.

A zatem pozostaje w kassie komitetu narodowego. . . . . 9 84.

Pierwszy to raz w rachunkach komitetu narodowego znajduje się wydatek na potrzeby osobiste niektórych tułaczów w Paryżu znajdujących się, już to z powodu tego,

że summa 291,77 wyraźnie na ten koniec przeznaczoną była, już że różne osoby, zatrudnieniem lub przypadkiem do Paryża przywiązane, nim zdołały, albo pomoc z funduszu rządowego otrzymać, albo obmyślić i ustalić inne środki utrzymania się, znalazły się w opłakany położeniu. Sądził tedy komitet że funduszy przez komitety niemieckie sobie podarowanych niezmarnował, kiedy je w summie 138,23 na osobiste potrzeby rozdał. Również sądzi, że najlepiej uczynił, kiedy resztę pozostających sobie z tego, w summie 400, ziomkom wojownikom na wyspę Aix przesłał.

Pobudką do daru który w summie 943,72 z kilku komitetów niemieckich otrzymał, było rozesłanie wydrukowanego zdania sprawy. Widziały komitety trudne położenie narodowego i chciały mu w pomoc nadbiec. Ta czynność, wzbudziła w komitecie narodowym obawę, ażeby przez to niestała się, jaka ujma dla tułaczy przechodzących przez Niemcy, których losów komitety niemieckie tak czule się zajmowały. W korespondencji, objawił tę obawę swoją, a w skutek tego otrzymał objaśnienie że fundusz ten, wcale nie z kass komitetu, ale z osobnych, umyślnie nato czynionych składek, urósł i nadesłany został.

Małe to jest zdarzenie, wszakże szczegółniejszą czułość przyjaciół Niemców udowodniające. Komitet narodowy wyrażając im zato, czułą wdzięczność, winien jednak przed rodakami swymi powiedzieć, że położenie jego finansowe nie do zazdrości.

Komitet centralny francuski, podejmujący czas nie mały całe tułactwo polskie w Paryżu znajdujące się, był razem jedynym komitetu narodowego wsparciem i pomocą. Najęcie miejsca, wydatki na pocztę, papier i inne potrzeby zaspakajał. Kiedy nie był w stanie wszyskie które z razu na siebie wziął wydatki zaspakajac, obiecywał przynajmniej podjąć te, które są potrzebne do utrzymania komitetu narodowego. Dotąd jeszcze wydatek na pocztę powiększej części

komitet centralny zaspakaja. Komitet narodowy, polegając na statecznych względach centralnego, zarządził drukowanie różnych publikat swoich oraz drukowanie zdania sprawy, w nadzieji, że naten wydatek nieodzowny, a znaczny, znajdzie fundusz w centralnym. Nadzieja ta nie pļonna była : ale co raz mocniej dojmujący niedostatek w centralnym, postawił te nadzieje w wielkiej niepewności. Zadłużony centralny, 15 czerwca, zupełnie pomocy odmówił i nie śmie zaręczyć, czyli rachunki drukarskie narodowego zaspokoji (1). Tymczasem dług komitetu narodowego, drukarniom tak Pinara, jak Fourniera, wynosi przeszło dwa tysiące franków, na co z siebie komitet narodowy żadnych sposobów niema. — Takie są przychody, wydatki i taki stan finansowy komitetu narodowego.

Przystępujemy teraz do stosunków z obcymi, tak w przedmiotach prywatnych, jako i publicznych, zaczynając od miejscowych we Francii.

W poprzednich zdaniach sprawy ukazywał komitet niejaki nadzieje że na użytek tułactwa pozyszcze niejaka ilość ksiąg z handlu stolicy, w ofierze. Lecz wszystkie zabiegi w tej mierze czynione, ograniczone zostały do ofiary Hektora Bossange, który na początek za 1000 franków ze swego nakładu i swęj ksiegarni różnych dzieł podarował, które komitet zupełnie do zakładów rozsyłając, za nie, Bossangéowi publicznie podziękować nie omieszkął, widząc w tym jego darze, dowód tym chętniejszego potrzebie tułactwa naszego przysłużenia, że jest jedynym.

Równie dzięki swe oświadczył komitet innej książkowej ofierze, która miłą się zakładom stała, to jest 300 exemplarzy nowego testamentu po polsku, które towarzystwo biblijne do zakładów, przez pośrednictwo profesora języka tureckiego w kollegium francuskim Kieffera, rozesało.

Geograf Hippolyt Dufour, który wciągu rewolucii naszej, publikował krajobraz starodawnej Polski, z wzorową jasnością, poprawnością i właściwym jego exekucii powahem, oświadczył iż pozwala blachy do wybicia stu exemplarzy na użytek tułactwa naszego, a nawet kolorowanie ich wziął na siebie. (Teraz pozwala i większą liczbę exemplarzy odcisnąć). Za dar tak piękny, komitet narodowy, prywatnie i publicznie geografowi dzięki oświadczył. Korzystał z tej ofiary, że niektóre exemplarze posyłał różnym ludziom stanu w Anglii na losy Polski wpływać mogącym, za sprawą Polski przemawiającym, dyplomaticznie działającym, Cutlar Fergussonowi, Durhamowi, i wielu innym : wreszcie, między ziomków w tułactwie rozdaje i rozsyła.

W stosunkach z komitetami polskimi francuskimi, coraz mniej ważnych zachodziło zdarzeń, z powodu : że wiele komitetów ustawało w swych działaniach i zamykało się ; że się komitet amerykański w Paryżu rozwiązał, komitet centralny znalazł się w niemożności działania jak dawniej ; te zaś komitety, jakimi są : Meteński, Strasburgski i dalsze, oraz towarzystwo Bazaru polskiego w Lugdunie, zwrócone w swych usilnościach niesienia pomocy wprost zakładom im poblizszym, nie potrzebowały więcej znoszenia się z narodowym. Tylko Meteński w przesyłaniu w odleglejsze dla tułactwa naszego strony, do Niemiec lub na wyspę Aix, zgłaszał się do narodowego; a narodowy miał pociechę skutecznie zwrócić bacność towarzystwa bazaru polskiego w Lugdunie, na pożytek niektórych ziomków swoich.

W poprzednim zdaniu sprawy, wspomnieliśmy, że w Niemczech z funduszami meteńskimi, pozostał nasz agent, który je żołnierzom i podoficerom oszczędnie udzielał. Nie był w stanie komitet łożyć i znaleźć na podobną missię : ale korzystał z podróży w tamte strony podjętej przez członka swego Walentego Zwierkowskiego i jemu tę dla rodaków ważną powierzył posługę. Bawiąc tam czas nie mały Zwierkowski, zabiegał z małym pod jego disposycją

będącym funduszem, nie tylko tym co przez Saxonją już przeciągali, ale tym co się z Galicji i z Austrii na Szląsk wydobyli, i z tych wydatków komitetowi meteńskiemu powróciwszy rachunek złożył.

Lubo wiele komitetów we Francji pozamykało się i nikną nadzieje aby się nowe otwierały, aby nowe składki rosnąć miały : z tym wszystkim utworzył się nowy w Bordeaux, który na dowód przyjaznego uczucia zgłosił się 7 czerwca do komitetu narodowego, a wkrótce, wylądowanie ziomek naszych z okrętu Saumon na wyspę Aix, innych w pobliżu Bordeaux, podniosło w tamtej okolicy Francji umysły, że czyniono kilka tysięcy dla przybylców składki i potrzeby ich opatrywano.

Skoro komitet narodowy skończył druk swego zdania sprawy, zaraz do wszystkich, żywych, gasnących i zgasłych komitetów we Francji starał się swoje zdanie sprawy rozesłać, zapewniając je o harmonii w tułactwie polskim, oraz o uczuciach wdzięczności, jakimi każdy jest przejęty za niezmordowane ich trudy.

Lecz i dopiero wspomnianych, najczynniejszych i najdotrwałszych komitetów : Meteńskiego, Strasburskiego, i towarzystwa ługduńskiego wysilenia do końca się biorąc, czyniły również mniej potrzebny przy nich pobyt osób od komitetu centralnego w pomoc im nadesłanych którym ze swjej strony centralny nie był w stanie więcej na utrzymanie funduszków dostarczać. Naprzód tedy był ściągnięty od granic belgijskich Ludwik Tarszeński, gdy tamtą stroną najmniej tułaczów przechodziło. Po niejakiem czasie, Michał Poczeszyński, opuścił Metz i wrócił do Paryża, do miejsca kilkoletniego już pobytu swojego. Najdłużej i najstałej dosiadywał w Strasburgu Konstanty Zaleski. Odpierał przeciwności jakie w posłudze tej mógł na siebie ściągnąć, aż się doczekał, pierwszy na sobie praktyki prawa o cudzoziemcach. Ponawianymi rozkazami był zmuszony do opuszczenia Strasburga. Komitet narodowy widząc że Strasburg

zawsze jest miejscem przez które największa liczba rodaków przechodzi; a widząc, że nie tylko Zaleski, ale wnet i Wincenty Cyprysiński, nie mniej dla przejeżdżających ziomeków przysługi czyniący, jest ze Strasburga przez policję usuwany: szukał między ziomekami w Strasburgu bawiącymi takich, co by niepotrzebując choć czas jakiś komitetów pomocy, mogli strasburgskiemu i rodakom usłużyć. Stanisław Starowski, Edmund Korabiewicz, Alexander Korewa, chętnie się tym, ze szczerem poświęceniem, z kolei zajmowali.

Te zdarzenia które ruszyły ze Strasburga Konstantego Zaleskiego i Wincentego Cyprysińskiego, wnet, omal co niedosięgły wielu innych osób w Paryżu i nie rozbiły komitetu narodowego.

W ciągle pełnym markotności i konwulsijnym stanie w jakim się Francja znajduje, objawiają się w niej tumulty i krwią zbrzygane poruszenia. Gwałtowniejsze i krwawsze podobne, z powodu konduktu zwłok generała Lamarque w Paryżu zdarzenie, stało się powodem, do podejrzeń, że tułacze Polscy niebyli w tém poruszeniu obojętni. Lubo nikogo z nich żadne dowodne faktum nieobwinięło, z tym wszystkim, po ściągnięciu już stanu oblężenia ze stolicy Paryża, znaczna liczba Polaków bawiących w Paryżu, prawem cudzoziemczym miała otrzymać rozkaz opuszczenia tego miasta. Wtój liczbie między innymi byli: wojewoda Antoni Ostrowski i prezes komitetu narodowego.

Nieczekał prezes objawienia sobie rozkazu: w ambasadzie Wielkiej Brytanii wziął paszport do Anglii, do wyjazdu się gotował; a w komitecie, na wszelki przypadek jaki z innymi kolegami mógł by się wydarzyć, wspólnie 28 czerwca i 1 lipca, rozporządzenia poczynili, aby posługa publiczna komitetu w niczym przerwana nie była, dopóki by przez inną ziomeków działalność zastąpioną nie została. Do wyjazdu się gotując posłał paszport do wizy, a wiza policji zapisała mu na nim rozkaz przez wskazany trakt opuszczenia Francji

przed dniami dziesięcio. Skoro to otrzymał, czekał na dalsze wypadki.

Tymczasem, co dostali rozkaz ustąpienia z Paryża, o siebie się upominać poczęli. Wojewoda Ostrowski gwałtowniejszy od innych otrzymał: bo w dni pięć miał Francją opuścić i więcej do niej niewracać. Wyjednana u ministra spraw wewnętrznych Montalivet, wojewody Ostrowskiego audiencja okazała, że na fałszywe zarzuty tak ostro prawo o cudzoziemcach zastosowane było; objawiła, że wojewoda Ostrowski między ziomkami swymi może mieć nieprzyjaciół. Oczyszczenie się wojewody pociągnęło za sobą widzenie się osobiste prezesa komitetu z ministrem Montalivet, a to podało prezesowi sposobność: swe zdanie o położeniu tułactwa naszego, o przykrościach niegodnie i boleśnie dotykających go powiedzieć; wręczyć ministrowi, ustawy i organizacją komitetu narodowego; wyjaśnić, że komitet nie ustaje w sprawie jedynie narodowej przemawiać; korzystając zaś z tego spotkania osobistego zwrócił ministra uwagę na bezczynne i nudne młodzieży Polskiej położenie, która się spodziewała na ziemi francuskiej pełnić naukowych zakładów, z nauk i światła korzystać, a tymczasem, dotąd jest w bezczynnem ustroniu trzymana, owszem przeszkód w korzystaniu z nauk doznaje, przez to, że jej w Paryżu bawić i nigdzie w stronę naukową wychylić się nie wolno. Upewnił minister Montalivet że właśnie tym jest zajęty i układa projekt jakimby sposobem w naukowym zawodzie korzyści odnosić mogła, że to wnet urządzone będzie. Toż samo wprzód powiedział był wojewodzie Ostrowskiemu.

W skutek zdarzeń dopiero opowiedzianych, nietylko że wstrzymano wyprawianie precz z Paryża tych co z niego nastąpić mieli, ale nadto udzielano pozwolenia żądającym, udzielano im pomocy z funduszków którymi rząd szafuje, aby się mogli w stolicy utrzymać, a to mianowicie tym, którzy rzeczywiście naukom się oddają.

W tymże czasie inna niespokojność trwożyć zaczęła całe

tułactwo we Francii. Rozeszła się bowiem wiadomość, coraz pewniejsza, że czterechset kilkudziesięciu żołnierzy naszych z Prus na okręt Saumon wsadzonych, ma tylko przystanąć do brzegów francuskich, a udać się do Algeru. Potwierdziło to po zakładach naszych urzędowe pismo ministerium wojny, wzywające oficerów, aby szli formować batalion cudzoziemski Polski w Algerze (2); i różne zabiegi tak cudzoziemców jak swoich, wojowników naszych do Algeru namawiających.

Wynurzyło się tedy na jaw, to co komitet narodowy zapowiadał, że pomimo zapewnień z tribuny, w imieniu ministerium wyrzeczonych, zamysł wyprawienia Polaków do Afriki, nie został zarzucony. Był czas, i komitet go widział, kiedy wszedł do izby deputowanych z żądaniem o legie narodowe polskie, o wyjaśnienie ich przeznaczenia, o zabezpieczenie wysłania precz z Europy. W tedy nie płonnie spodziewał się komitet, że za staraniem opozycji, drogą legalną na to uzyskane będzie bezpośrednio przez samo ministerium otwarcie zaręczone upewnienie. Inne wszakże było niektórych ziomków naszych zdanie, które zbyt dużo wpływało na działanie opozycji w sprawie naszej. Nie można tedy było uzyskać bezpośredniego oświadczenia ministerium, a przyzwolenie tylko objawienia jego zapewnień przez usta Lafayette'a, okazało się niebyć dostateczną rekojmią aby los wojowników naszych z tego względu był zaspokojony: bo ani wątpić było, że z Prus do Afriki przeznaczenie, było mimo ich woli uczynione.

Na wiadomość rozsianą po zakładach o to trwogi, Polacy w Paryżu bawiący, poczęli w mieszkaniu wojewody Ostrowskiego co żywo naradzać się. Komitet narodowy uwiadomiacz ziomków w zakładach co w Paryżu jest przedsiębrane, wzywał ich aby ze swojej strony, co za pożyteczne osądzą czynili (3). Członkowie komitetu dzieląc narady u wojewody odbywane wpływali zdaniem swem na osnowę podanego oto do ministerium przełożenia: na które, lubo

piśmiennej nie było odpowiedzi, ale ustna zapowiadała, że co się stało, to się nie zmieni. Zawiadaniał komitet rady o biegu rzeczy i od rad Besançon i Avignon otrzymał odpowiedzi okazujące że ministerium wszędzie oporu doznaje (4). Wszystko jednak dowodziło, że ministerium nie chcąc jeszcze gwałtownie sobie począć: wszakże częmsiś było związane, że od swego przedsięwzięcia odstąpić nie może. Powszechna przeto niespokojność złagodzoną nie została. Po zakładach wykrywali się ochotnicy do pośpieszania do Afriki, wreszcie powszechnie objawiony wstręt, na władzach francuskich niekórzystne czynił wrażenia. Na wyspie zaś Aix, do której przybił okręt Saumon; na nią z Prus wziętych wysadził żołnierzy, żołnierze ci najsilniejszy okazali opór, słowem i czynem przeciw uczynionym sobie propozyciom. Komitet miał sobie za obowiązek powitać ich przybywającach, słowa im uwielbienia i braterskiego pocieszenia przesłać (5).

Z tych powodów, kwestia Algerska, znowu uśpioną została: wszakże rzuciła między naszymi nowe ziarna niespokojności, z władzami francuskimi sprzeczności, co się staje najprzykrzejszych zwad, oskarżeń i czernień zarodkiem. Doznają tego dolegliwym sposobem zakłady niektóre.

Zaledwie projekta algerskie nieco uciszzone zostały, poczęły się klucć inne, to jest portugalskie. Nie dopiero one między tołactwo nasze rzucane były i długo nie miały użyzionego dla siebie pola. Dłuższa usilność i praca, uprawiała do zebrania jakiegokolwiek owocu, umysły niektóre. Komitet narodowy nie może sumiennie być tego zdania. Uważa, iż niema dostatecznej rękojmi, ażeby wyprawa don Pedra, mająca na celu zmienienie panującego w Portugalii, była czystą wolności narodu sprawą: lęka się tedy, czyliby Polacy podzielający tę wyprawę nie zostawili równie w Portugalii tak przykręgo wspomnienia, jakie pozostało w Hiszpanii od czasu gdy się krów bez użytecznie dla sprawy ojczyzny i wolności, w przejściach Somosierra

przelewała. Wreszcie zbyt odległe pole działania wojennego w Portugalii odrywałoby Polaka od ojczyzny, nad którą w niedoli swej, nieustannie czuwać powinien; od zdarzeń, które rychło zajść mogą, a które go z bronią w rękę do ziem własnych powiodą. Bytność czterech lub pięciu tysięcy Polaków, oczekujących tej chwili, nie przeciąży zamóżnej Francji, której naród tyle braterskiej sympatii okazujący, czterdziestoletniem doświadczeniem przekonany, pewnie nie wymaga teraz, aby ta garstka, tak jak niegdyś legionieści, zdala od ojczyzny wyginąć miała: bo z legionów, ledwie kilkunastu przy orle francuskim na ziemię swoje wracało: słuszną, aby teraz liczba ta, z liczby czterech lub pięciu tysięcy, niebyła tak szczupła. Dla tego komitet narodowy, widział potrzebę w tej mierze zdanie swoje zionkom w zakładach będącym otworzyć, i stosowne do nich pismo przesłał (6).

Wśród tych kłopotliwych położeni, nadchodziła rocznica rewolucji lipcowej, której z porządku uroczysty obchód był przepisany. Komitet narodowy pamiętny że komitety centralny francuski i amerykański przed ośmiu miesiącami, obchodzili rocznicę rewolucji polskiej, widział w podobnej jak tamte komitety rocznicy zdarzenie ledwie nie zupełnie odpowiednie i przedsięwziął ją osobnym aktem obchodzić. Dlatego na dniu 27 lipca odbył posiedzenie i na nim wygotował i przesłał do generała Lafayette pismo, w którym przypomina mu, jak przed czterdziestą laty w lipcu związał trzy kolory jako godło wolności i swobody narodów, oraz wyzwolenia ludu: zapowiadając że to podniesione zostanie przez wszystkie ludy; jak choć chwilowo powiewało po różnych stronach Europy, a w lipcowej rewolucji rozwinięte choć się żałobą pokryło niezginie dla ludzkości, bo lipcowa rewolucja nie zostanie bez owocu. Nato Lafayette własnoręcznym pismem swym z Lagrange 8 sierpnia, stosownie odpowiedział, wskazując na walkę uciskających z uciszonymi, despotizmu i arystokracji z prawami ludu; na sprawę w tém

żyjącą Polski i wolności. Pociesza go wspomnienie trzech kolorów hasła emancypacji ludów (7) (8). Hasło to było pierwszych dni rewolucji naszej 29 listopada roztocone, ale go rychło duch kontrewolucji zwinął i stłumił.

Teraz zwracamy baczność za Ren, gdzie sprawa nasza, przechód nasz, obudził niejako życie znamienitego narodu, który jest niejako środkiem i węzłem ruchów europejskich, który zapowiada głośno, że za jego pośrednictwem Polska dźwignioną będzie. Głos ten nie obojętny dla nas, zajmował szczególnie uwagę komitetu waszego, a kilka odczw w poprzedniem zdaniu sprawy zamieszczonych, czule przyjętych, stawały się nową pobudką do szukania serc i przychylności wylwających się z bezprzykładną szczerością. Dla tego komitet narodowy, ponowił na dniu 30 kwietnia ogłoszoną odezwę do narodu Niemieckiego (9), a w krótce na uroczyste zebranie w Hambach polecił posłannikowi swemu inną przed ludem niemieckim odczytać (10). W tym wszystkim nie można było inaczej przemawiać, tylko w duchu życzeń i upragnień ludu, który się tak życzliwym okazuje a upragnienia jego, są naszymi.

Tworzące się w Niemczech towarzystwo wolności druku, pobudziło Niemców w Paryżu będących do zawiązania podobnegoż. Komitet narodowy, odezwą w przeszłym zdaniu sprawy zamieszczoną, podzielał niejako te w Niemczech usilności, dla tego wszedł w stosunki z towarzystwem w Paryżu, od którego piękne pismo otrzymał (11).

Zatarga w Niemczech panującej władzy z działaniem ludu, jest dalszym ciągiem toczącej się walki despotizmu z wolnością, jest powtórzeniem tychże zdarzeń, które naszą poprzedziły rewolucją. Podobnie nieprawnemi uchwałami, gwałcona jest wolność druku; podobnie ścieśniane i gwałcone publiczne reprezentacji narodowej obrady; podobnie znieważone bezpieczeństwo i wolność osobista; podobnie prześladowane są zakłady szkolne i towarzystwa; podobnie zaprowadzone szpiegostwo, prześladowanie osób, opinij, a

wmawianie że duch rewolucyjny, rewolucją podnieść zamysła. Doświadczeniem naszym poduczeni, przewidujemy przyszłość. Poglądając zaś na cierpienia, osób pojedynczych, osób z patriotyzmu i gorliwości znanych, oświadczyliśmy w czasie swoim, pismem do każdego osobnym, Wirthowi, Stromajerowi, Siebenpfeifferowi, gdy byli sądownie od zarzutów uwolnieni, naszą pociechę z ich pierwszego zwycięstwa. W różnych zdarzeniach do komitetów niemieckich pisząc, wynurzailiśmy nasze uczucia i myśli. Nieopuszczał komitet narodowy żadnej sposobności szukania komitetów i odpowiadać na ich odezwy nieomieszkał: komitetów po obu stronach Menu i Renu. Mniej poniekąd miał stosunków z odleglejszemi saskimi. Wszelako o przychylności tamtych upewniony, pośpieszył w szczególności oświadczyć uwielbienie komitetowi Planen, który w gorliwym swem dla sprawy naszej działaniu, stawia znaczny opór rozporządzeniom komitety niemieckie wywracającym.

Pomnożyło korespondencją naszą do Niemiec, dzieło ziomka naszego i członka komitetu Michała Hube, pod tytułem: rossijski system przerażania i prześladowania, oraz naśladowanie jego w Prusiech. Dzieło ważne, bo skręślające cierpienia autora samego w Prusiech prześladowanego, tudzież tajniki szpiegostwa rossijskiego w Warszawie przy wielkim księciu Konstantym i powierniku jego Kurucie swe gniazdo mające, a czego autor jest dostatecznie świadomy, podejmując trudy w czasie rewolucji w komitecie rozpoznawczym papiery i sprawy szpiegostwa rozpatrującym. Dzieło to ze wżech miar na szczególną uwagę zasługujące, było komitetom i różnym osobom w Niemczech zalecone.

Zapytywani od komitetów niemieckich, co mają z funduszami zbywającymi robić, z Tübingen, Hanau, Freyburga i innych, najczęściej dawaliśmy radę, iż jeśli nie mają pory na miejscu na tułactwo nasze ich wydać, niechaj się starają biec w pomoc na drogi więcej przez tułacki przeciąg uczęszczane. Podobne rady dawał z polecenia naszego, nasz

wysłannik Franciszek Chyczewski, który przejechawszy Niemcy wskruś, był w stanie wskazać niektóre mićjsca podobnego zasiłku potrzebujące. Pisaliśmy nadto, że jeśli chcą, niech obracają na młodzież polską, któraby się do nauk przykładać chciała. Rzeczywiście też różni nasi nauce się poświęcający, mieli przy uniwersytecie Freyburgskim i przy innych uniwersytetach, udzielaną pomoc, a komitet damski we Freyburgu takową pomoc udziela dwóm tułaczom naszym w Szwajcarii, dwóm innym we Francii i łoży na podróz sierot niektórych, przed dzikim dzieci pochwytem uchodzących.

Zapytywany komitet w połowie lipca, w imię komitetu polskiego w Christianii w Norwegii będącego o potrzebach tułactwa: starał się wprost wspomniony komitet w tej mierze objaśnić.

Wydrukowawszy swe poprzednie zdania sprawy komitet, pośpieszył je rozesłać do wielkiej liczby komitetów niemieckich, o których bycie wiedział. Uwiadamiał je o uczuciach przyjaźni i wdzięczności powszechniej w tułactwie, które przez Niemcy przeszło, oraz o dobrej harmonii, jaka w każdym razie Polaków co we Francii schronienie zaleźli ożywia: co wiele komitetów nie pomału zadziwiło, gdy dochodziły, gorszącym sposobem wymyślane wieści, o niesnaskach, dochodziły ich rozsiwane potwarze, o których w zdaniu sprawy wzmiankę znajdowali. Przekonywały się komitety o prawdzie i fałszu; a przekonane że najpiękniejsze zdarzenia na świecie bez makuł być niemożną, zdroźności jakich się niektórzy źle prowadzący się tułacze nasi w Niemczech dopuścili, pokryć, alho powściągnąć umiały.

Ale drażliwa i podejrzliwa władza, niemożła znieść spokojnego przechodu lub pobytu tułactwa naszego. Wzmagała się tu i ówdzie liczba rozporządzeń, która przechodniów niepokoiła i podróz im utrudzała. To uciążliwe kwarantanny, to odmawiania paszportów, to niepuszczania w granice, to wsteczne wypędzania albo przymus do powrotu do

kraju przyeiskał schronienia szukających. To nagle ich przedziano, to zapobiegano aby pomocy w podróży niedostali, to kazano pozamykać się komitetom tyle czasów starannie potrzeby przechodzących opatrującym. Jakóż zniewolone są dziś zamykać się komitety niemieckie. Ale i osobiste bezpieczeństwo okazało się być niepewne. Prócz więzień jakich nasi pod różnym pozorem w Austrii doznali: Tur dyrektor kancelarii izby poselskiej, za pozwoleniem rządu hannowerskiego przebywający, zinnymi rodakami w Göttingdze, na żądanie legacji rossijskiej, został aresztowany, a razem szukano i zabierano tak sejmowe jak prywatne papiery i takowe w rossijskie ręce oddawano. O gwałt takowy zaszły różne protestacie i skargi. Komitet narodowy, niedość że się żalił do wielkorządcy Cambridge, ale nadto, kiedy sejm hannowerski do swych obrad zasiadł, do niego się odezwał ze skargą przypominając jako źle było, gdy niewiele co przed upadkiem swym rzeczpospolita polska podobnych gwałtów. ambassadorom rossijskim dozwalała (12).

W Belgium odniejakięgo czasu środki wspierania naszych poczęły się przebierać; już 7 lipca prezes komitetu Brukselskiego Felix Merode uwiadomił, cośmy zakładowi komunikowali, że w krótcie komitety przestaną pomoc udzielać, co rzeczywiście z końcem tego miesiąca nastaje. To zapewne pociągnie rozwiązanie się komitetów Brukselskiego i Liege, z których tyle zasiłków wielu naszych ziomków otrzymało.

Z pewną dumą przychodzi tu rzucić się na drugą półkulę ziemi, gdzie imię Polski niedopiero znanem i głośnem się stało, gdzie odgłos bohaterstwa polskiego, przedziurając się przez europejskie, hiszpańskie, francuskie lub angielskim językiem mówiące kolonie, dochodzi rodowitych Indian, kochać niepodległość umiejących i cenić poświęcenie się tych co się o nią dobijają. Dzienniki miejscowe ogłaszały z jakim entuzjazmem sprawa nasza w Nowym Orleanie widziana była. Dotąd ten zapal nie ustaje. Gotuje się młodzież Lui-

ziańska do boju na ziemi naszej skoro się działanie na nowe rozpocznie. Z tylni oświadczeniami odbiera z tamtąd komitet listy. Mieliśmy tam naszych ziomek, którzy byli naoznaczonymi świadkami najżywszych wzruszeń, o których nam opowiadają, które są jedną z najpiękniejszych nagród za poświęcenie się nasze w sprawie ojczystej! Los nam w usiłowaniu naszym okazał się tą razą przeciwnym, ale poruczył nam na świat cały, misją wielką, której jeśli godnie dopełniemy, nie mniej się ojczyźnie zasłużymy, jak walcząc za nią na własnej ziemi.

Udowodniając swe uczucia, mieszkańcy Ameriki krajów meksykańskich z Tampiko, przysłali składkę na potrzeby tułactwa naszego na ręce Lafayette'a i komitetu centralnego. Dziękował im komitet centralny, a narodowy uwiadomiony o tém; nie zaniedbał 28 kwietnia swoich słów do Tampiko przesłać (13).

Mieszkańcy zjednoczonych stanów Ameriki północnej, wciągu naszej walki, przedsiębrali biec w pomoc sprawie naszej, i poczęli zbierać składki, którymi komitet amerykański w Paryżu disponował, już po upadku naszym. Składki te przerwały się na wiadomość ustania ostatnich usiłności naszych. Lud przywykły cenić pracę i zdolności, nie widział już potrzeby dostarczania funduszków, gdzie robota ustała. Gościnnie na swój ziemi, otwiera obszerne pole, pracowitemu i przemysłnemu łatwego zarobku. Nie ma u niego stojącej militarki, któraby wielotysięczne ręce od roli, od warsztatu, od rzemiosła i innych odrywała zatrudnień. Rola, warsztat, handel, rzemiosło i wszelkiego rodzaju praca, zajmuje rodowitego mieszkańca i przybysza z Europy, a tułacz prześladowanego narodu, nie pod innym by warunkiem schronienie znajdował. Objaśniał nas w tem w Ameryce znajdujący się ziomek nasz Józef Hordyński listami swymi i inni stanu tamtego kraju świadomi. Pojedynczo puszczają się z tułactwa swego niektórzy ziomekowie nasi, inni proponują całkowitą emigracją i opuszczenie Europy,

a myśli w tej mierze od rodaków rozważane, nie mogły być komitetowi narodowemu obojętne. Przemyslał coby miał w tej mierze przedsiębrać i ażeby nie był bezczynny, wydarzyła mu się do tego szczególna sposobność.

Wspomniony w poprzednim zdaniu sprawy Amerykanin Howe, którego zacna gorliwość w sprawie żołnierzy naszych w Prusiech, naraziła go na prześladowanie rządu pruskiego i więzienie, zasługiwał na szczególniejszą w narodzie naszym pamięć i czułość. Wyraził to komitet narodowy, w piśmie umyślnie na ten koniec 18 kwietnia do Howa wygotowanym, które Howe sobie właściwem sercem przyjmując, na nie odpisał (14): ofiarując się wprzód, być w sprawie naszej posłannikiem do ojczyzny swej. Niegodziło się propozycii tej komitetowi odrzucać.

Przekonani jesteśmy, równie jak Howe, że wynoszenie się nasze za morze, a tym bardziej aż do Ameryki, jest niezgodne ze sprawą ojczyzny naszej, szkodziłoby nawet odrywając synów jej od posług do jakich jej niedole, powołują: bo oddalenie się podobne jest rzeczywistem expatriowaniem się które przez pojedyncze niektóre osoby podjęte, nierzuca plamy na nikogo; w massie dopełnione byłoby prawdziwem odbieżeniem i opuszczeniem sprawy narodowej. Wszakże rozważając co u nas nad Wisłą zaszło, wpatrując się w stan Europy i krajiny w której schronienie znajdujemy, przejmując pewien rodzaj trwogi w niepewnej przyszłości. A wzmienionych losów ludzkich kolejach, gdzie w tedy przed prześladowaniem, przed pościgiem, przed zawziętym wrogiem naszym, schronienia szukać będziemy? czy to pojedynczo uchodzić zuiewoleni, czy na dalsze tułactwo w massie wyparci. Przydać jeszcze potrzeba, że w dniach owych w których w komitecie odezwano się do Ameryki postanowione było, położenie Europy, a nadewszystko Francji, tak zagrożone, bądź wewnętrznem wstrząśnieniem, bądź najściem zewnętrznem; tak dla sprawy ludów wątpliwe się wydawało, że słuszną zdawało się wymagać przezorności i ostrożności.

Tymi niepewności pobudkami powodowany komitet, na przypadek nieprzewidziany, który, bodaj nigdy sprawy naszej w tak odległe nie wypychał strony, w tak dalekie niezawieszał czasy: z pismem swoim, udał się do rządu stanów zjednoczonych północnej Ameriki i prezydenta jej Jaksona, wystawując powody, obawę przypadku, a pytając jakbyśmy tam przyjęci byli, prosząc oraz o zabezpieczenie przybycia w te krajiny wolności (15). Załączył do tego odezwę do ludu stanów zjednoczonych (16) i umocował do działania w tym przedmiocie pismem 10 czerwca wygotowanym Howa, polegając na jego znanym do sprawy naszej przywiązaniu i w działaniu szczerości; prosząc go, aby czyniąc do prezydenta Jaksona kroki, dał pismom naszym należyta publikację i o rezultatach missii swojej nas zawiadomił. Ze swojej strony Lafayette napełniający swem imieniem serca Amerikanów, przesłał Howe'owi stosowne pisma wspierające krok nasz. Puścił się z tem poleceniem Howe do Ameriki jeszcze w lipcu i dotąd nikt żadnej od niego nicotrzymał wiadomości.

Kiedy Howe z Anglii do Ameriki się wybierał, otwierał się wtedy na wyspie Wielkiej Britanii zawód wielce obchodzący sprawę narodową Polską, bo sprawa ta miała zająć parlamentowe narady, a przeto wprawiała w ruch wielu Polaków chcących nadbiec w pomoc rzeczy narodowej, stosownie jak ją kto widział i pojmował.

Nie możemy się cieszyć, aby gabinet S. James w ciągu walki naszej miał brać do serca usilności nasze. Narzekamy na ministerium francuskie, że niewczesnym rad dawaniem, skorą obietnicą, uwiódłło tych co dużo na dyplomacją liczyli; narzekamy na to ministerium że liczyło na ministerium Wielkiej Britanii, w którym, w razie ostatnim oziębłość i obojętność w odpowiedzi znalazło. Spokojnie zaś znosimy, głuche milczenie Anglii, pogłądanie jej gabinetu ze wstrętem na usilności nasze, poczytywanie ich nawet za buntownicze poruszenia: bo takie postępowanie żadnym u nas

mikogo niewiodło spodziewaniem. Wszakże to długie doświadczenie okazało, że legacie nasze nie umiały, czy niechciały trafić gdzie należało. Nie wprost do gabinetu udawać się wypadało, ale do opinii, do serca ludu. Lud angielski mało wiedział o nas i my w usilnościach naszych upadli.

Bawił od niejakiego czasu w Londynie książę Adam Czartoryski, którego imię i wpływ łatwo trafić mogły do pierwszych osób parlamentu i ministerium; a przez ich pośrednictwo, na publiczną narodu opinią. Znający rutyny dyplomatyczne, budził interes gabinetu Wielkiej Brytanii, aby się zajął upadłą Polską sprawą; wyzywał członków parlamentu, aby w izbach swych, głos swój podnieśli. Dyplomatyczna przenikliwość, rozbiierała pogwałcone nad Wisłą traktaty, poczęła oceniać warunki na kongresie wiedeńskim zmówione, aby za ich pośrednictwem wskrzesić zmartwiałą i zapomnianą sprawę i do protokołów ją wciągnąć.

Zajęli się tym dostojni Anglicy. Zawiązało się towarzystwo literackie przyjaciół Polski pod prezydencją Thomasa Campbell, w zamiarze, aby sprawę tę wyjaśniać, różnymi publikatami; aby kształcić opinią, powoływać obywatelów Wielkiej Brytanii do zawiązywania podobnych towarzystw dla niesienia pomocy podupadłej Polsce. Pomnażał się po całej Anglii ruch umysłów za Polską, i nadzieje, i usilność, aby Mikołaja przycisnąć, iżby stosownie do warunków kongresu wiedeńskiego, jakie go obowiązywać nie przestały, restaurował ośmiwojewódzową Polskę i jej konstitucją; aby przebaczył i amnestią udzielił prześladowanym. Poczęto układać i podpisywać po różnych miejscach Anglii peticie do parlamentu, a wielu Polaków, nie mało się cieszyło, że mocny na ich osnowę wpływ wywierali. Weteran sprawy naszej Niemcewicz, jeżdżąc w różne strony Anglii, przemawiał do ludu. Znajdując się 29 maja na zebraniu rady politycznego związku w Birmingham, tam, skręślił, mówiąc prawdziwie do serca: przerażające okru-

cieństwa, jakie rossijskie władze obecnie na ludzkie polskim wywierają; i objaśnił, jak dalece traktat wiedeński zgwałcony został. W skutek jego głosu, związek polityczny birminghamski, biorąc żywo sprawę polską, przedsięwziął wszelkich sił dołożyć, do skłonienia rządu Wielkiej Brytanii, aby nalegał, o powrócenie fortun, honorów, wszystkim patriotom polskim, wygnanym lub uwięzionym; aby razem wymógł dopełnienie co do jedy wszystkich na stronę Polski w traktacie wiedeńskim będących warunków. Tenże związek polityczny birminghamski, postanowił uczcić patriotyzm Niemcewicza, oliarowaniem mu exemplarza medalu jaki związek polityczny dla siebie wybił (17).

Tak żywo podnoszony interes Polski obudził czynność i ciekawość innych, nadewszystko gdy się zbliżał czas, w którym w izbie niższej miała być podniesiona mocia o Polskę. Józef Napoleon Czapski bawiący w Londynie piorunował w ów czas na schadzkach różnych na dyplomacją i kongres wiedeński, na przymierza, i na królewskie i cesarskie gabinety; Stanisław Sadowski, Konstanty Parczewski obudzali podawanie peticij. Wojewodowie Ludwik Pac i Antoni Ostrowski, poseł sejmowy Władysław Plater, pośpieszyli z Paryża do Londynu, aby rozsięwać czyste o rzeczy narodowej wyobrażenia. Pojechał tamże z manifestem towarzystwa demokratycznego przeciw warunkom kongresu wiedeńskiego Polskę ćwiertującym, Adam Gurowski. Komitet narodowy, wysłał ze swego grona podskarbiego swego Karola Edwarda Wodzińskiego, aby tam obserwował i stosownie działał. Podjął się Wodziński tych złeć i własnych na drogę nieżałował środków, hyle się więcej ojczyźnie zasłużyć. Trudny ci wszyscy redacy podjęli obowiązek, prostowania opinii, tworzenia nowych w Anglii nie znanych wyobrażeń. Wszakże pomimo przeciwności jakie spotkali, ich usilności, nie bez wielkich pozostały skutków.

Lecz komitet nieprzestał na samem poruczeniu sprawy narodowej Wodzińskiemu. Przemyśliwał jak się ma wziąć

w tym ważnym razie, kiedy na posiedzeniu towarzystwa litewskiego i ziem ruskich dnia 25 maja, tegoż towarzystwa i komitetu narodowego członek Antoni Hłuszniewicz, podniósł kwestią, czyby niewypadało w tym razie, jakimś sposobem objawić uroczystie praw i żądań narodu polskiego. Po nie małym rozważeniu środków, zdawało się najstosowniej, aby tułacze Polscy we Francji, uczynili adres do izby niższej, w której mocia miała być uczyniona. W dopełnieniu tego, odwołano się do komitetu narodowego. Wiedział komitet, że petycja czy adres cudzoziemców w Anglii nieznajdujących się, w izbie niższej prawnie przyjętą być nie może. Ale tu szło o to, aby jak najuroczystej do ludu, opinii, i do reprezentantów Wielkiej Brytanii i Irlandii przemówić: a zatem, wziął się do ułożenia aktu i z pomocą ziomek, Franciszka Szemiota, Eustachego Januszkiewicza, i Jozafata Bolesława Ostrowskiego minutę aktu na dniu 29 maja, wykończywszy, niezwłocznie go różnymi drogami do ziomek, do zakładów rozesłał, wzywając rodaków, aby nieociągając się podpisali, bo czas nagli (18).

Myśl podania takiego adresu, przodem do Avignon w prywatnej korespondencji udzielona, pobudziła Arnolfa Marcellego Pomaskiego, że osóbnó zaproponował radzie zakładu avignońskiego wygotowanie podobnego adresu, a wniosek jego 31 maja, rada przyjęła i postanowiła przywiedzieć go do skutku. W tymże czasie w Chateauroux przebywający Polacy, podobnąż myśl powzięli. Słowem że jak krok podobny, z powszechnem zgadzał się przekonaniem, tak wszędzie nadesłane do podpisu kartki, okrywały się tysięcznymi nazwiskami, i całą księgę podpisów utworzyły.

Zewsząd: z Chateauroux, z Besançon, z Bourges, z Lons-le-Saulnier, z Salins, z Avignon, ponadchodziły podpisy, które mógł wraz z podpisami Paryskimi przy akcji do Londynu przesłać komitet narodowy. Niedostawało tylko

podpisów z Lunel. Horain przez rady lunelskiej, zawiadomił tylko pismem 11 czerwca : że zebrane na adres podpisy w Lunel, rada ma sobie za obowiązek odesłać na ręce generała Kniaziewicza, jako jedyne, którego miejsce zamieszkania i numer jest jej wiadomym. Na wezwanie aby raczył podpisy wspomniane wydać, generał Kniaziewicz 20 czerwca odpisał : « że takowe nadesłali szanowni wojownicy do decyzji rady generałów polskich, a gdy rada generałów nie istnieje, miał zaszczyt zwrócić kollegom w Lunel te podpisy, wraz z oświadczeniem zdania swego osobistego co do adresu i jego podpisów. » Ustnie prezesowi komitetu narodowego, ten szanowny weteran, z dawna ojczyźnie wysłużony, podobnie otworzył, uważając w tym szkodliwy krok działaniom dyplomatycznym : bo oczywiście gabinety niezgojonego po Rossii i po Mikołaju wymagać nie mogą, tylko dopełnienia wiedeńskiego traktatu i restauracji kongresowej Polski : akt więc który jest przeciw temu protestacją, który zapowiada, że gabinety co zrobić mogą, że to narodu polskiego niezaspokoji, odejmuje dyplomacji możliwość wyjednania czego bądź dla Polaków. Przez także swoje na to uwagi do Lunel przesłał, a 27 czerwca podpisy zakładu Lunel powtórnie wyprawione zostały do Paryża wprost do prezesa komitetu i w pogoń za aktem już izbie złożonym, wraz z podpisami ze Strasburga nadesłanymi, do Londynu wyprawione zostały.

Tym sposobem zebrało się podpisów przeszło dwa tysiące. Nad aktem samym, przymocowany był krajobraz starodawnej Rzeczypospolitej polskiej, mówiący i w oczy uderzający wyraz jej dawnej rościągłości i rozszarpania. Sam text aktu na wielkim papierze spisany, otoczony był od góry rytowanym geniuszem Polski; po bokach portretami sławnych mężów polski, w czasach ostatnich gasnącej i odradzającej się ojczyźnie przyświecających : a wszystko biegłego ryłca Antoniego Oleszczyńskiego, przy ozdobiło akt i w obrazie wystawiało niejako to, co w akcie o przeszłości



powiedziane było (\*). W samym akcie wystawiono kolej dopełnionego zmoვნego mordu nad Polską, kolej pastwienia się dyplomatycznego nad jej zwłokami i wezwanie ludu Wielkiej Britanii, aby dokazał tego, iżby tak handel narodami ustał, jak ustał handel niewolnikami, bo czas już powściągnąć despotism, upadkiem ludzkości i narodów nigdy nie-syty (19).

Jak przez ziomków, dobrze ten akt przyjętym został, nie-tylko liczba podpisów okazywała i śpieszne podpisywanie, ale odpisy rad, podpisy zakładów swoich przesyłające (20). Jak zaś w Anglii był przyjęty i jaki zjednał skutek, o tém następnym słów kilka powieć.

Komitet narodowy, wyprawivszy adres 21 czerwca do Londinu, załączył razem do członka izby Ebringtona swoje pismo, wzywające, aby się chciał podjąć wnieść go do izby. A lubo spodziewać się było że wyprawiony akt na czas

(\*) Podkazydm po bokach umieszczonym portretem, był stosowny podpis objaśniający jakiemu zdarzeniu odpowiada, jakiego zdarzenia jest niejako emblematem. Trzy, to jest *Kazimierza Pułaskiego*, *Stanisława Małachowskiego*, i *Tadeusza Kosciuszki*, wyobrażały czas chylenia się i upadku Rzeczypospolitej, to jest czas ubijania się o niepodległość za konfederacji Barskiej; czas pokoju i prawodawczego urządzania się zamknięty sejmem konstytucyjnym; czas ostatni obrony niepodległości w powstaniu i rewolucji 1794. Trzy inne *Jana Henrika Dąbrowskiego*, *Tadeusza Czackiego*, *Jana Śniadeckiego*, wyobrażały: czas znikłej Polski, która w tułactwie, w legiach związana opodal od swej ziemi o byt swój dobijała się; a na miejscu szukając światła, z niego siły swe narodowe rozwijała w nowym naukowym zakładzie krzemienieckim na ruskim ziemie; i w dawnym wileńskim odżywianym, na ziemie litewskiej. Dwa jeszcze *Józefa Poniatowskiego*, i *Piotra Bieleńskiego*, wyobrażały: jeden księstwo Warszawskie do losu cesarstwa francuskiego przywiązane, w stanie wojennym przy orle złotym odzyskania dawnych ziem polskich szukające; inny królestwo kongresowe w pokoju, w każdym kroku, o prawa narodu i prawa człowieka upominające się: w izbach prawodawczych, sądowych, i wszelkim publicznym działaniu i przemawianiu opór włożonemu jarzmu stawiające. Naostatek znaki herbowe Polski i Litwy, znak przytém kotwicy pośrodku umieszczony, jest znakiem przypominającym ostatnie usilności równie jak przyszłe nadzieje.

przybędzie, wszelako szczególnym przypadkiem, zaledwie 27 czerwca wilią dnia w którym mocia uczynioną została, doszedł rąk Wodzińskiego. Nadejście jego, różnym osobom jedynie na gabinetowej dyplomacji polegającym, nie przypadło do smaku. Podanie jego i ogłoszenie, wstrzymać życzyli. Wszakże zaraz w nocy miał być wydrukowany. Lecz niewyjaśnione przypadki zrzędziły, że do druku podany nie został. Biegł przeto Wodziński, w samdzień 28 czerwca do posła sejmowego Władysława Platera, który wydatku na druk nie odmówił i tegoż dnia z południa wydrukowany został. Lecz i w tym, niewidome zabiegi w niektórych razach, naruszyły text, nadewszystko w miejscu gdzie adres wyraził się, iż kongres wiedeński, wcale ludów nieobowiązuje, ani narodu Polskiego, ani Wielkiej Britanii nieobowiązuje, jeśli ta za sprawą ludów przemówić zechce. To wyrażenie odmienione zostało nato jedynie : że wysoki jest w tę chwilę wielkiej Britanii obowiązek za sprawą narodów przemówić (\*). Wszakże jeżeli wyrażenia aktu tego nie były w myśl dyplomaticznego systemu trafiające, były jednak dużo do przekonania mówiące.

Wniesiony sam akt do sali obrad parlamentowych, przed rozpoczęciem posiedzeniem krążył z rąk do rąk i jedna oglądających ciekawość i pochwały. Lubo niemożł być przyjętym i odczytanym, wszakże, rozdrukowany, znajdował się w każdego deputowanego ręku i odczytywany : gdy Cutlar Fergusson wniosek podniósł, dostarczył mowcom myśli i niektórych wyrażeń przez nich powtórzonych. Lecz gdy Fergusson z innymi, dźwigał sprawę polską ze stanowiska

---

(\*) The treaty of the congress of Vienna is not binding on the utraged people, *neither dit it* (it dit not) bind the oppressed and persecuted Polish nation : *it is not an obligatory act for Great Britain, whose high mission* (odmieniono : The high mission of Great Britain), at this moment is to plead the cause of nations.

kongressu wiedeńskiego : O'Connel i Hume a potem Evans, lepiej rzecz pojawiały, powoływali się na niespożyte prawa narodu. Świetne i pełne ognia były mowców głosy, nie-szczędzące tyranu Mikołaja, sprawiły wrażenie wielkie, lubo nie postawiły sprawy naszej na przywoitym stopniu. Obecni Polacy byli jednak słusznie szczerze zobowiązani, przez obrońców ich sprawy narodowej. Słyszał komitet narodowy, że niektórzy rodacy za podniesienie wniosku zamierzali sobie uczcić Fergussona wybiciem dla niego medalu. Komitet ze swej strony rozważając osnowę tej pamiętnej sessii parlamentowej i porównywając ją z tym co w izbie deputowanych we Francji w sprawie naszej mówiono : w piśmie do O'Connela wyraził dzięki za obronę, obowiązując go aby je innym obrońcom kollegom swoim komunikował. Cutlar Fergussonowi przypisał komitet i przesłał exemplarz krajobrazu rzeczypospolitej Polskiej, aby jej granice i żądania narodu rozpoznał.

Lecz żeby wpływ jaki na Anglię adres ten wywarł i skutki jakie pociągnął, jak należy rozpatrzyć, niemożna się ograniczyć na samej izbie niższej. Adres ten był w wielu tysiącach exemplarzy osobno po razy kilka przedrukowany, w mnóstwie dzienników powtórzony, a tym sposobem w ręce wielukrodstysięcy czytelników rozrucony; począł służyć za posadę do rozważania sprawy Polskiej w różnych towarzystwach, na różnych zgromadzeniach; za posadę do adresów i peticij, które się zaraz ukazały, które się ukazać mają. W Birmingham mieszkańcy wygotowali adres do ziomków swoich, powołując się na adres tułaczów we Francji będących (21). Podobnie się ukazały i inne i peticie, które niezawodnie po rozwadze adresu powstawały (22). Pisma periodyczne wszelkiego koloru, w Anglii i we Francji powtarzając ten adres i najpochlebniejsze o nim dając zdanie, żadnej w nim przesady, samą słuszność widząc, wydobywały na czysto prawa narodu naszego (23).

Ale nie natym koniec, co adres zdziałał : bo dotychczas

sowe peticie i w przeszłym parlamencie za Polską przemówienie, jest tylko otworzeniem kwestii, która ma więcćj daleko przyszyły zajmować parlament. Jest to zerwanie moralne, które poprzedza rzeczywiste, jest oświadczenie, że pokój bez ufności, jest wątpliwy, do wojny podobny, w przyszłości wojnę zapowiadający. « Z izby tej, mówił członek jej Wyse, rzucamy ziarna, które później w dogodnej porze wyrosną w drzewa i wydadzą owoce moralnego odrodzenia się; obudzamy uczucia sympathii ku niezasłużonym cierpieniom, uczucia oburzenia przeciw złej wierze barbarzyństwa; zaszczipiamy to przekonanie, że ludy powinowaci wolność i z tego to Polska może oczekiwać i nie na próżno oczekiwać, pomsty za swoje krzywdy i prędkiego powrotu do wielkiej rodziny narodów. » — Kiedy się nowy parlament otworzy, w tedy wejdą przygotowywane już peticie, wtedy zastosowany do nowych obrad bill reformny, otworzy pole do silniejszego za Polską obstawania. Jest już rozwinięta i żywna myśl, nie kongresowej Polski, ale tej, która dawniej długie dni swobód spokojnie liczyła, do poki nieczgnębił jej gwałt i rozbój. Już ta myśl żadną sztuką dyplomaticzną z publicznych sporów sprowadzoną być nie może. A jeśli upewnia nas niepełna nadzieja odrodzenia się sprawy naszej, tym pewniejsi być możemy, że głos adresu turlackiego, na żyznę ludu Wielkiej Britanii ziemię pełne rzucił ziarno.

Bezwątpienia wieleby na tém zależało, aby wielu Polaków dobrze i w całości sprawę narodową pojmujących przebywało teraz w Anglii, aby swoją obecnością, swoim przemawianiem, silny wywierali wpływ na wyobrażenia Anglików, ażeby te znowu nie zostały sprowadzone i zacieśnione do zasad kongresu wiedeńskiego, do czego niebraknie niewczesnych dążeń. Z tych, co w razie ostatnim, przed podniesieniem wniosku o Polskę do Anglii podjechali: wszyscy prawie do Paryża powrócili. Wodziński niemiał środków bawienia dłużej, powrócił i złożył rapport z tego co wi-

dział, co działał i co pisał mianowicie usiłując towarzystwo literackie przyjaciół Polski i prezesa jego Campbella o sprawie naszej objaśnić. Pozostali dłużej z tej liczby w Anglii Adam Gurowski i Władysław Plater, który nie przestaje się krzątać około rozgłaszania wiadomości o dawniej Polsce, o prawach ludu polskiego.

Zamykając zdanie sprawy ze stosunków z obcymi jakie przez upłynione półroczce utrzymywał komitet narodowy, winien jest wspomnieć o wygotowanych przez siebie lub przygotowywanych aktach, które dawno zamierzył. Jeszcze sejm rewolucyjny przedsiębrał braterską do Rossian uczynić odezwę, pokilka kroć do tego bez skutku przystępowano, niebyło nawet pory wprowadzenia tej rzeczy na posiedzenie. Czas tedy aby w dzisiejszem położeniu, głos tułacki braciom Rossianom dał się słyszyć (24).

W ciągu naszej walki, rząd narodowy, zgłaszał się, jak do innych dworów, tak i do Papieża, świeżo pod ów czas thiarą ozdobionego, witając go na stolicy poprzedników jego. Niewiadomo jak ten krok Grzegórz XVI przyjął, wszakże, z niedawno ogłoszonego brewe pasterskiego, okazuje się, jak dalece przez wroga naszego uwodzony i usidlony jest. Komitet narodowy, może znajdzie niebawem sposoby odezwania się z tego powodu. Niepuszcza tego z oka.

Radby jeszcze przedsięwziąć różne ogłoszenia myśli i wyobrażeń swoich, jakie wyrzec bieg okoliczności i interes narodowy wymaga. Radby skutecznie niedopiero zapowiedzianą odezwę do dzieci Izraela. Jeżeli się ociągał, to jedynie dla tego, że czekał, aby się chytre Mikołaja dla synów Izraela szczerą ręką wysypały fawory. Już ich w tę chwilę wziął do łaski. Ocenienie tego położenia dzieci Izraela, w odezwie do nich, nie bawem komitet narodowy im przeszele.

Przystępując do skrócenia stosunków komitetu narodowego z ziomkami, nie przedsięwzięmy zatrzymywać się nad szczegółowymi z pojedynczymi osobami i prywatnymi, ale ogólniejsze tylko, o których w osnowie dotychczasowego opowiadania nie mało już było, a mianowicie z braci naszych zakładami, i ich radami, winniśmy wyłuszczyć. W tym razie zniewoleni jesteśmy zasięgać niemal we wszystkie ważniejsze zakładów, ogólnych stosunków interesujące działania: wszakże tyle je tylko zaczepiamy, ile się to nieodzownie stanie do wyjaśnienia stosunków komitetu z bracią w zakładach będącą, oraz trudnego położenia, w jakim się komitet znajdował. W takim tedy widoku, dalszy ciąg niniejszego zdania sprawy prowadząc, oczywiście zaczynamy z tego punktu, na jakim poprzedniemy zdanie sprawy zamknęli, to jest, od opowiedzenia, jakie były jego stosunki z zakładami i z ich radami, o czém w poprzedniem zdaniu sprawy, nie umiał ogółowi paryskiemu i ziomkom swoim komitet powiedzieć, nie dla innej przyczyny, tylko że niechciał w ówczas jeszcze, drukiem ogłaszać, co wielu mnie mało, że w jakiejś tajemnicy zachować wypada: teraz uchylone są do tego powody, spada zasłona, komitet całe swoje położenie wyjaśnić winien i wyjaśnia, jak to wszystko następną powieść okaże.

Komitet narodowy polski, utworzony w Paryżu, co do wyborców swoich i swojej organizacji do Paryża ograniczony, lubo zmieniał w kole swem będące osoby, zawsze zmieniał przez wybór ogółu paryskiego. Z tym wszystkim stanowisko jego dużo odmieniać się zaczęło, gdy się tułactwem polkiem Francja zaludniała. Wielu przybylców od Paryża opodal pobyt mających, komitet za swój uznali, inni byli mu niechętni, inni nieoświadczając się z jego uznaniem, czynności jego, którym nie mieli co zarzucić, za swoje narodowe przyjmowali. Tym sposobem komitet narodowy w Paryżu stawał się, nie władzą jaką mogącą ziomkom swym rozkazywać, lub wolę swą narzucać, ale pewnym rodzajem

głośno mówiącej reprezentacji narodowej, której nikt, się wyprzec nie mógł, skoro godnie głos podnosiła. Zbiegiem okoliczności, wyższe to dla komitetu otwierające się stanowisko, pobudzało członków jego, do pomnożenia gorliwości i pilności, aby w obliczu tułactwa i narodu, w niezém nieuchybili

Kiedy przez to komitet stawał się niejako własnością wszystkich, niebrakło w zakładach utyskiwań, że w organizacji jego, wyrzeczona zasada, że tylko w Paryżu z najdujący się Polak, jest jego wyborcą, pozbawia resztę tułactwa prawa głosowania. Bo ktożby na wybory do Paryża zjeżdżał, z Besançon, z Avignon, z Lunel? Bezwątpienia że w ów czas już należało ogółowi pariskiemu z organizacji swęj usunąć tę zasadę, wybory do Paryża samęgo zacieśniając. Wszakże, wyrzeczenie tego wstrzymywały: podnoszone w samym Paryżu, na obradach pariskiego ogółu kwestie nie mało czynność publiczną turbujące, o których się w poprzedniém zdaniu sprawy wspominało; a więcej jeszcze w zakładach samych, mocno żywiona myśl, że tułacze w zakładach będący, biorąc wsparcie z funduszów, którymi rząd disponował, nie mogliby tak śmiało głosować i obierać, a mozeby i niewypadało im powazyć się obierać członków komitetu, o którym mniemano że z rządem wojuje, niebędąc tak niepodlegli, jak są niepodlegli ich bracia tułacze w Paryżu będący, którzy, nietylko od rządu żadnego grosza nie szukali, ale by go od rządu w ów czas nawet nieotrzymali. Ten kolor niepodległości, stawał niejako, na wyższym politycznym stopniu tułaczów w Paryżu. Długo myśl ta, stała się zaporą do usunięcia przeszkód zlania się w jedno uczuć wszystkich, a tułacze w zakładach poczęli na braci swych parizan wołać: po co wy w Paryżu siedzicie, przybądźcie do nas, los nasz, wspólnie z nami podzielać. Niebrakło przytęm różnych zabiegów, usiłujących jątrzyć i oburzać braterskie umysły zakładów, przeciw braciom w Paryżu

będącym, o których długo mniemali, że im coś lepiej było w Paryżu aniżeli im w zakładach.

W rozstrzygnięciu myśli i pobytu, tułacze po zakładach poczęli się osobno urządzać. Tworzyć sobie rady, rady gospodarcze, dla porządku i spójni każdego zakładu. Myśl nieskończenie zbawienna. Ustanowienie ich wiele dobrego zakładom przyniosło, nadewszystko gdy przewodnictwem wybranych rad, było powierzone w Avignon Antoniemu Goreckiemu, w Besançon Ludwikowi Oborskiemu. Umieli oni szczerem i obywatelskiem w podjętych trudach poświęceniem się, zostawić miłe wspomnienie w uczuciach ziomków, godność człowieka i świętość sprawy narodowej oceniać umiejących. Wszakże przez to urządzenie rad i załatwienie za ich pośrednictwem interesów miejscowych, otworzyły się inne potrzeby i rozwinęła myśl obszerniejszej działalności.

Postrzegł się avignoński zakład że jest najliczniejszy, i tam na kończynach Francji powiedzieli sobie bracia: nam jest przyzwójciej rej wodzić, aniżeli mała licznemu ogółowi pariskiemu. Była przytem rzucona myśl i żywiona, że w obecnej pielgrzymce, jedynie tylko militarna może objawiać się narodu reprezentacja, jak to niegdyś za czasów legij było, że tylko wojskowi przyzwójcie siebie sami reprezentować mogą i sobie sami reprezentacją utworzyć. Lubo się bracia w zakładach nie wyrzekli obywatelskich uczuć, niedających interesu militarnego wyosabniać od obowiązków synowskich dla ojczyzny: wszelako głos ten cokolwiek powodował nimi. Niedosć objaśnieni o rzeczy, niedosyć obliczywszy stosunki braci w tułactwie, a przeto nie przewidując trudności, mniemali że łatwo zwojują zawady i zbudują coś lepszego od pariskiego utworu. Z ramienia Polaków w Avignou, miała się zawiązać z generałów polskich rada centralna, do ustanowienia której, wysłani zostali do Paryża pełnomocnicy Karol Stolzman i Kamill Mochnacki, o czem zakład besançoński, uwiadomiony został, i powołany

do współniczenia. Nieodrzuć tego i od niego wysłany pełnomocnictwem Józef Alexandrowicz.

Lecz zmienną losów koleją, jaka nas ściga, podówczas zakład avignoński, rozerwany został przez wyprawienie jego połowy do Lunel; a zakład besançoński okazał się być, co do liczby w zakładzie znajdujących się braci, daleko wyższym od avignońskiego. Dla tego avignoński stał się powolniejszy dla besançońskiego, i tak ściśle braterskie między zakładami nastąpiły znoszenia się. Ale ich pełnomocnikom w Paryżu, zawiązać radę centralną nie wiodło się.

Pod ów czas, ogół paryski, jeszcze był sam różnymi zdarzeniami skłopotany. Zostawało tedy komitetowi narodowemu rozważać co bracia po zakładach czynią i bliżej ich szukać. Dla tego, korzystając z podróży ziomek: Michała Lisieckiego do Besançon, Eustachego Januskiewicza do Avignon i Lunel, zobowiązał ich pismem 4 lipca, « aby chcieli być pośrednikami między komitetem i braćmi w zakładach, w niepełnionej nadziei, że potrafią zjednać ich zaufanie i braterskie serca, że potrafią być tłómaczami uczuć i życzeń komitetu. »

Lisiecki udawszy się do Besançon, znalazł tam przybyłych pełnomocników od rady avignońskiej: Floriana Dąbrowskiego, Arnolda Marcellego Pomaskiego i Kacpra Tochmana, dla zmówienia z radą Besançon, środkowości, centralizacji. Opuszczono tam tytuł rady centralnej, wzięto skromniejszy: Delegacji, której ustanowienie ułożono i podpisano 18 kwietnia. Miała ona być z ramienia rad zakładów, stosownie do potrzeb i żądań zakładów działać i z rządem się znosić. Do tego powołani byli, wszyscy w Paryżu obecni generałowie, bo się zdawało rzeczą prostą, że z rangi samęj najlepiej militarnym zakładów potrzebom odpowiedzieć potrafią. Oświadczone obecnemu, ustanowienie takowej delegacji podpisującemu Lisieckiemu, że ustanowienie takowej delegacji, w niczem komitetowi, ani ubliżać, ani zawadzać nie może, inne delegacji, a inne komitetu będąc zatrudnienia: bo delegacja jest z ramienia rad władzą

administracyjną; komitet raczej polityczną reprezentacją. Ale oświadczoneo razem, że jakażkolwiek jest rada dla komitetu przychylność, sądzi rada besançońska, że nie może się żaden zakład, ani rady ich narażać na otwarte z komitetem związki: bo komitet w działaniu swém opiera się na opozycji, działa niepodległe; a zakłady i rady pobierają z kassy rządowej na tułactwo nasze przeznaczone fundusze, a przeto nie mogą tak śmieie występować. Zostaje im tedy jedynie cieszyć się z działań komitetu, a znosić się niejawnie. Wreszcie rapport wspomnionych trzech pełnomocników z Avignon do Besançon wysłanych, wyraził się w tych słowach: « Działania delegacji, będą w takim duchu, jakimi być miały rady centralnej. Pokazało się, że ani Polacy w Avignon, ani Polacy w Besançon, nie myślą obalać komitet narodowy i ówszem, jak jedni tak drudzy, zawsze myśleli wejść w stosunki z działaniami komitetu narodowego, lecz zawsze tak jak i my w stosunki nie jawne, ale tajemne, a delegowanych, tak z Besançon jak i z Avignon, przy delegacji i komitecie narodowym utrzymywać. »

Z tym powrócił Lisiecki, a razem przybył do Paryża Kaeper Tochman, pełnomocnik rady avignońskiej, który upewniał, że równie szerokie pełnomocnictwo i od rady besançońskiej otrzymał. Uznawał się tedy reprezentantem pełnomocnym dwu najliczniejszych zakładów blisko 2000 braci tułaczów. Wespół z trzema pełnomocnikami tychże zakładów ciągle w Paryżu bawiącymi, przystąpił do narad z osobami komitetu narodowego, z warunkiem głuchej tajemnicy, żeby nawet ani protokół nie był trzymany. Nie było tam z czego tajemnicy czynić, ale tak się zdawało, aby wzajem lepiej się objaśnić i zrozumieć. Było tam dużo o delegacji. Niemógł komitet wdawać się w decyzję przyjęcia jej lub nie przyjęcia, bo to z jego atribucij niewynikało: ale kiedy osoby komitetu są o to pytane, chętnie swé zdanie otworzyły, utrzymując że się ta na nic nieprzyda, bo ministerium wyraźnie chce samo bez znoszenia się z naszymi, tak funduszami jak tułactem disponować; że posługę jaką

w tym razie delegacja ma zrobić, to równie każdy pojedynczy, a nawet jeden czynny i zręczny dopełnić może; zapowiedzieli wreszcie, że się to nieuda: obligując najmocniej pełnomocników zakładów, aby ich zdanie braciom w zakładach i radom ich powtórzyli. Ze prawdę mówili skutek okazał. Drugi przedmiot roztrząsany był co do komitetu narodowego. Nie było do zaprzeczenia, że kiedy przeszło już 2000 Polaków do Francji weszło, że ci wszyscy, mieli prawo być wyborcami osób komitet składających i na nie głosować. Lecz w tej mierze stawały na zawadzie różne okoliczności: to niezatarty jeszcze wyraz zależności lub niepodległości wyborców; to rozpoczęte o zaprowadzenie delegacji czyli środkowości administracji, rad i ich pełnomocników działania; to trudności w dopełnieniu głosowania; to nareszcie niepewność wypadku z wyborów, gdy wybory mogły powołać do komitetu, a przeto do reprezentacji, direkcji i administracji tułactwa i sprawy narodowej, osoby, któreby, albo dla amnestii, albo dla ścieśnienia dyplomaticznych powolne, sprowadziły działanie rewolucyjne i powstania naszego z drogi na jakiej sobie cześć naród Polski pozyskał. Ta ostatnia obawa, była większym niż cokolwiek innego powodem, że pełnomocnicy, myśli głosowania i wybieranie przez całe tułactwo, ani przypuszczali. Chętniej się układali na jakiej zasadzie urządzić znoszenie się z komitetem, co już z ich attribucij wynikało jak się okazuje ze słów powyżej przytoczonego rapportu wracających pełnomocników do Avignon. Jak tedy byli pośrednikami między radami i delegacją, tak podejmowali się być pośrednikami między radami i komitetem. Zmawiane były tymkońcem warunki, na które obie strony przystawały. Komitet, dla zjeduania braterskiego umysłu, skłaniał się do przypuszczenia niejako do działań swoich pełnomocników rad, zważając że działania jego po większej części są jawne. Był jednak przekonany, że współdziałanie przez pośrednictwo pełnomocnicze, nie na wiele się przyda; że jeśli rady życzą sobie bez głosowania całego tułactwa, działania

swe z komitetem skojarzyć, to najlepszy by do tego był środek, aby tymczasowic od siebie przysłały swoich reprezentantów, którzy by jako członkowie komitetu nowo przybyli z dawnymi działać poczeli, i środki dalszego postępowania obmyśli. Wystawiał na podobieństwo sejm rewolucyjny, do którego reprezentanci z Litwy, Wołynia, Podola i Ukrainy przystępowali: chociaż on był tworem tylko ośmiu kongressowych województw. Z takiego skojarzenia, komitet był pewny, że się swym wyborcom wytłómaczyć potrafi. Nie przypadało to do myśli pełnomocników. Wreszcie i od tego o co się z komitetem unowili, cofnęli się i więcej się do niego niezbliżali: a pełnomocnik Tochman z Paryża do Avignon wracał.

Tymczasem zaprowadzenie delegacji popierając pełnomocnicy i rada besançońska, w czynnem byli działaniu: a rada besançońska układając 29 kwietnia w imieniu 932, braci tułaczów zakładu swego, akt wzywający generałów do zajęcia miejsca w delegacji i przepisujący im w niej obowiązki, jakie spełniać mają, wyraźnie im zastrzegła, co następuje: « Gdy przed nami przybyli do kraju tego rodacy, niepuszczając z uwagi ojczyzny i jej nieszczęść, zawiązali komitet, którego pomysłny skutek, ich talenta i poświęcenie się, rokować nam nadal mogą: woła więc ich, jak i naszą, jest, postępować w rozpoczętém dziele, a po szlachetnych waszych uczuciach, spodziewamy się, iż paraliżować nigdy działań jego nie będziecie i owszem, o ile to z interesem ogółu zgadzać się będzie, wspomagać takowe jesteście obowiązani. » To rozporządziwszy rada besançońskiego zakładu, wysłała od siebie w pełnomocnictwie do Avignon Franciszka Gordaszewskiego.

W takim były stanie stosunki komitetu z radami zakładów, pełne próżnych tajemnic, niepotrzebnej obawy, wtedy, kiedy powtórne wygotował zdanie sprawy, dla tego w nim powiedział, że jeszcze nie umie o nich powiedzieć. Teraz w zupełności je dobywa.

W ciągu kiedy się takie układy w Besançon i Paryżu

toczą, nie tajno było pełnomocnikom o działaniach Januskiewicza w Avignon. Przybycie jego, miłe było braciom naszym w zakładzie i od rady ich najlepiej przyjęte. Przekłócił on radzie stan rzeczy, życzenia komitetu równie skojarzenia bratniego pragnącego, jak bracia w zakładach, życzenia wspólnego działania. Rada avignońska szczerze się przychyliła do wyurzenia życzeń, niewidząc środków rychłej elekcii, chciała wysłać swoich pełnomocników do komitetu. Przekładał Januskiewicz, że takie umocowanego przy komitecie ciągle przesiadywanie, nie może korzystnych pociągnąć skutków, tak umocowany nie będzie mógł, ani współdziałać, ani z zaufaniem się znosić, stanie się raczej wglądającym w czynności komitetu i donosicielem o jego postępowaniu; utrzymywał, że jedyny sposób prędkiego skojarzenia, wysłać z zakładu osoby, któreby w gronie komitetu zasiadły, a stając się jego częścią, jego interes i działanie zupełnie podzielały. Rada avignońska 24 kwietnia, trzynastu głosami przeciw trzem, postanowiła rzeczywiście dwóch od siebie wysłać, cohy w komitecie zasiedli i o tém radę zakładu w Lunel zawiadomiła. Nie odparła téj myśli rada lunelska przez Horainą przyzowana, i w piśmie swem z 2 maja, do rady avignońskiej wyraża: « że jak avignońska, i besançońska, tak i lunelska, ani jej ogół, nie myślały, ani myślą obalać komitet, owszem ureczają, że żadnego na przyszłość nie przedsięwzją kroku, mogącego dążyć na jego zniszczenie: i dla tego zgadza się rada lunelska na wysłanie posłanników do komitetu. » W skutek przyzwolenia takiego, rada avignońska 6 maja, ponawia decyzją wysłania dwóch do grona komitetu narodowego. Wyznaczeni są do tego Pomaski i Supiński, obmyślane są środki ich podróży. W tym, powraca z Paryża Tochman, a z Besançon przybywa do Avignon pełnomocnik Gordaszewski.

Tochman, składając do protokołu rady, pochlebne o działaniach komitetu świadectwo, narzekał zarazem, że na ustanowienie delegacji nieprzystaje, a żalił się na złą wiarę,

bo komitet bezwzględnie na przyrzeczenie, otwierał protokóły narad tajemnych. Ze bytność Tochmana w Paryżu nie miła w komitecie wspomnienie zostawiła, okazywał to dostatecznie jego rapport i sprawienie się w obec Januszkiewicz przed radą z porozumiewania się z komitetem. Zachowując jeszcze powiernictwo besançonskie Tochman, uderzał w nieodzowną potrzebę niejawności. Popierał go w tej mierze Gordaszewski umyślnie przybyły, aby wstrzymał zapęd rady avignońskiej, tak jawnie się okazujący, i aby ją skłonił do tej zasady, iżby się znośił z komitetem narodowym jedynie niejawnymi środkami, bo inaczej zakłady na wielkie niebezpieczeństwa narażone być mogły. Czułe z tąd wynikły w naradach sceny: braterskie uczucie, przekonane o powinności nietłumienia tych żądań, które są narodu żadaniami, walczyły z nieodzownym utrzymaniem życia. Męstwo wojownika sprowadzone się być zdawało z pola boju, do ciasnego obwodu sali narad. Wstrzymano skuteczenie ponawianych decyzij; a 13 maja cofniono całkiem. Wszakże rada avignońska jeszcze się karmiła nadzieją, że przekona braci w Besançon o próżności obawy. W piśmie 18 maja do prezesa komitetu narodowego, dziękuje za wysłanie Januszkiewicza, co przyspiesza pożądane skojarzenie; uwiadamia go o tem co zaszło; oświadcza, że decizja wysłania członków do komitetu, nie przestaje być uważaną przez radę za przyjętą, że to swe postanowienie, przedstawia radzie besançonskiej i do podobnego ją kroku wzywa; że to zgłoszenie się, przekonania rady niezmienna, a ostateczna w tej mierze decizja, będzie wpływem ogólnym zdania Polaków, w Avignon, Lunel, Besançon i Paryżu (25). Tym aktem po trzeci raz niejako ponawiała postanowienie swoje, ale w nadziei swój, aby tego dopięła, doznała zawodu.

Te przeciwności zrzuciły, że stukilkunastu ziomek w Avignou osóbnym aktem uczyniło krok do komitetu (26) na co komitet im po bratersku odpowiedział (27). Nastąpiła

potem w Avignon odmiana rady. Nowo wybrana pod prezydencją Felixa Breańskiego, niezewszystkim zdanie poprzedniej podzielała. Cóż z tego wszystkiego wypadło? oto ciągnęła niepewność, przez niepojęcie rzeczy odmet i fałszywe powieści.

Nie będziemy opowiadać jak się na niczem usilność utworzenia delegacji skończyła. Powołani generałowie z téjże zasady, która radami kierowała, że oni z rangi swęj najlepiej militarnym zakładów potrzebom odpowiedzieć potrafią, w większej liczbie nie zrozumieli braci zakładów i powiedzieli sobie, że z rangi swęj, mają prawo sami delegacją zawiązać; a do tego niezrozumiawszy siebie samych, uczynili krok mylny swym pismem do króla Francuzów i zajmować się zawiązaniem delegacji przestali. Dwóch tylko, pojmując powołanie swoje, miłą u wszystkich braci w zakładach zostawili pamięć: w nich téż komitet narodowy, na przypadek gdyby się była delegacja istotnie zawiązać mogła, miał dostateczną rękojmią téj harmonii, jakiej w działaniu z różnego stanowiska w sprawie narodowej, braterskie uczucia wymagały. Spełzła na niczym delegacja, zostali w Paryżu pełnomocnicy zakładów: avignońskiego: Kamil Mochnecki, i Karol Stolzman; besançońskiego: Józef Alexandrowicz i później nadesłany Hippolyt Dysiewicz.

Zapewniali oni i udowodniali że w zakładach swoich i radach niezmiernie zaufanie posiadają. Bezwatpienia, że wielka i zaszczytna była ich missia. Powtarzał im prezes komitetu narodowego, że od nich niezmiernie wiele, że od nich wszystko zależy; że mogliby zjednać skojarzenie i sprawić to że komitet stanie, nie z działań samych, ale z instytucji swęj komitetem wszystkich. Mogą się w nim zmienić osoby: nie od osób on zależy, ale od swęj posady i organizacji, tę jako gotową przyswoić całemu ogółowi tułactwa. Ale nie chcieli wejść w tę myśl, niektórzy owszem obalenie komitetu mieli na celu, obmyślali sami, nietylko kandydatów na przyszłych członków, ale nowe jego organizacie i budo-

wy. A zatył nikła myśl skojarzenia, a przez to widząc, powtarzał im, że z ich pełnomocnictwa nie dobrego niebędzie.

Przykre i coraz przykrzejsze stawało się komitetu narodowego położenie. Lubo były przykłady, że był uznawany i najmniej 750 miał nato, do 800 podpisów, wszelako nie chciał żądać nieszukał, niewymagał, a nawet niepotrzebował tych aktów uznawania, skoro działanie jego od ziomeków dobrze widziane było. Wszakże w działaniu tém, niedostawało mu jakiegóś ogólnej i powszechniej firmy, a bracia tułacze, coś w nim niedokładnego widzieli; czegoś po nim wymagali, czego on zrobić niémógł. Umysły po zakładach w pewnem zostawały niezaspokojeniu. Odrętnione myślą niepodobieństwa głosowania, zupełnie się zdawały na decyzją swych rad, a rady usiłując lepic sprzeczne tułactwa żywioty, aristokracji ze sprawą popularną, dyplomacji ze sprawą narodową, nie mogły dójsć do końca i w poprzednich usilnościach swoich, słusznie zupełnego niepowodzenia doznawszy, zdawały się czasowie dalsze swe projekta zawieszac. Komitet sam, nie mając prawa o losie swoim wyrzekać, znajdował się w położeniu takim, że niémiał się gdzie odwołać. Liczył on na życzliwość całego tułactwa rozcytujuącego się w poprzednich zdaniach sprawy, oceniajuącego działania jego: ale, organizacja jego i jego wyborców, niepodawała, mu dostatecznych sposobów do powoływania się na tych co po zakładach znajdując się, ściślej się z nim przez jawne doń przystąpienie połączyli. Ogół paryski, od niejakiego czasu nie miał ochoty zbierania się, a niepewność i niestateczność w zawiązanych z radami stosunkach i układach, wstrzymywała komitetu odwołanie się do miejscowego ogółu. W tym, wypadły pamiętne i krwawe w Paryżu 5 i 6 czerwca katastrofy, nastąpiło ogłoszenie stania oblężenia stolicy, co sprawiło niepodobieństwo zbierania się ogółu. Dopieroż ściąganie prezesa komitetu przez rozkazy ministerium, policji powierzone, co więcéj miesiąca trwało, a przytém, niepewność, co może lada dzień komitet

spotkać. Naostatek różne ważne zatrudnienia w komitecie, zniewalały go czekać dalszego rozwidnienia rzeczy tułackich, kazały mu uzbroić się w dzielność, niezrażać się przeciwnościami i podwoić swą czynność. Zachęcany był do tego trwała rad przychylnością, gdy rada besançońska przysłała Kajsiewicza umocowanego wprost do komitetu narodowego; a podobnie i rada avignońska innégo od siebie umocować obiecywała. Nieprzestawał więc swoich komunikacji komitet, z ziomekami, zakładami i ich radami, jak między innymi okazują wyżej wspomniane kwestie algierska, portugalska, przybycie z Prus ziomeków naszych na wyspę Aix.

W takiej kolejności, zbliżał się dzień obrad w izbie niższej Wielkiej Brytanii, w którym sprawa Polski na stół wyjść miała. Trzeba było w tym przybytku publicznym, uroczystości do obradujących przemówić. Dla tego obrócone były wiele dni całe usilności tułactwa, aby stosowny adres uczynić, adres, o którym już wyżej obszerniej się powiedziało, na który bez ociągania się zgodnie we wszystkich zakładach podpisywano. Nikt nie patrzył: z komitetu on, czy z kąd bądź pochodził; nikt niewzdragał się pójść za swoim pospędem; nikt się nie obrażał drogą którą adres przechodził; nigdzie się nie zjawily podejrzenia, aby w tym miał się kryć jaki podstęp komitetu: dwatysiące polskich tułaczów podpisywało adres: był to akt tułactwa. Wygotowane podpisy, wprost do komitetu, lub przez ręce pełnomocników w Paryżu przesiadujących od rad i zakładów nadechodziły.

Któż mógł przewidzieć, aby świetny ten dowód braterskiej w interesie narodowym, jedności, miał niektórych pełnomocników w Paryżu bawiących, podejrzeniem i jakąś dziwną napełnić obawą. Pisali 16 czerwca do prezesa komitetu, że « ponieważ rozchodzą się wieści, jakoby komitet narodowy, zyskał tysiąc kilkaset podpisów, existencją komitetu stwierdzających: wieści, do których my nie przykładamy wiary, przeto zwracamy uwagę, że te podpisy są uzyskane

jedynie na adres, który ma być posłany do izby niższej angielskiej pod tytułem zgromadzenia ogólnego polskiego we Francji, a nie pod firmą komitetu narodowego. » Na te słowa w odpisie prezes wystawił im, jak niestosowna jest ich troskliwość o firmę, kiedy mieli sposobność akt cały widzieć; przypomniał im przyrzeczenie publicznego w druku działań komitetu potakiwania i przyznania; oświadcza że pobudził komitet do wezwania ziomek do podpisywania w mowie będącego aktu, mając to na myśli, że to będzie najpiękniejszym dowodem objawionej zgodności powszechnej rodaków. « A kiedy dziś, tysiąc kilkaset ziomek, nieociągając się i bez obawy przyznawania komitetu narodowego proponowany akt podpisało: spodziewam się, pisze im prezes, że i wy szanowni ziomekowie, złożycie na bok obawę i troskliwość waszą, a raczycie dołożyć starań waszych aby co rychlej zjednać skojarzanie, o którym potyle kroć między sobą mówiliśmy. »

Co bądź, wspomniany świetny dowód braterskiej jedności, rzucił trwogę między tych którzy za lepsze sądzili, niebyć dla komitetu przychylnymi. Zywio natarli i przynagli, utworzenie: nie już rady centralnej, nie już delegacji, ale innego komitetu narodowego, przed którymby istniejący koniecznie ustąpił.

Właśnie w tymczasie, przybył do Francji i do Paryża, wyrwawszy się z austriackiej pieczy, generał Dwernicki, bohater rewolucji naszej, mąż szczerého poświęcenia się i nieskażonego działania. Zwróciły się ku niemu uczucia ziomek i niedając mu spoczywać, zniewalały go od razu do trudów. Zwróciły się też na niego oczy pełnomocników nowe projektujących i listy kandydatów do rady, do delegacji, naostatek do nowego komitetu układających. Umieścili go na czele. A któżby mógł przeciw tej myśli choć słowo jakie podnieść?

Nadesłany był projekt jak, się wyrażają pisma rad, od ich korrespondentów czyli pełnomocników (Kamilla Mochackiego i Józefa Alexandrowicza). Pisze rada avignońska

do besaŋcońskiej 10 lipca : « nadesłali nam projekt wasi korrespondenci, radząc utworzyć nowy komitet narodowy, i zaproponowali do tego komitetu na prezesa Dwernickiego. » Tak więc z korrespondentów czyli pełnomocników wynikał projekt. W Besaŋcon, kommissia do ocenienia jego naznaczona, dała swe zdanie, że najlepiej istniejący komitet uznaniem wzmocnić, wzięciem innych osób odświeżyć; sądzi bowiem : « że tylko reforma istniejącego komitetu i uznanie go przez wszystkie zakłady może położyć koniec niezgodzie i nieufności. » W radzie jednak 22 czerwca inny projekt wygotowano, który tworzy inny komitet, a przepisując mu organizację i działanie, dajemy tytuł komitetu narodowego, bierze artykuły i wyśłowienie ich ze statutow istniejącego komitetu, i dla tego powiedział że ten nowo tworzony, ma być niejako dalszym ciągiem dotąd istniejącego. Projekt ten niezwłocznie został do rady do Avignon i do innych zakładów przesłany. Rada avignońska wzięwszy to wszystko na uwagę, odrzuciła go, inny 10 lipca zaproponowała, i takowy ze swęj ręki zakładom i komitetowi narodowemu, dla udzielenia go ogółowi paryskiemu, nadesłała, wraz z kopią pisma swęgo do rady besaŋcońskiej, w którym uznaje potrzebę utworzenia nowego komitetu narodowego, bo nie wszyscy członkowie istniejącego komitetu, posiadli rady avignońskiej zaufanie, jak równie i sposób postępowania jaki sobie obrał komitet. Wszakże w projekcie nie wskazuje jakich sposobów ma się przyszły komitet trzymać. Cały projekt ogranicza się prawie wymienieniem osób komitet składać mających. Kończy swe pismo tym : « że jeżeli ten projekt przyjmiecie kolledzy, rada zniesie się z terażniejszym komitetem i innymi reprezentaciami zakładów, a gdy go przyjmą inni bracia nasi, w oznaczyć się mającym czasie, przez wspólne porozumienie się z innymi reprezentacjami : zwołamy proponowany komitet narodowy. Należący bracia do zgromadzenia ogólnego paryskiego, prawie wszyscy są w naszych zakładach, spodziewa się więc rada że i oni przystąpią do tego projektu i

że komitet narodowy dzisiejszy, połączy się z nami w tym względzie. »

Tym projektem avignońskim wydarzyła się nowa odwołka, nowe komunikacie. Nareszcie rada besançońska swój projekt do generałów w Paryżu przebywających i do prezesa komitetu narodowego 29 lipca wyprawiła: czyniąc różne nad projektem avignońskim uwagi; oświadczając że przez swój który przesyła projekt, nie chcą ubliżyć członkom obecnym komitetu składającym, że szanują wszystkie do tychczasowego komitetu czynności, widząc ciągle jego do dobra publicznego dążenia; że zawsze znają potrzebę osób ze zbliżonemi opiniami z jedną wiarą polityczną, ale sądzą że im potrzeba ciała, któreby miało postawę administracyjną; żądają aby komitet utworzyć się mający, a dalszym ciągiem niejako dzisiaj istniejącego będący, pozostał ciągle wydziałem administracyjnym, a niebył wyraźnie sekcją polityczną, istnieniu której, rząd francuski, sprzeciwiał by się ciągle. Te uwagi i słowa, były w piśmie rady besançońskiej.

Nadesłany projekt avignoński, został udzielony tym co jawnie komitet uznali, a których komitet za swych elektorów poczytywał, przyczem załączone były niektóre uwagi, które komitet radzie avignońskiej przesłał, zachowując sobie nadal nad istotą samego zastanowić się projektu. A zaś prezes komitetu, mając sobie prywatnie udzielony projekt besançoński, w odpisie radzie, zwrócił jej uwagę, w jak przykrem stawia go położeniu, gdy się z tym do niego zgłasza; zwrócił uwagę, że niesłuszna jest nazywać dalszym ciągiem istniejącego komitetu, komitet z nazwiska tylko podobny: gdy zasada jego nie ma być polityczną; gdy z większej się liczby członków składa; gdy zasada wyboru jest wcale inna, bo niegłosują wszyscy w ogółach i zakładach będący, ale rady; naostatek i nato zwrócił rady baczność, że komitet narodowy istniejący od siebie niezależny i o sobie nie stanowić nie może, ale jego ogół, a właśnie ten przez radę besançońską jest zapomniany, kiedy rada projekt swój do wszystkich przesłała zakładów.

Wszakże w skutek znoszenia się rad : besançońska wezwiała inne aby do Besançon swoich pełnomocników nadesłali dla ostatecznego ułożenia się względem utworzenia nowego komitetu. Odezwała się oto rada besançońska 10 sierpnia i do ogółu paryskiego, nie udzielając swych projektów, tylko żądając od braci w Paryżu bawiących, « aby natychmiast po odebraniu téj ekspedicii, umocowali kogokolwiek z grona swojego do działania w mającej się zebrać w Besançon delegacji zakładow. »

Przyszło to żądanie na ręce prezesa komitetu, który na mocy artykułu siódmego organizacji ogółu paryskiego, zaprosił wszystkich kogo zaprosić miał prawo i o których zamieszkanu i pobycie wiedział. Na posiedzeniu 16 sierpnia po opowiedzeniu o projektach i działaniu rad i ich pełnomocników, tudzież o żądaniu, aby do nich pełnomocnika z Paryża wysłać : uwiadomił : że Józef Zaliwski, z powodu swoich zatrudnień i domowych interesów, złożył swe członkostwo i prace komitetu podzielać poprzestał : że tedy dwóch członków w komitecie niedostaje, że sam nareszcie widzi potrzebę niezwłocznego z prezesostwa usunięcia się, oświadczając że nieodmawia posługi, czy to w komitecie, czy przy komitecie, czy za komitetem. Ogół paryski, rzecz o członkach i prezesie komitetu odłożył na później. Przyśpieszając zaś do objaśnień względem projektów rad : zgodnie wyrzekł, że od czasu, w którym działania komitetu narodowego poczęły obchodzić całe tułactwo, wyborcami członków komitetu, nie ci tylko, co są w Paryżu, ale jest każdy tułacz; nazaczył kommissją, aby dała opinią o działaniach braci w radach zasiadających i ich pełnomocników, aby oraz wygotowała projekta. Kommissja wyjaśniła niestosowność tego, że umawianie się o organizacją, o zasady i o dobór członków komitetu, przenosi całe działanie w układy kilku, pozbawia wszelkiego działania każdego tułacza i nawet ich rady, pozbawia tułactwo prawa jakie każdemu człowiekowi należy. W téj opinii swęj opiera się na decyzjach ogółu paryskiego, na zasadach przez

niego przyjętych i podaje projekt głosowania na członków komitetu przez każdego tułacza we Francji znajdującego się.

W tym chmurzył się poziom obrad paryskich. Jedni sarkali że na pierwsze posiedzenie nie byli osobno wezwani; drudzy szemrali, że zaproszeni byli: a ledwie, wrześnie opinia kommissii odczytaną została, powstał Maurycy Mochnacki z zarzutami, że kommissia pofałszowała rzecz i oguł chce w błąd wprowadzić; proponuje oraz, aby się oguł paryski w zakład zamienił, i na sposób zakładów wybrał sobie radę, któraby mogła pełnomocniki wysyłać. Zarzuty jego gdy silnie odparte zostały: popierający myśl jego, wezwani od generała Umińskiego, zebrałi się u generała i wygotowali akt, w którym 37 miu, oświadcza ogułowi paryskiemu że gdy narady ogułu są wichrzone i pełne niespokojności, oni usuwają się z koła ogułu i zapraszają każdego na swoje obrady. Jakoż usunęło się 37 i pod przewodnictwem generała Umińskiego wybierało sobie radę i pełnomocniki nazywało. Z tym wszystkim zdarzenia te zajęły trzy posiedzenia ogułu. Dopiero po ustępie 37, oguł na kilku następnych posiedzeniach, coraz spokojniej projekt głosowania i wyborów roztrząsał i ułożył, zalecając kommissii upowszechnić go dla wiadomości ziomków tułaczów (28). Poczem, zobowiązał kommissią, aby rozpatrzyła zasady i organizacją komitetu, co kommissia wygotowawszy, poddaje pod rozpoznanie i decyzję ogułu (29). To gdy się dzieje w Paryżu: z Paryża rozchodzą się do zakładów gadaniny, na członków komitetu i prezesa jego, że sieją po zakładach niezgodę, wichrzą w Paryżu, tworzą nowe projekta jedynie celem aby czas zyskać i dłużej się w komitecie utrzymać. Wierzą im niebacznii, którzy tego nie pojmują, że komitet nie od siebie zależy i o sobie nie stanowić nie może, że gdyby sam się niszczył i z pola uchodził, toby to słuszenie, nieczemnością nazwali.

Tymczasem pełnomocnicy umocowani od rad, upowa-

żnianych licznemi podpisami braci tułaczów respektive ich zakładów do utworzenia nowego komitetu: zjechawszy się do Besançon, radzili i umawiali się. Zeby to wszystko dobrze dać poznać, należało by wyłuszczyć, utworzenie i organizacją rad, ich władzę i działania, ocenić urzędzenia się i działanie zakładów każdego w szczególności, zgłębić ich życzenia i wyobrażenia. Ale by to było w zdaniu sprawy komitetu zbyt ciężkim. Dzieje tułactwa, kto je pisać przedsięwzięć, dokładnie to wyłuszczyć będą obowiązane. W niniejszym zdaniu sprawy, to tylko należało powiedzieć, co się o komitet oparło, co na działanie jego i losy wpływa. Stało się tedy koniecznością, skreślić wiadomość o projektach i postanowieniach: pełnomocników, korrespondentów, delegatów w Paryżu bawiących; samych rad zakładów; i pełnomocników delegatów zjeżdżających się.

Z jechawszy się w Besançon, układali dla przyszłego komitetu ustawy. Przydali mu działania polityczne, jego odpowiedzialność i zmianę w nim zasiadających osób odnieśli do ogółu tułactwa, wszakże zastrzegli, że komitet po uprzednim porozumieniu się z zakładami, przepisze organizacją dla wszystkich zgromadzeń w zakładach i dla ich rad. Nie stała w projektach liczba członków, określoną została do jedenastu. Wzięli potem pełnomocnicy delegaci na uwagę, dostojne, zasłużone i w narodzie wziętość mające imiona, imiona historyczne i z nich imienną listę członków komitetu ułożyli, nimi swém działaniem powagę i pewny powabny kolor nadali.

Tylko z Bourges pełnomocnicy zjechać nie zdołali, a zakład Bourges, jest zbiegiem najnowszym tułaczów, najliczniejszy, bo tysiąc sto ludzi liczący. A zatym niektórzy pełnomocnicy z Besançon jechali do Bourges i tam spotkali się z nowym do swych układów dodatkiem. Do jedenastu członków w Besançon ułożonych, rada Bourges upoważniona podpisami tych co ją wybierali i jej pełnomocnicy, przeciw zdaniu innych, dodają imiennie czterech nowych. A

tak stała się w umysłach wielka zmiana. Dotąd oświadczano się zachować komitet bez przeszkody : teraz wszyscy w zakładach pociągnięci zostali do dźwignienia innego w jego miejsce. Z trwogą niegdyś wspomiano o głosowaniu przez tułactwo w zakładach : teraz zjawiło się męstwo w trwożliwych, że tułactwo w massie do podpisów i adbezij powołują i wzywają, nie obawiając się narażać je na jakie niełaski : a to zbieranie podpisów, na umocowanie do tworzenia komitetu, albo na przystąpienie do utworzonego dzieła, głosowaniem nazywają : jakkolwiek wydarzone 9 sierpnia reklamacie w Avignon, inne w Besançon, niedostatek rzeczywistego głosowania udowodniały. Za cóż tedy też same massy braci tułaczów, porządnie głosować niemają? Wszakże teraz wielu jest w Paryżu pohyt mających, co wsparcie z funduszków przez rząd udzielanych otrzymują; wszakże prawo o cudzoziemcach, niepodległych i zależnych porównało.

Wtakim oto stanie rzeczy, komitet narodowy w szóstym miesiącu z trudów swoich, to trzecie zdanie sprawy dla wiadomości ziomków ogłasza. Nie jeden z czytających to zdanie sprawy, rozważając bieg zdarzeń, który się w ostatnich czasach nagle przeciw komitetowi odwraca, powie zapewne, że tu jest jakaś intriga. Tak jest, jest w tym i wielka i niejedna, którą poddmuchuje i podnieca walka widoków, co może być tułactwu i ojezyźnie pożyteczniejszego; walka zasad sprzyjających prawom ludu, lub klasy uprzywilejowanej; nareszcie interes osobisty, nigdy w takim razie nie usypiający i osobiste niechęci. Nie jest obowiązkiem tego zdania sprawy, wykrywać imiona i skryte sprężyny. Czas je wydobędzie i da lepiej poznać. Bodaj się to dolegliwym nie stało doświadczeniem. Znużony jest tym wszystkim ogół tułactwa, poddaje się wszystkiemu, na wszystko zbyt powolnie podpisuje, byle skończyć, bo mniema że skończy i pokój sobie kupi gdy tysiącami podpisze. Przez takie znużenie umysłów, ci co się po zakładach pisali na komitet

narodowy istniejący, przystają na nowy powstać mający porządek : a przeto zdaje się, zaniedbywać i opuszczać komitet istniejący. Ogół pariski jest rozerwany i pewna jego część wyrzekła się komitetu, lub na niego dla swego interesu powstała. Wszakże są, i będą jeszcze, co o losie komitetu wyrzekną, do których komitet się odwoła : bo powtarzamy że komitet sam o sobie nie wyrzekać i stanowić nie ma prawa. Nigdy on na żadne potwarze, ni oszczerstwa na siebie miotane nieodpowiadał i nimi wcale się niekłopotował, jego działanie i opowiedzenie co robił, najlepszą jest na wszystko odpowiedzią. Opowiada i te zdarzenia które nim miotają, jako dowód zmienności i niestateczności losów i zdań ludzkich. Dziesięć miesięcy w rewolucji, stawiał naród czoło przeważnemu nieprzyjacielowi ; dziesięć już miesięcy trwania swego kończy komitet narodowy i z przeciągu czasu porównał się z najszczęśliwszą życia narodu chwilą. Może w działaniu swém nie trafił na to wszystko co do zrobienia było : wszakże co powiedział, co zrobił, małe uchybienia wyjąwszy, spodziewa się że jest bez zarzutu. Zasłużył pocziwie sprawie narodowej, o tem jest pewny i przekonany. Zyskując u ziomeków potakiwanie i pochwalanie swych działań : cieszy się że nimi torował drogę i przykładem się stawał dla działań na przyszłość.

Paryż 29 września 1832.

- Prezes.* Joachim LELEWEL.  
*Członkowie.* Walenty ZWIERKOWSKI, Leonard CHODZKO,  
 Antoni HEUSZNIWICZ, Antoni PRZECISZEWSKI,  
 ERAZM RYKACZEWSKI, JÓZEF ZALIWSKI.  
*Sekretarz.* Walerian PIETKIEWICZ.  
*Podskarbi.* Karol Edward WODZIŃSKI.

## ( 1 )

## O wydatkach komitetu centralnego na tułactwo polskie w samym Paryżu.

Wiele bardzo mówiono między naszymi o wydatkach komitetu centralnego francuskiego w Paryżu, na tych tułaczów którzy pierwsi do Francji i do Paryża przybyli i na których wydatkować komitet centralny zamierzał. Pewna przyzwyczajona wymagała z naszej strony, aby zostawić mu wolny szafunek jemu powierzonych, przez niego zebranych, przez niego złożonych funduszów i nie pytać się jak je obraca. To jednak z całą surowością dochowane być niemogło. Mówiono o tém wiele, domyslano się, pomnażano, zmyslano: tak iż przedmiot wydatków i dochodów komitetu centralnego zajmował gadulki po Niemczech i Francji, zamieniał się w kłamstwa i potwarze, które ludzie namiętni rozsiewali. To o milionach, to o marnotrawstwie, to o wpływie i dyrygowaniu tych funduszów przez komitet narodowy, to o panoszeniu wielu, to o faworyzowaniu powietników lub szczególniejszych osób, wiele i bardzo wiele plotek i oszczerstw nawymyslano. Poważne milczenie i wzgarda, były długo na to najlepszą odpowiedzią. Komitet centralny francuski postępował za pomocą obroną drogą; a komitet narodowy w ponawianym zdaniu sprawy starał się ziomków swoich z błędu wywodzić. Przyjdzie czas że zwykłą koleją, komitet centralny zda rachunek ze swoich funduszów jak go dotąd od czasu do czasu zdawał. Nim to nastąpi, zdjęła mię ciekawość, w pewnym sposobie wyprzedzić te rachunki. Nie są one tajemnicą przed nikim. Kto by był ciekawy łatwo by mu było poznać wszystkie szczegóły rozlicznych drobniagowych wydatków jakie tułactwo nasze namnożyło. Przekonałby się jak to zmusna jest operacja, dla oszczędności doliczyć, gdy jeszcze komitet niezdolał swoich obliczeń, to o delizansy, to z majstrami, to z pożyczkami zakończyć. Stosy prośb, assignacji, kwitów, rewersów, przekazów, przeglądać potrzeba i porównywać z księgami wydatków.

Ponieważ komitet centralny swoich rachunków niewykończył, a zatem niemogła być moja ciekawość zaspokojona tak, iżbym sobie powiedział, że nic mi niebrakuje, a lubo niekiedy zajrzałem do licznych szpargałów dla weryfikaty, niemogłem tej weryfikaty ze wszystkim podejmować. Wszakże księgi rachunkowe są dosyć dostateczne, aby dały o wszystkim wyobrażenie czyste i słuszne. Wyznam, że jeśli mię ciekawość do podjęcia tej zmusnej pracy pobudziła, to wcale nie dla tego, abym potrzebował nabywać o tém jakich czystszych pojęć, ale dla tego, abym mógł szczegółowe dąty z niejaką pewnością nie świadomym rodakom przytoczyć i zdaje mi się nawet potrzeba rezultata jakie mi wypadły

podać wszystkim do wiadomości, dla tego wypisuję je i do komitetu narodowego składam.

Kto zna zdania sprawy komitetu centralnego, pewnie się przekonał że zdawna komitet ten był wstanie znaczne podejmować wydatki, ponieważ ze wszystkich komitetów Francii, fundusze były do centralnego w Paryżu nadsyłane, ponieważ, z koncertów, loterii, składek i obar członków komitet składających, znaczne się summy tworzyły. Mógł tedy komitet dosyłać duże pieniądze nad Wisłę, dla lekarzów i ochotników z Francii przybywających, skupywać broń dla powstańców na Żmudzi, ekwipować okręt tym ładunkiem, udzielać pomoc pieniężną legacji naszej. Ale kiedy nasze tularstwo na ziemię francuską wstępować poczęło, już stan kasy komitetu centralnego odmieniał się. Wiele komitetów departamentowych zupełnie zamknęły się, inne albo nowo tworzące się, fundusze swoje u siebie zatrzymały, oczekując w miejscu przybycia schronienia szukających gości, albo je zwracały bezpośrednio w stronę i na drogę którą tularcom naszym przechodzić wypadało. Komitet tedy centralny został ograniczony do swoich paryskich resursów, gdzie stygnąca sympatya, nieokazywała się zbytecznie skora i szczerą w czynieniu obiar. Owszém te coraz szczuplejszemi, coraz mniejszemi się stawały. Nawet liczba członków komitetu centralnego zmniejszać się poczęła. Fundusze ostatnie z loterii, z nadziei sprzedania zakupionej niegdys broni, wyczerpywały się do ostatka: na rachunek czego dług został zaciągany; a kilkunastu pozostałych w komitecie członków, szczególniej się dla dobra tularców poświęcających, już niechylili wstanie zadosyć życzeniom swoim uczynić. Tak wszystko ustawało, tak się wszystko zrywało.

Niepojmowała Francja jaka liczba być mogła naszych szukających przytułku: a nie wchodząc w to, chętnie naród jej gościnnie zapowiadał. Komitet centralny również niewiele się oglądając na przyszłość, wchodził w potrzeby tych co się do Paryża zbiegali, a nasi szukając schronienia, naprzód, nie gdzie, tylko, do Paryża dążyli. Podjęmował ich komitet najchętniej, wnet przyjąwszy zasady jakie komitet narodowy w swém powtórném zdaniu sprawy, powiedział; a podjęmował w tym celu, aby podać tularstwu sposobność objawienia uczuć, potrzeb i nadziei, swobodnie bez wpływu rządu miejscowego; aby przez to ułatwić podniesienie się niepodległe głosu w sprawie narodowej. Dla tego, kiedy komitet centralny nie był wstanie tak znacznej liczby, jaka się do Paryża zbiegła w ich potrzebach zaspokoić, wtedy ograniczał swą pomoc do tych tylko osób, które niejako za reprezentantów narodu poczytywał. i to czynił dopoki mógł. Z takich tedy pobudek, w takim toku, na tularstwo Polskie w Paryżu od listopada r. 1831 do maja 1832; do czasu w którym był niemożnością zniewolony odnowienia wszelkiej pomocy, wydał sumnę około 100,000 franków w następujący sposób.

Tularcom, ofiary na raz czynione, pod tytułem pożyczki, przypadkowej potrzeby, bądź odzienia, bądź utrzymywania się i dalszego własnego urzędzenia

się, w przejeździe, na krótki w Paryżu pobyl, na dyliżans.

	fr.		ccat.		wypada	
	fr.	ccat.	fr.	ccat.	fr.	ccat.
Tułaczom 30 z królestwa kongressowego.....	4,090	20	196	34		
18 z Litwy.....	2,486	25	138	23		
4 z Wołynia, Podola i Ukrainy.....	585	25	146	56		

Tułaczom bawiącym w Paryżu przez miesiąc kilka na ich potrzeby, odzienie, stół, mieszkanie

na 87 z krajów kongressowych.....	45,449	60	522	40
na 30 z Litwy.....	19,258	05	534	94
na 12 z Wołynia, Podola, Ukrainy.....	6,435	70	536	30
na 11 z Galicii.....	6,148	60	558	94

Na osoby niezupełnie tułackie, za takie poczytane cudzoziemcze lub polskie, bądź chcące podzielać powstanie narodowe, bądź dla opłakanego położenia swojego przy okazji na słuszną litość zasługujące, na osób 14.....

2,916 35 208 31

Do tych jeszcze osobno policzyć potrzeba dwóch którzy znaczniejsze summy otrzymali: jeden Felix Napoleon Żaba, który w długim więzieniu swoim, wzywał pomocy jako polak i brat tułaczów, ten otrzymał 940 fr. 50 cent.; inny Michał Podczaszyński jako użyty przez komitet centralny do posługi ziomkom przez Metz przejeżdżającym 2400 fr.....

3,340 50

Ze wszystkim osób 216 korzystało z summy..... 92,710 50 429 21

Że pomimo zasad jednostajnie dla wszystkich przyjętych, nie wszyscy równą wzięli ilość, to wynika z tąd. że im kto później przybył, tem mniej dla niego przypadało; już to z tego powodu że przez czas krótszy w Paryżu zostając, mniej na stół i stancję potrzebował; już z tego że komitet centralny, z razu chętnie po 500, potem tylko po 300, po 100 frankow zgóry, na różne potrzeby udzielający, potem zniewolony był, ścisnąć tę pomoc do 30 i do 20 franków. Z tych tedy powodów wypadło tak, że Michał Podczaszyński wysłany przez komitet centralny do Metz dla pomocy komitetowi Meteńskiemu i polakom przez tamte okolice przeciągającym otrzymał.....

2,400

Ludwik Tarszeński w podobnym celu postawiony był na granicy Belgickiej w Valenciennes i w północnych departamentach, otrzymał.....

2,300

Felix Saniewski, który niezmiernie czynnie dopomógł i ułatwił komitetowi centralnemu urządzenie drobiazgowych stosunków z tułactwem Paryskim, trudnił się zmużnym w początkach dystrybutorstwem, zyskał szczególny wzgląd i pomoc tak że mógł familią z kongressowych granic wydobyć, a przez to ze wszystkim przez cały czas ag komitetu centralnego, na odzienie, na stół, na stancję i na podró otrzymał.....

2,034

Te są summy największe, które osobiście tułacz lub nietułacz z komitetu przez ciąg pięciu miesięcy otrzymał, dochodząco 2,000, lub przechodzące tę sumę, reszta, nie tylko niedochodzi 2,000 ale ani tysiąca, ponieważ.

Dwóch tylko tułaczów co otrzymali po.....	1,500
Trzech którzy otrzymali po.....	1,000

Reszta idzie tak :

Pięciu otrzymało wyżej nad.....	900
Siedmiu wyżej nad.....	800
Dwónastu wyżej nad.....	700
Szesnastu wyżej nad.....	600
Trzydziestu wyżej nad.....	500
Trzydziestu jeden wyżej nad.....	400
Dwódziestu siedmiu wyżej nad.....	300
Dwódziestu jeden wyżej nad.....	200
Dwódziestu trzech wyżej nad.....	100

Trzydziestu sześciu niżej a niżeli 100 fran. Tak iż uiejednostajność zaszła od 2,400 do 16 fran. Sześćdziesięciu miało od 400 do 550, i unych sześćdziesięciu od 200 do 350. Takie są różnice, które sprawiły : przypadek, szczególne osób położenie, albo dłuższy lub krótszy w ciągu tego czasu w Paryżu pobyt.

Z tego na szczególne osoby wydatku, rozróżniając przedmiot na jaki wydatek był obrócony, wypada : na stół od listopada do 10 stycznia dla osób 27 po 95 fr., dla osób 14 po 82 fr., dla dwóch po 125, dla reszty mniej niż po 60, ze wszystkim dla osób 74.....

Od 10 stycznia do 29 lutego dla osób 71, po 100 fr. dla reszty mniej, ze wszystkim dla osób 134.....	10,314
--	--------

Od 1 marca do 20 kwietnia dla osób 113 po 100 fr., dla reszty w mniejszej ilości, ze wszystkim dla osób 137.....	12,997
--	--------

Od 20 kwietnia dla czternastu różnie udzielane ilości, oraz dla przyjeżdżających lub nowo przybyłych na nagły raz, siedemnastu...	1,230
---	-------

Z tego widać, że w ciągu lutego, marca i kwietnia bawiących w Paryżu co z komitetu zasiłki na stół pobierali, było około stu trzydziestu czterech, a że na stół ze wszystkim w ciągu przeszło pięciu miesięcy ; wydano.....

Na mieszkanie tym wszystkim przez cały ciąg.....	5,778
--	-------

Na odzienie bądź w gotowiznie, bądź w assygnacji do umówionego krawca który na kredyt robił, ze wszystkim dla osób 156 ; wydano.	21,928
--	--------

A zatem w przecięciu, na odzienie, na jednego, zaledwie półtora franków przypada, a największa summa, jaka na kogo pojedynczego na odzienie wydana została, wynosi 300. Niczyje odzienie wyżej podu

Gotowizną do ręki tytułem pożyczki lub pomocy, z powodu zwrócenia udzie-

łonego komu wsparcia, na potrzeby naukowe, z powodu przypadkowych strat, choroby, na leki, kąpiele; wyszło..... 29,447 50

Dla odjeżdżających z Paryża, bądź do obywateli na departamenta, bądź za granicę, bądź do zakładów, tak w gotowiznie na rękę, jak na dylizansie..... 5,619

Jak wspomniałem wyżej, tak tu winien jestem powtórzyć, że pomimo tego w liczbach summ scislego na pozór aż do centimów wyrażenia, że liczby te nie mogą być poczytane za zupełnie wykończone, bo niektórych jak naprzykład co do dylizansów i dróg obrachunki nie są wykończone, bo jeszcze się znajdują w zrozmaiconém komitecie centralnego zatrudnieniu zdarzenia, które i liczbę osób tufacekch, i summy wydane na tułactwo Paryskie cokolwiek podnieść mogą. Ale to niewielką już będzie rzeczą, a niniejsze obliczenie zdaje mi się wydobywa rzecz całe na czysto.

Jeżeli kiedy komitet centralny ogłosi swoje rachunki podług przedmiotów na które co wydał, uprzedzić winniem, że te w ilościach wszędzie prawie będą się nieco z tymi, co są wyżej wyrażone różnić, z tego jeszcze powodu: że różne, pod tytułem, to stołu, to mieszkania, to odzienia, różnymi czasy udzielone sumki, nie wędą w kategorie tytularne najmu, krawca, szewca i tym podobnie, ale pójdą pod inną rubrikę, chociaż wiem że najczęściej biorący pod tymi tytułami gotowiznę, rzeczywiście ją na przeznaczenie użyli. Przeciwnie summa na dylizans i wydatki podróży, pewnie się w rachunkach komitecie centralnego okaże znacznie większa, gdy tytułem drogi otrzymana gotówka była istotnie przez niejednego tułacza na miejscu w Paryżu spżyta; kiedy to jawnie z samych rachunków było i ze szczegółowych wiadomości, takowe przeprenosiłem do summ gotówkowych do ręki udzielonych.

Chciałem jeszcze wydatek rozróżnić na cywilnych i wojskowych, na rangi, okazać de facto, że jak zasada była wzięta równa, tak w przecięciu równie każdemu ofiary wymierzyła. Ale do tego trudno mi było wywiedzieć się o rangach, trudniej jeszcze było rozróżnić wojskowych od cywilnych. Z tym wszystkiem w tej ludności dwóstu kilkunastu pobierających komitetową pomoc, było kilka niewiast; około pięciudziesięciu cywilnych, na których około 27,500 fr. wyszło, do których liczą się, medycy, niektórzy naczelnicy powstań, urzędnicy, niektórzy posłowie sejmowi, niektórzy z gwardii narodowej, prawnicy, profesorowie, redaktorowie pism perjodycznych i inni; było dwónastu pułkowników a dziewięciu majorów, między którymi kilku posłów sejmowych, a na tę liczbę wyższej rangi officerów, wyszło około 12,000; przeszło stu od rangi kapitana aż do podchorążych między którymi niektórzy ze szkoły podchorążych z uczniów uniwersytetów; do czterdziestu podofficerów, żołnierzy, ochotników, powiększłej części uczniów uniwersytetów i szkół lub obywateli co swe mienie z ojczyzną opuścili. Ci byli co korzystali z możności komitecie centralnego i wspólnie z nienniej licznymi ziomkami, którzy własne mieli sposoby bawienia w Paryżu, składali ogół, który dał po-

czątek narodowemu głosowi w tułactwie. A tym sposobem cel i życzenie komitetu centralnego dopięte zostało.

Ponieważ jednak wiadomo się stało publicznie że komitet centralny stopuiani pozbawiony możności, podejmowania dosyć znacznej liczby tułaczów w Paryżu. eszcze zamierzał sobie podać rękę osobom, których niejako za rzeczywistych reprezentantów sprawy narodowej poczytywał, a zatem tę kategorię nieco osobno obliczyć winniem. Powiedział komitet centralny, że tymi reprezentantami są naprzód członkowie rządu. Z tej rubriki niebyło nikogo, co by pomocy żądał. Powtórę członkowie sejmu; z tych pięciu z krajów kongresowych, przez cały ciąg wzięło 4020 fr., siedmiu z Litwy wzięło 4664, 20, że wszystkim dwu-uastu 8684, 20. Do tego jeszcze dolożyć należy, na innych, na ich podróz; lub ich nagłe potrzeby, 4000 franków, które pod koniec komitet centralny zaliczył. Po trzecie do osób za reprezentacją sprawy narodowej poczytanych, którzy, jako osoby li do komitetu narodowego liczone, nieco dłużej od innych pomoc z centralnego uzyskały, ilości na nich wydanych trudno obliczyć, z tego powodu, że się zmieniały te osoby, i nietrwale w komitecie zajęte były. Z tym wszystkim czterech, którzy, chociaż trzech z komitetu wyszło, otrzymali ze wszystkim 2775, 45, innych czterech którzy pod koniec weszli przez czas swojego w komitecie zajęcia się coś nad 1000 fr. dostali, tak iż na ośmiu wyszło około 3800 fr. przez ciąg ich zatrudnień w komitecie. Inni w komitecie narodowym pracujący, mieli inne lub własne środki bawienia w Paryżu. Niegodzi się atoli przemilczeć, że komitet centralny li tylko dla komitetu narodowego i na publiczną sprawę narodową, w nim się toczącą, wydał coś więcej a to w sposobie tym; że najął za summe 400 fr. na ulicy Taranne nro 12 parę pokojów z przed-pokojem, aż do grudnia na jego obrady i zatrudnienia; że wydatkował nieco na potrzeby kancelarii, na papier, na wignietkę, że wykupywał listy i tym podobnie. Bez tych pomocy byłby nieraz w niepospolitym kłopotcie komitet narodowy, bo by nie był w stanie nawet pism do niego przychodzących wykupić. Ilości jaką to uczyniło, oznaczyć teraz nieumiem. Objaśnią to rachunki jakie sam komitet centralny ogłosi.

Na ostatek, wiadomo jest, że komitet centralny wysyłał niejaki summy do zakładu Avignon, do Saxonii i Prus, przytém miał niejaki wydatki extra paryskiego tułactwa. Te wszystkie do tych moich dla ciekawości i objaśnienia plonnych gadulek, dopełnionych rachunków wchodzić niemoga. Ja miałem sprawę z summa przeszło 60,000, a może 100,000 franków dochodzącą, która na tułactwo w Paryżu wydana została, na tem kończę.

LELEWEL.

(2)

List generała Aymar do pułkownika zakładu polskiego  
uwiadamiający że ministerium wojny, tworzy batalion  
polski do Algieru przeznaczony.

Avignon, le 5 juillet 1832.

Monsieur le colonel,

Le ministre de la guerre a fait connaître le 29 juin à M. le lieutenant-général commandant de la 8<sup>e</sup> division, qu'on va organiser un nouveau bataillon de la légion étrangère, qui sera tout composé des réfugiés polonais, qui ont été embarqués à Dantzig, et doivent être transportés à Toulon pour être dirigés sur Alger. Ceux qui sont partis des dépôts établis en France, et qui désireraient entrer dans la légion étrangère, pourront y être admis sur leur demande.

Veuillez faire connaître, etc.

Le maréchal-de-camp commandant la subdivision,

AYMAR.

(3)

Komitet narodowy polski, do Ziomków we Francji z oko-  
liczności rozkazu wysadzenia do Algieru żołnierzy  
polskich z Prus płynących.

Wiadome wam są rozporządzenia rządu francuzkiego poczynione w celu przemieszczenia polskiej emigracji do Afryki; wiadomo wam że z tego powodu obecni w Paryżu podali do rady ministrów przedstawienie, aby takowe cofnione zostały. Przedstawienie to oddane zostało na ręce zastępcy ministra wojny, ministra marynarki admirała Rigny, który przez usta sekretarza swego dnia wczorajszego odpowiedział, że postanowienie rządu w tej mierze raz uczynione, zmienione nie będzie.

Tak więc, Rodacy, wśród świeżych nad brzegami Renu wypadków, zbliżających epokę rozwiązania głucho dziś jeszcze toczącego się sporu między despotyzmem a wolnością, ministerium francuzkie pomimo najuroczystszych przyrzeczeń, że nas do Algieru nie wyszle, już braci naszych z niewoli pruskiej z namu-

złączyć się spieszących, na brzegi Afriki podstępnie rzucić kazało; podstępnie mówimy, bo znamy nadto dobrze serca i uczucia wspomnianych braci naszych, że złączyć się z nami na ziemi francuzkiej pragnęli, że w życzeniach i nadziejach swoich niczem się od nas nie różnią.

Ich, ministerium do kraju wygnania wyprawiło; do nas, dawne w tym samym celu ponawia wezwania. A lubo zdaje się odpierać tę myśl, aby zewnętrzna polityka wpływać miała na to jego rozporządzenie, wszystko jednak domyślać się każe, że to z biegiem obecnych wypadków, równie jak z przyjętym przez rząd francuzki systematem koncessii, systematem choćby najdrożej okupić się mającego pokoju, w bezpośrednim zostaje związku.

Lecz jakkolwiek tajemnica rzecz tę osłania, jakkolwiek łudzące wystawiać mogą ponęty, dla uwiedzenia łatwowiernych, niecierpliwych, lub długą znudzonych nieczynnością, niemasz wszakże między nami nikogo, któryby oceniając położenie polskich tułaczów, nieodtrącił ze wgardą podobnych poszeptów, któryby nie był przekonany, że właściwe miejsce pobytu garstki Polaków jest tam właśnie, gdzie się rozsądzać będzie walna sprawa wolności europejskiej, z którą interes nasz narodowy tak jest ściśle złączony.

W wielorakich protestacjach swoich tułacze polscy we Francji oświadczyli: że nie były te czasy, kiedy Polak po stracie ojczyzny w obcych krajach wędrowiec, dobijając się jej musiał po skalach Hajty, wśród zatrutego jadem powietrza, lub pod skwarnem niebem Egiptu. Rozsypane po trzech częściach świata kości ojców naszych w sprawie nie swojej, ostrzegać nas powinny, abyśmy zbyt skwapliwie życia, a z niem ostatnich naszych nie poświęcali nadziei. Dziś, dumni przekouaniem, żeśmy własnymi siłami wstrzymali na czas zapęd samowładnych mocarstw, które dopiero po upadku naszym od Newy do Renu rozpostarły swe panowanie, tłumiąc zaledwie rozwijając się zaczynające ludów germańskich swobody, szczęśliwi uczuciem święcie dopełnionej powinności, spokojnie oczekiwać winniśmy, póki skądkolwiek wydane hasło wolności, na nowo nas nie powoła do walki.

Toczył się jeszcze na ziemi polskiej bój zacięty, kiedy reprezentanci ludu wielkiego i król obywatel uroczystym przyrzeczeniem zaręczył, że narodowość polska nie zginie. Opierając się na tych słowach, silni przychylnością ludu francuzkiego, mamy prawo oczekiwać spełnienia tych uroczystych przyrzeczeń, i śmiało dopomnieć się możemy przechowania na ziemi francuzkiej tej narodowości, jaką na ziemi polskiej wzmocnić i utwierdzić mylna nie dozwoliła mu polityka. Tak jest, mamy niezaprzeczone prawo żądać tego, a żądania nasze znajdą poparcie w narodzie francuzkim. Wszakże gościnność jakiej pośród niego doznajemy, wkłada na nas nowe obowiązki; lecz z tych wywiązać się rychło może znajdujemy sposobność, zasłaniając pierściami naszymi zagrożone Francji swobody przez tych samych mocarstw, którzy nam nasze wydarli.

Kiedy więc przyjdzie pora działania, staniami przed przednią strażą wojska francuzkiego, jak to dobrze powiedział jeden z rodaków w Besançon oficerowi francuzkiemu zachęcającemu żołnierzy naszych do Algieru; staniami i dotrzymany mamy pola, bo walcząc w sprawie ogólnej wolności, w swojej razem walczyc

będziemy, i z ciemiężców naszych zasłużoną wczniemy zemstę. Nie zagraża z tamtej strony żaden nieprzyjaciel swobód narodowych, żadna napaść mogąca granicom i całosci Francji uszczerbek przynieść. Podjęmując nas w skwarnych piaskach Afrykańskich, nieoszczędzi Francja wydatków na nas łożonych, z których w czasie z nią się obliczymy. Oddalając nas w tamte strony, rząd francuzki uchyla nas od swego oka, i odejmuje sobie sposobność okazywania nam szczególnej pieczy, jakiej po nim wymagać mamy słuszne prawo. A po cóż tam iść mamy? czy dla tego ażeby odbieżeć sprawy narodowej, aby bezużytecznie wymrzeć w krainie zarazy i pomorku. Nie chorób i gnuśnej śmierci szukać Polakowi przystało, ale dochować życie dla ojczyzny. Nie dla tego on zerwał z siebie więzy, żeby jako najemnik innym je nieść miał narodom. Nie pójdzie ten szukać niesławnej śmierci pod nożem Beduina, na kogo nowe w walce europejskiej czekają wawrzyny, kto ma podać braciom dłón wybawienia z jarmza niewoli.

Takie są i być powinny wszystkich tułaczów widoki, takie nas wszystkich ożywają uadzieje. Dla tego winniśmy śmiałą, otwartą a rychłą protestacją, upomnieć się o krzywdę ziomków naszych do Afryki wypartych, oraz przypomnieć Francji zaciągnięte względem nas obowiązki. Lecz żeby krok ten był skutecznym, potrzeba żeby był wypadkiem powszechnej jednomyślności: przestrzegać więc należy, aby niektórzy z ziomków podstępny namowom ując się nie dali, a tym samym jednozgodnemu objawieniu woli tułaczów nie stanęli na przeszkodzie.

Paryż, dnia 10 lipca 1832.

*Prezes* J. LELEWEL.

*Członkowie* W. ZWIERKOWSKI, L. CHODZKO, A. PRZECISZEWSKI, A. HŁUSZNIEWICZ, E. RYKACZEWSKI, J. ZALIWSKI, M. HUBE.

*Sekretarz* W. PIETKIEWICZ.

## ( 4 )

### Odpowiedź Rad Besançońskiej i Avignońskiej komitetowi narodowemu w sprawie algierskiej.

Nor 233.

Besançon 24 lipca 1832.

Rada Polaków w Besançon do komitetu narodowego w Paryżu.

Ciągła, a zawsze powszechne dobro mająca na celu korespondencja komitetu, rzucając często przynajmniej promienie nadziei na przyszłość, ukrzepia

nas w tudaczej wytrwałości naszej; a w pośród wielu pobudek; staje się dla nas powodem do nieprzerwanej pracy, którą w wspólnych ojczystych celach, bez żadnego zrażenia się podejmujemy.

Z tych więc powodów, jesteśmy obowiązani oświadczyć komitetowi, a w szczególności prezesowi jego, nasze podziękowanie; z prośbą, aby i nadal niezaniebdał komitet tak koleżeńsko rozpoczętego udzielania się ziomkom, kiedy o istotne dobro ogółu i o istotną szczęśliwość przyszłego bytu ojczyzny naszej chodzić będzie.

Adres podany radzie ministrów przez ziomków w Paryżu bawiących, w zupełności podzielamy. My z naszej strony niechcąc i na chwilę zasypiać, przygotowaliśmy podobny i dziś na ręce generałów Sierawskiego i Sołtyka przesyłamy.

Łączymy zapewnienie braterskiego szacunku.

*Prezes rady,* OBORSKI.  
*Sekretarz rady,* LEON ZIENKOWICZ.

Nro 711.

Avignon dnia 25 lipca 1832.

Rada zakładu w Avignon do komitetu Polaków w Paryżu.

Odebraliśmy odezwę komitetu z daty 18. h. m. z uwiadomieniem o niepomysłnej odpowiedzi danej ustnie w imieniu admirała Rigny, na adres przez Polaków w Paryżu bawiących, do rady ministrów podany, w przedmiocie rozporządzenia, wysyłającego żołnierzy naszych do Algieru. To samo uwiadomienie odebraliśmy jednocześnie od korespondenta i delegowanego naszego kapitana Mochnackiego.

Wiadomość ta smutkiem i zgrozą przejęła nas, odnieśliśmy się natychmiast do innych zakładów, celem wzajemnego porozumienia się, aby w sposób najgodniejszy i najprzystoitszy postąpić; uchwaliliśmy przeto jeszcze raz, celem wykazania ogólnej opinii, uczynić przełożenie radzie ministrów przez officerów całego zakładu podpisane, przez pisma publiczne ogłoszone, a z oddaniem pod zdanie ludu Francuskiego. Piszemy tudzież w tej materii, do nieodwołanej dotąd, lubo w szczupłym komplecie istniejącej delegacji, z wynurzeniem jej, jako dotychczasowo emigracją reprezentującej władzy, wszelkich naszych w tej mierze myśli i zamiarów.

Nic nam przeto na teraz niepozostaje, jak wynurzyć wdzięczność naszą komitetowi za troskliwość w udzieleniu nam wiadomości.-- Braterskie pozdrowienie

*Prezes rady,* Pólkownik BREAŃSKI.  
*Sekretarz,* WORONICZ.

## (5)

Komitet narodowy polski, do Ziomków z niewoli pruskiej  
morzem na wyspę Aix przybyłych.

Kiedy wam nareszcie po tylu trudach i cierpieniach złączyć się z nami dozwolono, miło nam jest oddawna do was tęskniącym powitać wstępujących na ziemię francuzką, i powinszować żeście z niebezpieczeństwa wyszli; miło przesłać wyrazy tego szacunku i uwielbienia jakie podzielamy ze wszystkimi przyjaciółmi ludzkości dla waszych cnót ohywatelskich, dla waszej niezłomnej wytrwałości w nieszczęściu.

Przeżyliście, bracia, okropne koleje. Lecz w każdej losu odmianie dalsie dowody tej wielkości umysłu, tych cnót staropolskich, które się staną najpiękniejszą historii rewolucii naszej i tułactwa naszego ozdobą. Kiedy byli tacy co przedwczesnie o sprawie narodowej zwątpiwszy, wmawiali w was niechybny jej upadek, i niewstydzili się opuszczać bratnie szeregi, wyscie do końca dotrwali, gotowi zawsze przypomnieć wrogom cieszącym się podłe opłaconą zdobyczą, pola Grochowa i Wawra, lub umrzeć ze sławą, gdyby nam nieba nie dozwoliły zwycięstwa.

Wprowadzeni na ziemię pruską, ani was uwiodyły podstępne namowy, ani gwałt niehumaniczny zastraszył. Świadkowie okropnych morderstw dopelnionych na bezbronnnych braciach, zawarliście w piersiach żalność głęboką, i wieczną despotyzmowi sprawcy tych mordów poprzysięgli zemstę; a niezachwiani w postanowieniu niepoddaliście się gwałtowi usiłującemu wtrącić was w moskiewskie więzy.

Gdyście naostatek dotykali tej ziemi, co była najgorętszych życzeń waszych przedmiotem, gdzie ziomkowie wasi i towarzysze broni wypocynku i przytulku szukają, gdyście się z nimi uściskać mieli, jeszcze jedną wytrwałości waszej przeżyć musieliście próbę. Rozeszły się były wieści, że was do Algieru wysadzić kazano. Dopełniwszy co można było uczynić dla odwrócenia tego ciosu, ziomkowie wasi z boleścią w sercu oczekiwali rozwiązania tej okrutnej niepewności. Wycie ją, bracia, niezłomnością waszą roztrzygnęli; wycie nową tę napaść odparli jednym głosem szlachetnej rozpacz: boscie o temi wieściach, że uczucia i westchnienia nasze, nie do pustyń afrykańskich, lecz tam się zwracać powinny, gdzie jest dom nasz, gdzie ojczyzna, gdzie są ojcowie, żony i dzieci nasze, nad któremi teraz pastwi się naciwa ulon tyrana. Wiecie i o tem także, że zasłaniając piersiami waszemi niepodległość Europy i Francji, macie prawo oczekiwać tu na ziemi francuzkiej wypłacenia tak dawniej jak świeżo względem nas zaciągniętego długu: i w tem przekonaniu pospieszaliście złączyć się z nami. Obyśmy niedługo czekali tej chwili, w której, gdy wybuchnie walka despotyzmu z wol-

nością, dowieść będziemy mogli, że jeszcze Polska nie zginęła, kiedy ma takich jak wy obrońców.

Przesyłamy wam 400 fr., to wszystko co się w kasie komitetu naszego znajdowało, które używając na swoje potrzeby, chciejcie pamiętać, że to jest dar przychylnych sprawie naszej Niemców.

Paryż, dnia 12 sierpnia 1832.

(Podpisy jak zwykle.)

---

---

## (5 bis.)

Do komitetu polskiego w Paryżu, oddział 440 Polaków przybyłych na okręcie Saumon (Lachs, Łosoś)\*.

Szanowny komitecie! Pierwszy dzień w którym wylądowaliśmy na l'île d' Aix, niezawodził oczekiwani naszym. Po utracie drogiej naszej Ojczyzny, po przykrych doświadczeniach w kraju Pruskim, po przygodach podróży morskiej, znaleźliśmy w Ludu Francuskim przyjęcia jakiegośmy się mogli spodziewać po przyjaciółach naszych. Lubo nam rząd francuski niewyznaczył żadnych funduszków utrzymania, zastąpiła je ludzkość tkliwa na nasze cierpienia. Lud, wojsko liniowe i morskie na wyszyci idą, chcąc zaspokoić pierwsze nasze potrzeby życia.

Obywatele z l'île d' Aix, z Roszfortu, z Roszelli, 57 i 29 pułki liniowe, wojsko ze statków wojennych Loire, la Thisbe, Stationnaire, Champe-Noise, Władze Rządowe z wyspy l'île d' Aix, gwardja narodowa z Roszefortu, wszystko to są dobroczyńcy nasi. Do tych dowodów ludzkości raczył szanowny komitet dołączyć wsparcie w summie 400 franków dla swoich ziomków. Jakże mamy podziękować za nie? Szanowni Meżowie! wasza troskliwość o los nieszczęśliwych żołnierzy polskich wyciska wprawdzie łzę wdzięczności z oczu Polaka, lecz niezadziwia nas, bo to nie jest pierwsza Wasza cnota. Znane są imiona wasze w dziejach rewolucji Polskiej. Wyście w niej dowiedli że macie prawo nazywać się pierwszymi synami naszej drogiej Ojczyzny. Kiedy nas los przeznaczył na tułaczów po obcych krajach wzdychaliśmy aby połączyć się z Wami, dziś niedalecy jesteśmy kresu naszych życzeń, ufamy postanowieniu naszemu, że żadnym postępkim nieskompromitujemy wielkiego interessu naszego narodu.

---

\* O tej odpowiedzi ziomków naszych niema wzmianki w zdaniu sprawy na stronie 125: bo nadeszła później po wydruko waniu 8 arkusza.

Rząd tutejszy przeznacza nas do Algieru, lecz my w tém przeznaczeniu widzimy krzywdę zadaną nadziejom naszym. Gdyby rząd francuski potrzebował krwi naszej dla okupienia wolności francuskiego ludu, chętnie poszlibyśmy w ślady Ojców naszych którzy jej w takiej sprawie nie szczędzili. Lecz w Algierze nie jest pole naszych bitew, Algier nie grozi, Algier, jest podbity, a my w nim niemożemy być osadnikami.

Niech ludzie chciwi honorów i stopni zastąpią tam nasze miejsce, a nam niech tylko zostawią nadzieję, że jeszcze ujrzemy wolną naszą Polskę, albo że jeszcze za nią zginieemy. Postanowienie nasze jest niezmienné, uzasadniamy je na mocy paszportów które nam przez konsula francuskiego w Gdańsku do Bordeaux wzywane były, na mocy prawa, które służy wszystkim cudzoziemcom szukającym chwilowego przytułku u przyjaźnego francuskiego ludu. Już 20 dni czekamy na tej małej wyspie, rozstrzygnięcia naszych przeznaczeń w tym względzie. Jakkolwiek nastąpiłaby decyzja Ministerium, jeżeli będzie przeciwną prawom które nam służą, niemożemy nas obowiązywać.

Dziękujemy Wam Ziomkowie i Ojcowie nasi za wsparcie, któreście nam przysłali. Rozdzieliłiśmy je bez względu na 440 ludzi wypłacisz każdyemu do ręki, to co mu z równego podziału wypadło.

Polecamy się pamięci Waszej, i upraszamy abyscie raczyli nas wspierać w interesach dotyczących się honoru i wolności naszej. Wiemy że prosba nasza niezostanie bez skutku, bo ją zanosimy przed mężów, którzy przez niezachwianą moe duszy i przez wielkość wspólnego nam nieszczęścia zasłużyli na szacunek i zaufanie.

Iesteśmy Szanownego komitetu polskiego, z głębokiem uszanowaniem, w Imieniu 440 Polaków.

L'île d'Aix, d. 20 sierpnia 1832. r.

ZUBOWSKI, kapitan p. 16 p. 1; Hippolyt MATUSZEWSKI, z. sztabslek; J. NACHTMANN, podchor.; KMITA; TIETZ; H. N. GŁODZIEYSKI, podchor.; Marjusz GĘBOCKI; BUKOJEMSKI; ZAJĄCZKOWSKI; Edward SULIMOWSKI; JUCHNIEWICZ; SAWICKI; Karol FRANK; Franciszek SOJECKI.

---

(6)

Komitet narodowy polski do ziomków we Francji, z powodu projektu wyprawy z don Pedrem do Portugalii.

Zaledwie ucichło o zamysłach pozbycia się z Francji polskich tularców przez wysłanie ich na brzegi Afryki, zaledwie zaczęliśmy mieć na-

dzieję ze pozostaniem na ziemi francuzkiej, póki nie nadejdzie chwila wydobycia polskiego oręża w sprawie europejskiej wolności, alisci nowy zamach wyległy w ciemnościach gabinetowych frymarków, winna nas znowu popychać stronę. Jestto haniebna myśl wplątania nas w wojnę domową, ani z interesem naszym narodowym, ani ze sprawą wyjarzującej się ludzkości najmniejszego niemającą związku.

Portugalia jest tym nowym teatrem, na który nas fałszywi nasi przyjaciele wyprowadzić usiłują. Na tej ziemi, rozpiera się w tej chwili bratnia dwóch spółzawodników nienawiść. Jeden obarczony zbrodniami na jakie się wzdryga natura ludzka, morderca ojcowskiego przyjaciela; drugi z cesarskiego wyzuty tronu, wyparty od ludu, któremu złożone potargał przysięgi, którego reprezentantów zbrojną rozpedził siłą: tacy są ludzie, w których osobistym interesie przelewa się dziś krew w tamtych stronach. Lud portugalski, który w rozwiązaniu tego sporu nie widzi żadnego polepszenia swego losu, pozostaje dotąd niemym, obojętnym świadkiem tej sceny, albo się o tyle tylko porusza, o ile go nieludzki jednego z braci popycha despotyzm, albo drugiego oświadczone kierują obietnice. Zamiar siracenia z tronu wyrzutka rodu ludzkiego, i wyrzeczone obietnice nadania konstytucji, oto jest wszystko co sprawie Don Pedra słaby cień popularności zjednało. Lecz gdzie nie przez naród i nie dla narodu, zaprowadza się zmiana obecnego porządku, tam massy muszą być martwe, nieczynne. Niepoprzedzają szeregów Don Pedra odwieczne wolności i równości wyobrażenia, niepoprzedzają ich liberalne stanu socjalnego instytucje, poprzedza je imie Donny Marji da Gloria, które narodu z odrętwienia nie ocuci. Dla tego sprawa jego nie jest sprawą narodową, jest jedynie sprawą gabiactów. Dla tegoćto patrioci portugalscy, którzy dawniej już za wolność oręż podnieśli, dziś równie jak my na francuzkiej ziemi tułacze, nie widząc w tej wyprawie dostatecznej rękami przyszłego szczęścia swego kraju, jaka dziś jedynie człowieka pojmującego potrzeby wicku i ludzkości do działania pobudzić jest w stanie, spokojnie przyszłych oczekują wypadków, nie kwapiąc się hynajmniej pod chorągwie tego, który się za oswobodziciela ich ojczyzny ogłasza. Miałby tylko być Polak tak dalece na te względy, na własną sławę niepomyślnym, iżby się wikłał w obcą mu sprawę, do której samiż krajowi patrioci należeć nie chcą.

Powtarzamy raz jeszcze, sprawa Don Pedra jest sprawą dyplomacji. Sprzyjające mu dwory, nie mogąc w oczach świętego przynierza jawnie wystąpić, skrytych, dorywczych dobierają posiłków, a między innemi i na polskich wychodniów swoje zwróciły uwagę. Myśl tę gabinetową płocho pochwycili niektórzy z ziomeków, których ostatnie kłęski ojczyzny w dyplomatycznych ułudzeń uleczyć dotąd nie mogły.

Takie są rzetelne powody, przyczepienia nas do wyprawy Don Pedra. Jestże co w niej, co by nas skłaniało do przyjęcia tych obcych dla nas widoków; jestże jakikolwiek węzeł, co by przyszłe losy Polski, łączył z losami Braganckiego domu? Zasadzać wskreszenie Polski na odbudowanym tronie Donny Marji da

Gloria, ledwieby nie jedno było, co je fundować na zmianie dynastji rossijskich samodzierców.

Odrywając myśl od wyższych widoków na przyszłość, których wszakże prawy Polak w żadnym przypadku nie powinien spuszczać z uwagi, zobaczymy czyli nam w tę sprawę jako tułaczom, jako cudzoziemcom wiązać się wypada.

Jest podobieństwo że wyprawa Don Pedra sobie samej zostawiona, nie mogąc zimnym swym charakterem wzbudzić zapału w sercach portugalskich patriotów, zmarnieje i spełźnie na niczém. W takim razie, jeżeli nas nie zabiorą statki angielskie lub francuzkie, i wraz z rozbitkami innych narodów na bezpieczne nie uprowadzą miejsce, jeżeliby się udało Don Miguelowi pojmać nas w rozsypce, nie byłoby mu miło, przysłużyć się rossijskiemu kuzynowi, przez oddanie w jego ręce polskich buntowników?

Lecz jeżeli Don Pedro wsparty silniejszą pomocą, pokona swego spółzawodnika, któż uręczy, że związany już gabinetowemi warunkami o tyle tylko los ludu ulepszyć, o tyle cierpieć rozwijanie się zasad wolności, o ile to z interesem sprzynierzonych dworów zgadzać się będzie, z mniemanego oswołodzicie. la nie stanie się swego ludu ciemieźcą? Odezwie się wtenczas w Portugalji silne przeciwko niemu stronnictwo, które się upomni o dopełnienie czynionych mu dzisiaj obietnic, a może i czego więcej zażąda. Nastąpi wtedy drugi akt wojny domowej, a w niej Polak jako zaciężny żołnierz Don Pedra, występując przeciw patriotom portugalskim, w takim samym niemal znajdzie się położeniu, w jakim przed dwudziestą kilku laty znaleźli się ziomkowie jego w ościennej Hiszpanji. Dotąd tam jeszcze imię jego z niemilem powtarzane jest uczuciem. Owe czyny waleczności któremi się usławił Polski oręż w wawozach Somo-Sierra i na ulicach Saragossy, tyle nam tylko przyniosły, że imię nasze mocniej utkwiło w pamięci niechętnych nam odtąd Hiszpanów. Mógł wtenczas despotyzm wyprowadzać do walki narody bez względu na ich wspólną sprawę, mógł Polaka szukającego po stracie ojczyzny sposobów jej odzyskania stawić naprzeciw Hiszpana broniącego swych praw i swej niepodległości. Dziś nie masz nikogo, co by miał urok władzy Napoleona; dziś narody same o sobie radzić zaczynają; a biada temu co przeciw dobiegającemu się wolności, bratobójczy podniesie oręż.

My cośmy walcząc za niepodległość, nie za tron, lecz za wolność, za równość, za przywrócenie wydartych praw człowieka walczyć rozumieli, cośmy przez tę walkę zyskali wziętość i miłość u wolnych i do wolności tęskniących ludów, mielibyśmy dziś zaprzedać nasz oręż dla wprowadzenia na tron człowieka, którego jedna partja nienawidzi, a reszta narodu nie wspiera? Nie wątpimy o tém, że ten zamach uknowany w gabinetowych skrytościach, wymierzony został na zabicie polskiej sprawy, przez zabicie polskich tułaczów w opinji przychylnych im ludów. Jestto interesem gabinetowej polityki, i nikogo to dziwić nie może, że po swojemu trafia do celu. Lecz jeżeliby znaleźli się tacy między własnemi ziomkami, cohy przez gotowe już może układy wpędzić nas chcieli w tę matnię, niech pamiętają, że się kiedyś upomni u nich głos całego

narodu o krew braci przelaną, w sprawie, w której Polak dożyć szabli nie może, bez utraty drogo okupionego imienia.

Paryż 25 września 1832 roku.

(Podpisy jak zwykle.)

---

---

(7)

Komitet narodowy w rocznicę rewolucji lipcowej  
do Lafayette'a.

(*Tłómaczenie.*)

Paryż 27 lipca 1832.

Generale !

Komitet narodowy polski osądził za rzecz najprzyzwoitszą posiedzenie swoje dnia dzisiejszego poświęcić wspomnieniu rocznicy wielkiego tygodnia ludu.

Dwudziestego siódmego lipca 1789 byłeś generale pierwszy coś związał trójkolorową kokardę. Miała ona obejść świat cały. Były te kolory polskiem i, w ciągu wspólnotwa chwwały i klęsk Polaków z Francuzami. Wywrócona niepodległość Polski na polach Maciejowickich, zgasła we krwi Pragi: spieszyła dźwigać się na ziemi Włoskiej, gdzie chorągiew trójkolorowa przez lat sześć powiewała przed polskimi szeregami. W 1806 i 1807, pod tem samem godłem Polacy polegali na przyszłości. W Wilnie, w starodawniej Jagiellonów stolicy, na konfederackiej 1812 14 lipca uroczystości, taż trójkolorowa chorągiew nad Litwą i Ruskimi ziemiami, na chwilę się roztoczyła. Bohater wieku niepojął swej ważnej misji i drogo przypłacił. Uległa Polska nowemu jarzmu, a berło ucisku przynietalo ją spokojnie: gdy, nowym wybuchem, zmartwych powstaniem kolorów Twoich, przerażone zostało. W 27 lipca 1830 zmartwych powstałe, dostały się w Twoją dłoń, a ludy Europy pełne nadzieji, obrócili swój wzrok na tęczę Paryża. Twoje generale imie, z ust do ust przechodziło. Najdzielniej odpowiedziała Polska nato hasło odrodzenia wolności europejskiej. W Warszawie niepodległej, z uniesieniem obchodziła pierwszą lipcową rocznicę: nie bez nadzieji, nie bez liczenia na wywiązanie się Francii. Lecz Ciebie generale z Twoją lipcową władzą, już więcej nie było aby mogła na wezwanie nasze odpowiedzieć. Dziś z Tobą żałobę obu krajów obchodzimy: Polski. która upadła; Francii, dla której się podobny los przyrządzą. Wszakżeśmy nie zwątpili o przyszłości, na wytrwałości nam nieczybwa. Komitet narodowy polski pod Twojim okiem utworzony, byłby pierwszy w podzielanu patriotycznych usilności tych ludów, które

przeciw nowym świętego przymierza postanowieniom dzielnie się oświadczają. Przeświadczony będąc, że w każdym razie Polska i Polacy na Twoje wsparcie liczyć mogą: mamy się za szczęśliwych że z posiadzenia naszego możemy być tłumaczami wdzięczności ziomków naszych i naszej w szczególności.

(Podpisy jak zwykle.)

---

---

(8)

Odpowiedź Lafayette'a na pismo komitetu narodowego w rocznicę rewolucji lipcowej do niego wyprawione.

Lagrange, 8 août 1832.

Messieurs,

Vous avez daigné parler à moi pour l'anniversaire de notre grande semaine : c'est ainsi que les deux anniversaires polonais et lithuanien sont deux objets de mon culte et de mes espérances. Mes sentimens et vos bontés m'y ont doublement associé.

Si j'ai eu l'honneur, comme vous voulez bien le rappeler, de présenter à ma patrie les couleurs d'une émancipation destinée à devenir européenne, permettez-moi d'ajouter avec reconnaissance qu'à côté de cette cocarde nationale je suis fier de conserver le fragment de drapeaux russes, gage de votre gloire, présent inappréciable, dont vous avez honoré un garde national polonais.

Les souvenirs, les regrets, les vœux retracés dans votre lettre en termes si nobles et si touchans, sont tous palpitaus dans mon cœur, et je ne trouverai pas d'expressions qui pussent aussi bien que les vôtres vous offrir l'hommage de mon union patriotique avec vous, jamais plus, messieurs, que lorsque vous me parlez de persévérance et d'espoir. De même que les sympathies du peuple français à votre égard ont dû vous faire connaître le véritable esprit public, celles des populations allemandes ont pu aussi vous convaincre de leur patriotisme. Les deux catégories européennes : d'opresseurs et d'opprimés, que sous le régime précédent j'avais signalées à la tribune, se distinguent de plus en plus : et ce ne sont pas en définitive les prétentions, les intrigues et les attentats du despotisme et de l'aristocratie qui triompheront des éternels droits des peuples.

En attendant les heureux jours, où l'indépendance, la nationalité, l'intégrité, la liberté de la vieille et complète Pologne, récompenseront, j'espère, vos héroïques efforts et vos malheurs non moins courageusement supportés.

je vous prie, messieurs, d'agr eer l'assurance de ma gratitude, de mon d evouement et de mon affectueux respect.

LAFAYETTE.

(*Tłomaczenie.*)

Lagrange 8 sierpnia 1832.

Panowie moi !

Raczyliście przemówić do mnie w rocznicę naszego wielkiego tygodnia. Podobnież dwie rocznice powstania narodu Polskiego w Warszawie i na Litwie, są dwoma przedmiotami mojej czci i moich nadziei. Uczucia moje i dobroć wasza złączyła mnie z niemi podwojnym węzłem.

Jeżeli, jakieście wspomnieć chcieli, miałem zaszczyt podać mojej Ojczyźnie kolory emancypacji mającej stać się europejską, również chlubna jest dla mnie, obok tej narodowej kokardy chować szczytki rossijskich chorągwi, jako pamiątkę waszej sławy, jako dar nieoceniony, którym zaszczytiliście gwardzistę narodowego Polskiego.

Wspomnienia,  ale i  yczenia, skroszone w waszem piśmie w tak godnych i czułych wyrazach,  ywo tkwi  zawsze w mem sercu, i nie znalazł bym s ow dla wyrażenia wam r ownie dobrze hołdu mego patriotycznego z wami przymerza, nigdy mniej jak w tej chwili, gdy mi m owicie o wytrwałości i nadziei. Jak sympatja ludu francuskiego odkryła wam prawdziwy duch publiczny, tak podobnież uczucia lud w niemieckich mogły was przekonać o ich patriotyzmie. Dwie kategorie europejskie: *ciemieźc ow i uciemieźzonych*, które za przeszłego rządu wytknałem z mownicy, w coraz wyraźniejszych malują się odcieniach, lecz w końcu nie przywłaszczania, nie intrygi, nie zamachy despotyzmu i arystokracji odniosą tryumf nad odwiecznymi prawami ludu.

Nim nadejdzie szczęśliwa pora, w której wolność, całość i niepodległość dawnej Polski, uwieńcza, jak mam nadzieję, wasze bohaterskie usiłowania, i niemniej mężnie znoszone nieszczęścia, chciejcie, panowie, przyjąć zapewnienie mojej wdzieczności, poświęcenia i prawdziwego szacunku.

LAFAYETTE.

(9)

Komitet narodowy polski, do lud w niemieckich.

(*Tłomaczenie.*)

Kiedy nar d polski jęczący pod uciskiem p łnocnego despotyzmu, stanął pod bronią,  eby odzyskać niepodległość wydartą mu przez system zaborczy, i u-



Tencito jest cel tego przymierza które narody z łosem pogodzi, i całą ich zemstę przeciw tym obróci, co wbrew wszystkim zasadom znieważają ludzkość, co chcą cofnąć jej postęp, i światło ciemnotą zastąpić. Lepsze ono będzie od tego, które królowie przeciw narodom kojarząc, świętóm nazwali, ponieważ zjisci to wszystko, czyn się to ostatnie zamaskowało: utwierdzenie wiary, panowanie prawdy, ustalenie pomysłności i powszechnego pokoju.

Ledwie upadło owo przedmurze, jeszcze sprawa wolności z ostatniej nie ochłonęła porażki, gdy już wasz naród uczul okropne skutki tej klęski. Rzuceno się zaraz do potłumienia potrzeb wieku, i wielkich interesów narodu. Co w czasie walki obumarło, a przynajmniej znaku życia nie dawalo, podniosło znowu omdlałą głowę, szydząc ze wszystkiego, co jest wielkiem, wspaniałem i szlachetnem.

We wszystkich częściach Niemiec zaczęto znowu kłaniać się ciemności i despotyzmowi, zaczęto wolną hamować mowę. Lecz nie zgasła jeszcze rozniecona w sercach iskra wolności. Wkrótce z niej może wybuchnąć szeroki pożar, wkrótce uciśnieni przyjdą do sławy i politycznej wielkości. Naród wasz zajmie należne sobie miejsce, jako reprezentant europejskiej cywilizacji, pod względem rozumowego i naukowego wykształcenia. Znany jest wszystkim wasz, ufność wzhudzający charakter: wielkość wasza nie zatrwoży żadnego narodu, tak jak żadnego nie zatrwoży przywrócenie Polski w dawnych jej granicach; bo nam duch zaborów i zdobyczy zarówno był obcym. Tym sposobem posiadając wszelkie rękojmie trwałego pokoju, co go zrywa ustawicznie zacięty nieprzyjaciel cywilizacji, potrafiny zjednoczonymi siłami wstrzymać jego zapęd, i zniszczyć wpływ przeważny, jaki w sprawach europejskich odzyskał.

My tułacze co z dala od naszego kraju bronimy jeszcze świętej sprawy wolności, co się nie przestajemy protestować przeciw ujarzmieniu Polski, również jak przeciw wszelkim gwałtom tyrańca; ale nie tylko my sami, lecz cały nasz wielki, silny lubo pogubiony, dwudziesto-milionowy naród, tym samym co my ożywiony duchem, kroku nie cofnie. Przysięgamy to wam w imieniu naszym i całego narodu polskiego. Wdzięczni za okazane nam w niesprawiedliwym losie spólczenie, uroczyste wam przyrzekamy, mieć w tém wszystkiem udział, co wasza mądrość postanowi dla dobra wolności europejskiej, dla szczęścia całej ludzkości. Niech żyją Niemcy!

Paryż, 30 kwietnia 1837.

(Podpisy jak zwykle.)

(10)

Komitet narodowy polski, do braci Niemców zgromadzonych na uroczystość narodową w zamku Hambach.

(Tłomaczenie.)

Zebrani w tém miejscu, które kiedyś uwieczni historia w wielkim, wspaniałym i szlachetnym celu, dla którego toż miejsce wedle odezwy mowców waszych obranem zostało, przyjmcie od nas wyrazy braterskiego pozdrowienia, jako od dawniejszych obrońców sprawy nieszczęśliwego narodu.

Tak jest, wielki, wspaniały i szlachetny jest ten cel, dla którego osiągnięcia roztrząsać macie środki, w tej nadziei poświęconej uroczystości.

Żeby trafić do niego, żeby osiągnąć wspólne szczęście i pomyślność waszego narodu, żeby ugruntować jego wolność i niepodległość, skruszyć jarzmo domowego i zewnętrznego ucisku, jedna wam tylko pozostaje droga, a tą jest polityczna jedność Niemiec, zjść się mająca przez połączenie w jedno ciało pobratymczych szczepów wielkiego narodu. Co wszystko osiągnąwszy, aby ustalić i nadal zapewnić, odwołać się należy do zasady wszechwładztwa ludu, która powinna być gruntem wszelkiej politycznej reformy.

Wszystkie ludy europejskie nad którymi jeszcze cięży władza despotów, łącząc swoje gorące modły z waszemi, aby wam opatrzność dopomogła w waszych zamiarach, wasze nadzieje i życzenia pomyślnym uwieńczyła skutkiem; albowiem przez emancypację tak wielkiego narodu położonym zostanie węgielny kamień do wyzwolenia wszystkich innych ludów z jarzma niewoli.

A gdy po osiągnięciu zamierzonej reformy składać będziecie ofiary na grobach przodków waszych, co za prawdę i wolność pomarli, wtenczas także nie zapomnijcie o naszych prawodawcach, którzy już przed czterdziestą laty, przekazaną od ojców walną zasadę wszechwładztwa ludu, jako niewzruszony filar szczęścia i pomyślności narodu, jako niezbędny warunek wolności w całym jej znaczeniu, wraz ze ścisłym dozorem władz wykonawczych uświęcili i ogłosili w nadanej krajowi konstytucji 1791 roku. Nie dożyli oni owoców swego pięknego dzieła; ponieważ wpływ zewnętrzny spiknionych na zabicie rozwijających się u nas zasad wolności samowładzców, stłumił je zaraz w samym zawiązku, a myśmy w ich obronie, żadnych nie znaleźli sprzymierzeńców.

Odzyskanie tych zasad, i zamiar nasz rościągnięcia dobrodziejstw politycznej emancypacji do wszystkich klas mieszkańców, jest i będzie zawsze głównym celem naszych usiłowań, równie jak warunkiem niepodległości, do której wzdychać nie przestajemy.

Paryż, 15 maja 1832.

(Podpisy jak zwykle.)

## ( 11 )

Towarzystwo niemieckie wspierania wolności druku,  
do komitetu narodowego polskiego.

( *Tłumaczenie.* )

POLACY!

Przemówiliście do nas święty glosem wolności, i myśmy, głos wasz pojęli. Serca nasze były z radości. Z uwielbieniem i zapałem schwyciliśmy silną rękę którąście nam podali, rękę zarumienioną krwią służalców despotyzmu, i krwią szlachetniejszą, którąście wy sami, męczennicy wolności, na jej ołtarzu przeleli. Wzburzone uczucia nasze wywoływały nas do czynu; pałając gniewem wyteżyliśmy dłoń do boju skłonioną. I gdyby wybiła ważna godzina, kiedy mamy porwać za oręż, przed oczyma waszemi rzucilibyśmy się w szeregi nieprzyjaciół, aby godnie z hoju powrócić, i nasze tak ustalone prawa złączyć z prawami doświadczonych wojowników. Jeszcze nie wybiła ta godzina, lecz wybije; a głos sumienia mówi nam, że nie zaploniemy wstydem, nie odejdziemy ze drzeniem przed wzrokiem bohaterów.

Wyście nam sami rękę podali, zaszczyteli swém zaufaniem. Byłoby grzechem gdybyśmy was z równą ufnością i zapałem nie przycisnęli do serca. Kiedy mężowie ręce sobie podadzą, nie jest to próżną, płoną zabawką; z rękami łączą się serca, a gdy się ręce rozerwą, to tylko żeby sięgnąć po oręż. Przyjaciele obok przyjaciół.

Nam także zagraża to samo jarzmo, któreście skruszyć chcieli. Dopełniliście, świetnie, dopełniliście swęj powinności. Teraz przed naszymi drzwiami stanęły tłumy barbarzyńców. Wiemy o tém, że ich wpuszczą do nas, nasi stróżowie przedajni. Ostatnią nadzieją naszych ojców i matek, naszych żon i córek, jedyną tarczą nas wszystkich, jest siła i odwaga. Dawniej bogowie zstępowali w postaci ludzi, sładzić ludzkie niedole. Pozwólcie nam wskrzesić piękną wiarę przodków; pozwólcie mniemać, że nam zesłali was starzy bogowie, którzy przewodniczyli wolnych Greków zastępom. Prowadźcie nas; niech wasz orzeł uniesie się przed nami, i drogę nam wskaże! Gdyby ludy w radzie królów zasiedli, niechylibyście upadli. Biedni wygnańcy, widzieliście skromne strzechy Germanów, które wam stały otworem. W świątecznych szatach bracia i siostry nasze zachodziły wam drogę, a wyście w stroju żebrackim odbierali hołd ludów, które z niema goryczą mijaly pałace swych królów purpurą odzianych, żeby z krzykiem radości rzucić się w wasze objęcia. Głos ludu jest głosem boga: jesteśmy braćmi. Radość i cierpienia są nam odtąd wspólne: wasze cierpienia są naszymi, wasz nieprzyjaciel jest naszym wrogiem. Niemcom zagraża tak haniebny tak ohełzny podział jak

waszego kraju, jeśli nas wasza nieożywi odwaga. Zginęły Niemcy, na zawsze zginęły; musimy je odbudować, silnym odbudować ramieniem. Wasze cierpienie jest naszym, nasza radość jest waszą. Teraz się smućmy, lecz kiedy z świątyn naszych wzniosą się gorące modły, i gdy z nich wybiegną mężowie i z radością rzucając się, do brońi zawołają: » Wolna Polska! Wolne Niemcy! oni żyją! Odkupiliśmy ich krwią naszą, w świętej okupili walce: » wtenczas z uniesieniem uściśniemy się z sobą. Nasza radość niech będzie waszą, jak wasza naszą być nieprzestanie.

Paryż, 22 maja 1832.

(Podpisy członków towarzystwa.)

## (12)

### Komitet narodowy polski do Izby deputowanych królestwa Hanowerskiego.

Kiedy wszystkie ludy niemieckie, wraz z mieszkańcami królestwa hanowerskiego, niewielu ziomków naszych, którym się udało ująć przed srogością ciemięzcy, w drodze do ofiarowanego im przytułku gościnnie przyjmują i bratnią podają rękę, z niemą dowiadujemy się boleścią, że policja w Göttingie, na Turze dyrektorze kancelarii izby sejmowej poselskiej, oraz na dwóch innych ziomkach naszych gwałcąc prawo gościnności, mieszkanie ich otoczyć, ich samych uwięzić, i papiery im zabrać kazała, a to wszystko na żądanie niejakiego Winzingerode rossijskiego ajenta.

Miał on donieść, ileśmy się dowiedzieć mogli, że u nich ważne papiery, a mianowicie akta sejmu rewolucyjnego złożone być miały. Lecz jakim sposobem rząd rossijski żądać mógł wydania papierów, do których prawa własności udowodnić nie jest w stanie, i przytrzymania osób, które ani są jego poddanymi, ani nigdy w jego służbie nie zostawały, i którym żadne papiery przezeń powierzone nie były? a dziwniejszą jeszcze jest rzeczą, że na tak nieprawne żądanie, wydane zostały nieprzyjaciołom naszym tak prywatne jak publiczne papiery, jakie się u owych ziomków naszych znalazły.

Uwiadamiając reprezentantów ludu hanowerskie go o tym nieprawym postępku göttingkiej policji, mamy nadzieję, że go nie tylko nie pochwalicie, lecz że zażądacie zwrotu wyżej wspomnianych papierów. Sądźmy przytem że dopełniamy świętej powinności, ostrzegając was o wpływie rossijskiego rządu w interesu waszego kraju, czyniąc uwagę, że podobna powolność władz królestwa hanowerskiego zagraża niepodległości kraju; a częściej powtarzana, ten sam stan sprowadzić może, w jakim się znalazła nasza rzeczpospolita, odkąd w niej dozwol-

( 186 )

lono Repninom i Stackelbergom, taką samą grać rolę, jaką dziś w królestwie hanowerskiem, rossjskie poselstwo odgrywać zaczyna.

Paryż lipca 1832.

(Podpisy jak zwykle.)

---

(13)

Komitet narodowy do mieszkańców Tampiko.

Paris à 28 de avril de 1832.

A los dignos habitantes de Tampico de Taumalipas.

El general Lafayette se ha digna de comunicar à la comision nacional de Polonia, residente en esta capital, la suscripcion hecha por vosostros en favor de nuestros paisanos. Los miembros de dicha comision se apresuran en manifestaros à nombre suyo y el de todos los hijos de Polonia, el de bido agradecimiento por esta siupathia que le patentizan de un modo tan noble y generoso los dignos habitantes de Tampico de Taumalipas. Recibid, pues nuestras gratas espresiones ilustres hijos de un mundo libre.

Vuestros es fuerzos en la guerra de la independencìa, recordaron al mundo sus tiempos heroicos; pero vuestra sahiduria en la ciencia de las institutaciones liberales, resovió y confirmó el sagrado principio de la soberania del Pueblo: y esto servirà de garancia hasta para nuestras esperanzas en el abismo de infortunios, en que nos han sumergido la fatalidad y la traicion.

Dios y Libertad!

(Podpisy jak zwykle.)

---

(14)

List Jerzego Samuela Howa, do komitetu narodowego polskiego.

(*Tłómaczenie.*)

PANOWIE!

Naprózno bym starał się wyrazić uczucia jakie wzniciło we mnie pismo wasze z dnia 20 kwietnia, pełne dobroci i względów dla mnie. Gdyby nawet moje sta-

rania i usługi miały tę wagę jaką do nich przywiązujecie, jużbym miał więcej jak dostateczną nagrodę odbierając tyle dowodów szacunku od tak szanownej reprezentacji polskiego narodu.

Miło mi będzie być oddawcą odezwy waszćj do prezydenta Zjednoczonych Stanów, lubo wolałbym aby do kongresu podaną była.

Być jednak może że jeszcze kongres zgromadzonym zastanę, i w takim razie odezwę waszą nie omieszkać złożyć w Washingtonie.

Smiem także prosić, abyscie mi pozwolili ogłosić ją drukiem w Ameryce, jeżeliby prezydent z tém się ociągał, ponieważ tam najwięcej na sympatji ludu liczyć należy. Szcześnie u nas, naród, nie przestaje na wynurzeniu swych uczuć, lecz ich razem rządowi udzielić unie.

Bądźcie pewni, aby rząd nasz dał się wciągnąć w niecną politykę, która splamiła w Europie charakter naszego wieku; nie daj boże, aby niczém dotąd nieskalana tarcza naszego młodzieńczego narodu, skazić się miała choćby pośrednim udziałem w najczarniejszej politycznej zbrodni, lub niekczemnem opuszczeniem nieszczęśliwych jej ofiar.

Bądźcie pewni że nienapróżno odwoływać się będziecie z Europy do Ameryki; bądźcie pewni że tam, gdzie chorągiew narodowa jest chorągwią ludu, i gdzie rząd niezém innym nie jest, tylko jego organem: że tam głos i wołanie ludu wysłuchaném będzie.

Przyjmijcie życzenia pomysłnego skutku waszćj pięknej sprawy, oraz zapewnienie prawdziwego szacunku.

Londyn, 22 maja 1832 roku.

SAMUEL JERZY HOWE.

## (15)

### Komitet narodowy polski, do Jackson prezidenta Zjednoczonych Stanów Ameriki.

(*Tłómaczenie.*)

Polacy wyparci ze swej ojczyzny, której ich ofiary i wycięzenia od zamachów zdrady i strasznych następstw zdobyczy ocalić nie mogły, przesładowani przez przysięgłych nieprzyjaciół wolności, nie uniosłszy nic ze swego kraju krom niedoli i nadziei, z ufnością udają się do rządu szczęśliwego ludu Ameryki, na którego wspaniałość i potęgę stary ład z upodobaniem pogląda, którego mądre instytucje głębokie w ziemię zapuściły korzenie i piękne wolności wydały owoce, który rozwiązał wzniosłą zagadkę pomysłności towarzyskiej, idącej pospołu z wolnością.

Europa zna nasze prawa, i różne losu koleje. Jej ludy w drodze do ogólnej emancipacji, witały każde nasze zwycięstwo głosem radości, bolały nad naszymi klęskami. Ojczyzna Washingtona, czcząc zawsze pamięć mężnego Pułaskiego i cnotliwego Kościuszki, poklaskiwała naszym ostatnim usiłowaniami; i ani ogromny przestwór oceanu, ani powaby błogiego bytu, nieodwiodły jej szczęśliwych synów od niesienia nam pomocy. Co wszystko obok przekonania dopełnionej powinności, jest dla nas powodem że się odzywamy do ich ucznów narodowych, mogących jedynie ulżyć cierpienia wielkiego niegdys i wolnego, dzis z pod praw wyjątego narodu.

Dziesięć miesięcy niepodległości, do której dała hasło noc 29 listopada 1830 roku, przeminęło w krwawych zapasach z potężnym nieprzyjacielem, posiadającym wszelkie środki materialnej przewagi, wspieranym przez sprzymierzeńców, którzy wspólnie z nim należeli do zbrodniczych rzeczypospolitej rozbiorów, i przez tajemnych w kraju naszym agentów. Polska padła ofiarą spisku królów. Jej wojska rozdzielone, żeby z każdej strony stawić czoło nieprzyjacielowi, mając do walczenia z przemagającymi siłami, wzrastającymi co chwila, i którym aby na niczem nie zbywało, obmyślali nieżyczliwi sąsiedzi, zmuszone były schronić się do kraju, który dawniej był polskim, nim się stał łupem najeźdźców. Francja obojętnie na tę walkę patrzyła. Łudzony próżną nadzieją utrzymania pokoju, powodowany mylną polityką na powolności i koncessjach opartą, rząd francuzki wzgardził dawną dwóch narodów przyjaźnią, potargał braterskie ich związki, wyparł się nareszcie, że Polska wstrzymała zamach despotów północy przeciw zasadom poświęconym w rewolucji lipcowej. Polska ujarzmiona nie może się szczycić polityczną exystencją, rządzona cała ukazami wbrew zobowiązaniom i traktatom, jakie przed siedemnastą laty jej ciemiężcom narzucić się podobano. Polacy wywołani z państw świętego przymierza, mają do wyboru pomiędzy śmiercią, więzieniem, łodami Syberji, a wygnaniem i stratą majątków. Szczątki wojowników, których, po dopełnionych mordach na bezbronnych braciach, chciano skłonić do przyjęcia zdradnej amnestji, poszli na wygnanie wraz z członkami sejmu i rządu rewolucyjnego, żeby myśleć nad sposobami dzwignienia upadłej ojczyzny; bo jakkolwiek wielka być może jego niedola, nigdy w sercu Polaka nie wygasnie skryta nadzieja tryumfu jego sprawy, i odzyskania całej, wolnej i niepodległej Polski. Szukali oni bezpiecznego przytułku, tam gdzieby mogli nad spólną sprawą pracować, i swą narodowość ocalić i przechować.

Stała przyjaźń, wspomnienie przeszłej sławy i nieszczęść dzielonych w różnych epokach z francuzkim narodem, rzetelne usługi kilkakrotnie Francji wyswiadczone, uroczyste zaręczenia wyrzeczone w chwili, kiedy inne państwa milczały, przez naczelnika rządu i reprezentantów narodu: że narodowość polska nie zgłębnie, wskazywały Francji jako kraj jedyny, w którym Polak spodziewał się znaleźć gościnność i wsparcie, gdzie miał nadzieję swą narodowość przechować, i przygotować drogi wskrzeszenia ojczyzny.

Rozproszenie członków byłego rządu i izb sejmowych, nieobiecywało przed-

kiego ich zebrania się w liczbie prawem przepisanej dla obradowania. Nieohecuość reprezentacji narodowej w tak stanowczej chwili, nastęczyła ziomkom, którzy naprzód do Paryża przybyli, myśl wybrania z pośród siebie Komitetu narodowego. W miarę jak się pomnażała we Francji liczba tułaczów, Komitet wchodził z nimi w stosunki i w ich imieniu przenawiał: i w tymci to charakterze czyni niniejszą odezwę do prezydenta i do rządu Zjednoczonych Stanów Ameryki.

Lud francuzki przyjął z zapalem swych nieszczęśliwych braci. Ufni jego szlachetnym uczuciom i uroczystym władz przyrzeceniom, spodziewaliśmy się znaleźć tu przytułek w niedoli, tudzież zapewnienie pewnego rodzaju politycznego bytu. Takie były nasze nadzieje, gdyśmy ku Francji zmierzali. Lecz rząd głuchy zawsze na sprawiedliwe żądania polskich tułaczów, rozwinął przeciw nim system przesładowania, który potwierdziły obie izby, przyjmując prawo 9 kwietnia o cudzoziemcach, wymierzone szczególnie przeciw Polakom, których pod dowolność rządu oddaje.

Polityczny horyzont w Europie coraz się bardziej zachmurza, i Francja przez drażnione faksje wewnątrz szarpana, może paść łupem zewnętrznęj napaści. W takim razie, Polacy, zostaliby pozbawieni i tego niepewnego przytułku.

Przejęty najżywszą boleścią na widok obecnego położenia swych ziomków, nie mógł Komitet narodowy nic wziąć pod ścisłą rozwayę ich przyszłego losu, nie mógł się nie zająć obmyśleniem środków bezpieczeństwa, w przypadku gdyby powyższe prawo excecjonalne miało być do skutku przywiedzione, lub gdyby Polacy stać się znou mieli ofiarą mylnęj polityki. Wiedzą oni dobrze o trudnościach i niebezpieczeństwach spotkać ich mających, gdyby zmuszeni byli opuścić gościnną ziemię Francji. Zatrwożeni o swą przyszłość, podnoszą wzrok ku Zjednoczonym Stanom, nie tając wszakże jakby im przykro było szukać schronienia w tak dalekim kraju, gdzie na czas dłuższy wygnańcami pozostać by musieli. Lecz z drugięj strony ich umysł republikanski oddychając powietrzem wolnego ładu, czerpalby niejaką pociechę w nieszczęściu. Smieją sobie pochlebiać że rząd Zjednoczonych Stanów nie zawiedzie ich nadziei, i tego wysokiego mniemania, jakie w starym świecie o jego godności i wspaniałomyślności powzięto, i że jego dostojny prezydent, podniesiony do tego znamienitego zaszczytu wolnemi głosy spółobywateli, dzieląc ich uczucia, raczy łaskawie wysłuchać zewzań rozbitków narodu ugniecionego ciężarem najsroźszych nieszczęść.

Odebraliśmy już niewątpliwe dowody życzliwości Amerykanów. Dnia 4 lipca 1831 roku, w rocznicę ogłoszenia niepodległości Stanów Zjednoczonych, obywatele tęj rzeczypospolitej w Paryżu obecni, zgromadzeni pod prezydencją Pana Fenimore Cooper, znaczną składkę na korzyść sprawy naszej zebrali. Pan Samuel Jerzy Howe przyniosłszy dla nas dwie chorągwie i dodatkowe patriotyczne dary, utworzył tu w Paryżu amerykańsko-polski komitet pod swoją prezydencją i generała Lafayette'a.

Tyle spółuczucia okazanego dla sprawy polskięj, każe nam mieć nadzieję, że rząd Stanów Zjednoczonych nieodmówi nam także swęj pomocy jeśli Polacy

bezprzykładnem w dziejach świata zrzuceniem, prześladowani w Europie, znaleźli się w smutnej konieczności odbycia ostatniej do drugiej półkuli pielgrzymki, zażądają wtedy gościnności od ludu Stanów Zjednoczonych, gdzie nieszczęście zawsze ma pewny przytułek. Liczba naszych rodaków wynosi od dwóch do trzech tysięcy. Bezbronni i wszelkich pozbawieni zasilków, narażeni być mogą na niebezpieczeństwo w żegludze; sądzimy przeto rzeczą nieodzowną, uwiadomić o tém rząd i prosić od niego pomocy.

W takim stanie rzeczy, wiedzieć im jak najrychlej należy: jak dalece polegać mogą na wsparciu i opiece Zjednoczonych Stanów, jakie będą wymagane warunki od tych co by chcieli szukać w Rzeczypospolitej schronienia, jakie ich być mają z nią stosunki i powinności, i jak dalece mogłaby być zapewniona ich narodowość, bez naruszenia instytucji, i interesów krajowych. Chcieliby także wiedzieć, czyli rząd zapewni im bezpieczne przebycie oceanu, przez dodanie straży w czasie żeglugi dla odwrócenia niebezpieczeństw, jakeiby im inaczej zagrażać mogły.

Takie są żądania które Komitet narodowy poważa się przedłożyć najwyższemu naczelnikowi Stanów Zjednoczonych. Poczytujemy sobie za nader szczęśliwą okoliczność, że nasze uczucia i życzenia przedstawione mu będą, przez czcigodnego obywatela Doktora Howe, który przez swą gorliwość i świeże poświęcenie się w sprawie naszej, nowych nabył praw do wdzięczności Polaków.

Paryż, dnia 9 maja 1832 roku.

(Podpisy jak zwykle.)

## (16)

### Komitet narodowy polski, do ludu Zjednoczonych Stanów Ameryki północnej.

(*Tłómaczenie.*)

#### AMERIKANIE!

Wśród rewolucyj mających w osmnastym wieku zmienić postać starą Europę i nowego świata, Polska jedna z pierwszych podniosła oręż za wolność i niepodległość. Opuszczona od wszystkich, walczyła przez pięć lat przeciw obcej napaści. Szczęśliwsza, silnie wsparta pomocą wywołaną przez Lafayette, Ameryka północna wyszła z tryumfem. Niezapomnieliście że synowie Polski uświetnili swemi czynami pola bitew waszych, i miasta West-point i Savannah szczytują się dziś pomnikami wzniesionemi na cześć Kościuszki i Pułaskiego.

Od tej epoki wzrastaliście w zamożność, potęgę i pomysłowość, gdy tymczasem

Polsce, za każdym nowym usiłowaniem dzwignienia się z upadku, cięższe i srozsze jarzmo tłoczono. Znacie, obywatele, nasze nieszczęścia. Ziomkowie wasi zgromadzeni w Paryżu, uczcili Polskę, tworząc dnia 4 lipca 1831 roku komitet amerykańsko-polski, który tak hojnie zasilaliście waszemi darami. Żołnierz polski wyparty z ojczyzny, błogosławił wasze imię, gdy rodak wasz Samuel Jerzy Howe, przyjaciel naszej świętej sprawy, dostawszy się na miejsce jego męczarni, rozdzielał pomiędzy nieszczęśliwych, grosz pochodzący z waszych patriotycznych składek.

Obarczeni niedolą, lecz z nadzieją w sercu, tułacze polscy zwrócili oczy ku Francji. Sądziли że w niej wytchnienie i drugą znajdą ojczyznę, jaką im wskazywały zdala wyświadczone Francji usługi. Jakoż przybywszy na jej gościnną ziemię, spotykali tkliwą sympatją ludu francuzkiego. Rząd króla-obywatela wyznaczył fundusz na ich utrzymanie, lecz obok tego nie omieszkiał przepisać im warunków niezgodnych z ich charakterem, sprawą i narodowością. Dręczeni srogą co chwila odnawiającą się niepewnością, poddani pod samowolne rozporządzenie Allien-bilu, uchwalonego w obu izbach i potwierzonego przez tegoż króla-obywatela 21 kwietnia, niemając znikąd pociechy ani zapewnienia przyszłości i narodowego bytu, podnosimy głos do narodu, który tak dobrze pojął wolność i niepodległość: i w którego jest mocy udzielić jedno i drugie, uciesionym i z opieki prawa wyzwolonym.

Nie zabraknie Polakom stałości i cierpliwości. Potrafią wytrwać do końca. Lecz sądzą że nabyli prawa do względu przyjaciół wolności, chcących ją trwać i niewzruszoną uczynić.

Waszém, obywatle Zjednoczonych Stanów, i waszych liberalnych instytucij wysokiém powołaniem jest, wyrzucić wpływ zawienny na nieustalone jeszcze losy starego ładu. Polacy gotowi są odpowiedzieć godnie waszemu wezwaniu. Chorągwie któreście nam przysłałi powiewać będą na czele naszych zastępów. Wielkie imiona Washingtona, Kościuszki i Lafayetteta przewodniczyć będą naszemu wskrzeszeniu.

Lecz gdyby w obecném położeniu Europy a mianowicie Francji zagrożonej nową koalicją świętego przymierza, mściwe ramie wroga dotknąć nas miało w teraźniejszym schronieniu, wtedy ostatnie nasze nadzieje uniosą się do waszej szczęśliwej ojczyzny, wtenczas zażądamy odetchnąć wolnym powietrzem waszej bogatej i cudownej krainy. Jużesmy w tej mierze uczynili odezwę do waszego dostojnego prezydenta, którą powtórzymy do kongresu narodowego, gdy ten zwołany będzie.

Do odpowiedzi na te żądania, Polacy rozproszeni po Europie zastosują dalsze swe kroki, jakie im od momentu opuszczenia ujarzmionej ojczyzny, ich honor i narodowość wskazały.

Paryż, dnia 31 maja 1832.

( Podpisy jak zwykle. )

---

(17)

Niemcewicz w Birmingham.

At a Meeting of the Council of the Birmingham Political Union, held at the Rooms, Charles Street, on Tuesday 29th May 1832

Thomas Attwood, Esq. Chairman.

This Council, having heard with feelings of the most sincere sorrow, from that illustrious Polish hero, philosopher, and statesman, M. Niemcewicz, the affecting narrative of the atrocities at present practised upon the Polish people by the Russian Government, and having also been informed of the manner in which that Government has violated all the provisions of the Treaty of Vienna.

*Resolved unanimously.*—That this Council, having been prevented alone by the all absorbing struggle in which they were engaged for the recovery of their own national liberty, from exerting themselves more efficiently in the cause of Poland during the last year; and this Council being most fully convinced that the cause of Poland is the cause of civilised Europe, and considering that the honour of the British nation imperatively requires that the faith of treaties to which they are a party should be respected; they thereby pledge themselves, collectively, and individually, so soon as the Reform Bill shall have become law, to use all the powers which circumstances may place at their disposal, to induce the British Government to insist upon the restoration to their homes, their possessions, and their honours, of all the Polish patriots now suffering under exile or imprisonment; and also, at least, to insist upon the fulfilment to the very letter of all the provisions in favour of Poland contained in the Treaty of Vienna.

*Resolved.*—That a Silver Medal of the Birmingham Political Union be presented to M. Niemcewicz, as a tribute to his high and patriotic character, and as a pledge of the sympathy, respect, and esteem of this Council, and of their determination to use every exertion for the redress of the wrongs of his heroic country.

*Resolved.*—That the Resolutions now adopted, respecting M. Niemcewicz and the Polish nation, be published as the Chairman may direct.

( *Wyjęte z pisma periodycznego, wydawanego w Londynie przez naukowe towarzystwo przyjaciół Polaków pod tytułem. Polonia, or monthly reports on Polish affairs. w numerze sierpniowym pp. 43 44.* )

---

(18)

Wzwanie Polaków po zakładach do podpisywania adresu wygotowanego do izby niższej Wielkiej Brytanii i Irlandii.

Do Rad Polskich po zakładach ustanowionych.

Pewnie są wiadome ziomkom w... głosy jakie się w sprawie naszej w parlamencie Wielkiej Brytanii odezwały. Z powodu że się ponowia, a w słusznej obawie, aby nieświadomość rzeczy naszych, nieograniczały mowców Wielkiej Brytanii do kongresu wiedeńskiego, który jest szóstym rozbiorem ojczyzny naszej: pojechali do Londynu wojewodowie generałowie Pac i Ostrowski, generał Rybiński, poseł sejmowy Plater i kilku innych Polaków. Pozostali w Paryżu, osądziła za przyzwolitą, podnieść głos tułacki do ludu, do izby parlamentu, aby uwiadomić o prawdziwym stanie rzeczy o żądaniach narodu. Polecili oni komitetowi zredagowanie stosownej odezwy, którą obecnie okrywają podpisami swymi. Akt ten powinien mieć jak najliczniejsze podpisy. Dla tego przesyłamy go w kopii do.... i winne ziomków naszych zakłady, w tej pewnością, że podpisów swoich nieodunowią. Rzecz jest nagląca, zwłoki niecierpi. Rodacy! Ojczyzna was do tego powołuje, na wszystkie synowskie zaklina was obowiązki, aby jednogłośnie w jej sprawie odzywać się. Z zupełnym zaufaniem do Was się obracamy, jako do tych, którzy dzielnie piersiami swymi niedawno ją osłaniając, dziś w tułactwie na probie wytrwałości zostając, życie nadzieją i oczekujecie czasu, w którym nadejdzie pora działania. W obecnej chwili, chciejcie dowieść nie ustającej czynności Waszej i stwórzcie braterskie jednozgodne, odrodzenia ojczyzny żądze.

Pozdrowienie i braterstwo

*Prezes* LELÉWEL.

*Sekretarz* W. PIETKIEWICZ.

---

(19)

Adres tułaczów polskich we Francji do izby niższej Wielkiej Brytanii i Irlandii.

Pozbawieni swojej Ojczyzny, rozproszeni Polacy, przed obliczem reprezentantów ludu Wielkiej Brytanii podnoszą głos, nie o litość ale o swoje prawa; o

prawa ludów, prawa ludzkości, które obojętna Europa przez lat sześćdziesiąt samowładzcom znieważać dozwala; które lud polski przez swoje wysilenia lat sześćdziesiąt broni, przeciw politycznej zbrodni, przeciw pogwałceniu i zagładzie niepodległości ludu dwudziestomiljonowego. Kiedy Napoleon nakazywał milczenie Europie, Mackintosh powiedział, że Anglja jest ostatniem schronieniem wolności: i jest niem dziś jeszcze. Zapędzeni na zachód, przesładowani, przynosimy pod rozstrzygnięcie reprezentantów W. Brytanji, ważne pytanie: czy zbrodnia podziału Polski ma na zawsze zostać prawem, czy despotom przyzna wolna Europa moc rozszarpywania ludy, niszczenia niepodległości i bytu narodu, za którym przemawia dziesięć wieków politycznego istnienia?

Wchodząc w liczbę mocarstw chrześcijańskich, Polska stawiała się zlewkiem i skojarzeniem ludów okolicznych, które nie przemocą, nie zaborem, ale unją związane, utworzyły jedną rzeczpospolitą; które nie dla zdobyczy, nie dla rozprzestrzenienia granic, ale dla ocalenia własnej wolności walczyły, swemi piersiami zasłaniały Europę, i od najazdów despotyzmu i dziczy zabezpieczały. Jak niegdys koło Lignicy (1241) dzielność polska wstrzymała hordy tatarskie; tak potem, kiedy najazd turecki zagrażał Europie i Wiedniowi (1683, 12 września) oręż Jana III skruszył przez Osmałińców niesione pęta. W ciągłe odnawianej walce przeciw Moskwie, wstrzymywał te zapędy, te grabieże, które dziś głęboko we wnętrze Europy zapuściły swe szpony.

Tak tedy naród polski stawając do walki, bronił otwartych swych granic, nie targał się na obcą własność. Na jego ziemiach, każdy przybywający wolny miał pobyt, wolne wyznanie wiary, swobodę, zabezpieczoną własność i prawa. Jej łono dostarczało dla całej Europy obfity zapas rolniczych płodów, i Polska z resztą cywilizowanej Europy żyła w pokoju i zgodzie.

Przez ciąg swego politycznego istnienia, Polska przed innymi posiadała swoje swobody. Wolność druku, wolność wyznań, zabezpieczoną własność i wolność osobistą. Instytucje swoje rozwinęła na władzy ludu, który władz prawodawczej, wykonawczej i sądowej, reprezentacyjnie dopełniał. Nieznała wojsk stojących, niedozwoliła królom mocy nakładania i pobierania podatków, uświęcała prawo oporu przeciw przywłaszczeniu.

Jej bytu pomysłnego zajrzały sąsiedzi, swą potęgę na grabieżach i podbojach, swą władzę na despotyzmie opierające. Pracując znownie nad wywróceniem przeciwnych im zasad: niebyło intryg, podstępów, potwarzy i gwałtów, jakichby nieużyli na zrujnowanie i obalenie rzeczypospolitej polskiej. Poznał naród niebezpieczne i szkodliwe wpływy i działania sąsiednie, usiłował je konfederacją Barską odeprzeć. Usiłowania te stały się daremne. Trzy sąsiednie dwory w znowie wysłały w głąb Poleki swe wojska, za wymyślone pretensje szukały wynagrodzeń, na zasadach zmyślonych praw oznaczały sobie granice, i niesłychanym w dziejach świata przykładem, dopełniły pierwszego zaboru (1772). Tej zbrodni politycznej bezkarnie dopełnionej towarzyszył okrutny wymus, gwałty i dzikie okrucieństwa, a zwołani na sejm 1773 reprezentanci, w głuchem milczeniu musieli dopełnioną łupież podpisować.

Ujrzała się tym sposobem Polska umniejszoną i ujarzmioną. Nieprzeszła jednak upatrywać pory aby niepodległość odzyskać i nadwężone instytucje naprawiać. Zachęcana do tego od Wielkiej Brytanji, z tym większem zaufaniem do wielkiego przedsięwzięcia swego przystępowała, i w czteroletnich sejmowych obradach, ogłaszała pamiętną 1791 roku 3<sup>to</sup> maja ustawę, w której swe odwieczne zasady ludom Europy poznawać dawała; u światłych publicystów Wielkiej Brytanji pochwałę, jako owoc umiarkowania i mądrości znalazła. Nie mało w ówczas polegała Polska na oświadczającej się w jej sprawie Wielkiej Brytanji, i mniema, że zostawiona potem swojemu losowi, niema dotąd wypłaconego ważnego długu jaki u niej wtedy zimnem interessowaniem się zaciągnęła Wielka Brytanja. Sąsiedzi Rzeczypospolitej, łącząc gwałt ze zdradą, nazwali jej naprawę i uchwalone ustawy, szkodliwym dla nich bezrządem, jakobinizmem niebezpieczną zarazą, wymagającą aby rozciągłość Rzeczypospolitej dla zobowiązanej spokojności i bezpieczeństwa umniejszoną była, i zdołali (1793) dopełnić drugi zabór.

Wśród oburzającego zgwałcenia obrad publicznych w Grodnie (1793), przemoc, milczenie, za przyjęcie swej zbrodni uznała, i do spełnienia ostatnich ciósów gotowała się. Powstanie narodu pod naczelnictwem Kościuszki przytłamane zostało, i znowa trzech ościennych dworów zbrodniczych swych zamysłów trzecim rozbiorem na Polszcze dopełniła. Naród i Rzeczpospolita rozerwane, z rządu państw wykreślone zostały.

Rozbiór Polski zniszczył systema państw Europejskich, wstrzymał usamowolnienie ludów, wzmagając materialnie siłę samowładnych mocarstw, walkę przeciw politycznej wolności i niepodległości zachodu, sprawił krwawą, trudną i długą; wniósł nową zasadę podkopującą wszelkie publiczne prawo i sprawiedliwość: że mocniejsi despotci mają władzę zniweczenia na swą korzyść niepodległości i bytu ludów; stanowienia przez swój wpływ o wewnętrznych obcego państwa instytucjach; a pod hasłem uszczęśliwienia ludów i pohamowania burzliwych wyobrażeń, wytepienia swobód i mordowania dwudziestomiljonowego ludu. Wtedy już roztoczyła się walka dwóch pryncypjów, rozpoczęła wywróceniem Polski, zakończona być powinna jej zupełnem odrodzeniem, a przez to zabezpieczeniem wolności od gwałtów samowładztwa.

Od upadku Polski nieprzeszła się naród o swe stracone prawa upominać. Na różnych punktach kuli ziemskiej szukając drogi do odzyskania Ojczyzny, wiązał swe losy z Francją, sądząc że walczy za wolność. Pobielala ziemia kości ni walecznych tułaczów polskich po wszystkich częściach świata rozrzuconemi, a 200,000 w hoju poległych ofiar, udowodniło Francji i światu ich przywiązania do sprawy narodowej. Zdawało się im że bohater wieku, który wiódł orła francuzkiego do sławy jest posłannikiem do zjśszczenia nadziei. Wprawdzie przywiódł on (1807) na ziemię własną tułających się wojowników polskich, i zostawił w ich posiadłości cząstkę starodawnej Polski pod tytułem księstwa Warszawskiego; dał sposobność Litwie i Wołyniowi cieszenia się momentalną (1812) niepodległością; ale nienswięcąc dawnych, nowe dopełniał i podpi-

sywał Polski rozbiory. Niemi: wydzielał Rossji (1807) obłasc Białostocką (1809), obłasc Tarnopolską, kreslił granice Prus i Austrii na ziemi Polaków, odcinał im nawet to co sami przez się na Austrii odzyskiwali (1809).

Było już szósty rozbiór Polski, który dopełnił przed siedemnastą laty (1815) kongres wiedeński. Z małej części dawnej Rzeczypospolitej, z księstwa Warszawskiego, wzięła swą część Austrija i Prusy; reszta w części dostała się Rossji z tytułem królestwa polskiego. Inaczej to być niemogło, bo właśnie, trzy dwory, w ciągłej znowie na zagładę Polski pracujące, o jej losach stanowią. Jakż z ich narad mógł być wypadek, jeśli nie nowy pogrzebionego narodu podział? Wszakże dyplomacja nazwała to restauracją Polski! winiała, że żądaniom narodu polskiego zadosyć uczyniła, że go zaspokoila! Nie tego jednak wymaga o Ojczyznę dobijający się Polak.

Niegdyś Polska Rzeczpospolita wynosiła około 12,880 mil kwadratowych polskich, a do 20,000,000 ludności. Podziałem traktatu wiedeńskiego, tak nazwana Polska, od morza i gór które niegdyś jej granice stanowiły odcięta i daleko odparta, zaledwie była piątą częścią starodawnej Polski. Dziś z dawnej Polski 1,000 mil kwadratowych i blisko 2,000,000 ludności trzymają Prusy; 1,500 mil kw : i 4,000,000 ludności Austrija; 8,000 mil kw : i 9,400,000 ludności Rossja; miasto wolne i obwód Krakowski ma 20 m. k. i 120,000 m; królestwo, ma tylko niespełna 2,300 mil kw : i niespełna 4,000,000 mieszkańców, a i to w ręce rossyjskie oddano.

Niebędziemy powtarzać cierpień w tem położeniu narodu polskiego. Wystawił je dość obszernie manifest sejmu rewolucyjnego 1830 roku 20 grudnia; wyjaśnił jak dalece zobowiązany warunkami traktatu mocarz Rossji, weale go na ziemi polskiej nie dopełnił, owszem przyjęte na siebie obowiązki zgwałcił; tenże manifest podniósł prawa narodu niezapominającego o swoim obowiązku. Co mędry wasi Pitt i Fox o Polakach wyrzekli, to do przekonania naszego mówiło i z uczuciami naszymi się zbiegało. «*Rachujcie na naszym patryotyzmie mówił Fox, na waszej wytrwałosci: na duchu czasu a potrafcie zabezpieczyć wolność i niepodległość waszą...*» — «*Nie przeszkadzicie temu, żehy was nieopżarli, ostrzega Jan Jakób Rousseau, starajcie się przynajmniej żehy was niemogli strawić.*»

Rewolucją 29 listopada dowiodł naród, że liczy na swoje siły, i że z jarzma wydobyć się może. Jeżeli nieszczęśliwa polityka, sześciu milionom Polaków pod pruskim i austriackim panowaniem zostającym, spokojnie zachować się nakazała: jednakże i z pomiędzy nich wydzielali się tysiącami, i spieszyli do boju za wolność i niepodległość Polacy, łącząc się z walecznymi rodakami. Bo nad Wisłą objawiające się w kongressowem królestwie powstanie, powoływało do działania cały naród. Jakoż poruszył się hezbromny do boju, w Litwie i w najodleglejszych starodawnej Polski ustroniach, po wszystkich jej dawnych prowincjach. Gdyż to jest jeden i wszędzie ten sam polski naród, nie kongressowych podziałów, ale zupełnego odstawienia swojego wymagający. Święty agień, którego już na ołtarzu Ojczyzny zapalać nie było wolno, potajemnie

łtał w piersiach prawych, i jedna myśl wszystkim była wspólna: czekał tylko naród sposobności do powstania, do zrzucenia jarzma, i w tej chwili ucisku, równie jest gotów, i oczekuje od was reprezentanci ludu Wielkiej Brytanji, abyście mu do tego podali sposobność.

W niedoli naszej, tulacze, do was przychodzimy. Lud wolny, na przyczynie i wsparciu tylko jemu podobnego ludu pokładać może nadzieję. Lud Wielkiej Brytanji daje przykład światu prawdziwej rękojmi tej wolności, oświadczając się głośno przeciw jednej klasie uprzywilejowanej, poznającej prawa człowieka. Wielka Brytanija w odległej stronie świata zaniosła iskrę oświaty i cywilizacji, zgodnej z duchem czasu, i tę broń umie. Na trybunie parlamentowej odzywają się głosy w obronie ludzkości. A jeśli Wielkiej Brytanji należy sława zniszczenia ohydneho handlu ludźmi, dla niej pozostaje do pozyskania chwala, zniszczenia stokroć ohydniejszego handlu narodami.

Zanordować człowieka, w niewolę go zaprzedać, jest zbrodnią w towarzyskich instytucjach. Jakąż tedy niejest przeciw człowieczeństwu zbrodnią, zamach przeciw niepodległości i bytowi narodu, rozszarpanie jego w więzy innych ludów, językiem, obyczajem, politycznem życiem odmiennych, zamienić w niewolę, i mordowanie poćwiertowanego narodu? Czyn ten przerażający, jakkolwiek powtarzany, niema dotąd w ludzkich instytucjach dość ohydneho nazwiska. Takiemu morderstwu uległa Polska, a tem morderstwem nienasycił się rosyjski despotyzm.

Daleko już sięgnęła polityka petersburskiego dworu. Rozwijając swoje systema zaborce, stawia na czele wszystkich związków do zniszczenia niepodległości i wolności ludów dążących. Zwycięska nad Dunajem, jednym skinieniem obalić może Tureckie państwo; pokonywając Persów i okoliczne Kaspij ludy wyciąga lewicę ku Indjom Wschodnim, mierzac ostrza na Wielkiej Brytanji posady; gnębiąc Polskę, trzęsie swą prawicą europejską polityką. Przeważna na morzu Bałtyckiem i Czarnem, odpycha handel i przemysł Wielkiej Brytanji; przeważna na lądzie, przez swe legacje i ambassady, jak niegdyś w upadającej Polsce, tak po wszystkich państwach małych i wielkich, włada dowolnie, sieje niezgody i rozdziwienie, upadła w obliczu narodów powołue sobie władze, tępi swobodne ludów instytucje, dysponuje wolnością osobistą. Niemasz już kraju któryby nieuczul ciężko nad nim ciężając dworu petersburskiego prawicy. Sama Wielka Brytanija w sprawie Polski przemawiając, podwakroć już doznała, ile dumne zamiary dworu rosyjskiego, obrażały jej honor. Jak dawniej 1769, lekceważył jej wdawanie się, tak 1815 w Wiedniu odrzucał wyraźne i mocne jej wymagania zapewnienia zupełnej niepodległości Polski, jako jedyny srodek mogący położyć tamę zahorczym Rossji postępom.

Kongres wiedeński dysponował ludami na korzyść trzech dworów despotycznych. Tak tedy ludy zwaliły Napoleona, nie na swoje ale na korzyść trzech dworów. Wielka Brytanija wysypała swe skarby i krew przelewała, nie dla siebie, ale dla świętego przymierza. Kiedy wracały na tron pozaganiane dynastje, kiedy władcom wymierzano państwa i posiadłości, wtedy obrażano ludzkość i prawa

ludów. Kongres wiedeński niemoże wiązać znieważone ludy, niewiáže w niczem przesładowanego narodu polskiego; nie wiąże Wielkiej Brytanji w sprawie ludów przemawiać mającej.

Revolucja lipcowa we Francji, utworzenie królestwa Belgji, powstanie Grecji, zdobycze Rossji na Turkach, całe imperatorów względem Polski postępowanie, tak przed, jako i po rewolucji listopadowej, rozwiązały traktat 1815 *de jure et de facto*, a godzina krwawej walki sprawy ludów z despotyzmem, już w naszej rewolucji polskiej wybiła. « Prawy Polak, mówi manifest sejmowy, « jeśli ulegnie, zginie z tą w sercu pociechą, że jeśli własnej wolności i Ojczyzny « uratować niedozwolili mu nieba, śmiertelną walką, zasłonił przynajmniej na « chwilę, zagrożone europejskich ludów swobody. »

Stając do dziesięciomiesięcznej walki, stawał, jak to manifest wspomniony wyraża, z pewnością, że za nim głos polityki i ludzkości zarówno przemówi. Milczał jednak. Ci sami trzej sąsiedzi, w boju otwartym, podstępny, albo ukrytej niechęci, zmównie na zniszczenie tych usiłowań nastawali, a nikt się z długu Polszcze zaciągniętego wypłacić niemyślał. Rząd Narodowy nadaremnie drogą dyplomatyczną do tajników gabinetowych pukał. Głuche milczenie, albo łudzące i zwodnicze słowa, tłumili uczucia ludów: czas minął i my poszli na tufactwo.

Tylko w sercach naszych odzywa się głos nadzieji i pewności, że jeszcze Polska niezginieła, póki my żyjemy. Polska cała, wolna i niepodległa. Schakespeare słowa: BYĆ ALBO NIE BYĆ, wskazują silne i niezłomne postanowienie dopięcia celu w zupełności. Z tem naszym żądaniem i oświadczeniem, którego żadne z umowy i traktaty przesądzać niemoga, udajemy się do ludu Wielkiej Brytanji i jego reprezentantów. Niewyliczamy im naszych cierpień. Z chęcią na daleko cięższe się narazimy i cięższe zniesiemy, byleśmy w zupełności całą widzieli wskrzeszoną Ojczyznę. Niemasz ofiar, niemasz poświęcenia, którego byśmy szczerze mieli. Od szesciudziesięciu lat ponawiane usiłności nasze ze wzmagającą się możnością odzyskania swego, upoważniają nas dostatecznie do odzwania się do was reprezentanci ludu Wielkiej Brytanji, mianowicie w chwili w której zagrożona wolność i sprawa ludów, szczególniejszej bacności waszej wymaga.

Francya, 29 maja 1832 r.

*Podpisali: (\*)*

#### W AVIGNON.

Antoni Gorecki, p. major. — Tomasz Bartmański, p. ppółk. — Alexander Ekielski, p. por. — Leopold Greffen, z poznańsk. por. — Julian Burchart, p. por.

(\*) SKRÓCENIA: P. *znaczy* rodem z Polski, L. z Litwy. — z woj. *znaczy* z województwa; z krakowsk. sandomirsk. płock. etc. *znaczy* z krakowskiego, płockiego, kali-

— Janusz Woroniec, z Wołynia, ppor. — Rudolf Hasford, L. por. — Xawery Wegliński, p. ppor. — Karol Szulczewski, p. ppor. — Napoleon Egierzdorf, p. por. — Jan Szwarec, p. ppor. — Mikołaj Niwiński, z Podola, ppor. — Wiktor Skolimowski, p. ppor. — Ignacy Radziszewski, p. por. — Konstanty Chamski, p. ppor. — Arnolf Marelli Pomaski, p. ppor. — Antoni Krupski, p. ppor. — Jan Korzeniewski, p. — Adam Kisielewski, p. — Gasper de Tochman, z Galicji, ppor. — Jan Lewandowski, z Poznańskiego, por. — Leopold Potocki, z Poznańsk. por. — Walenty Sulimirski, z Kaliskiego. — Józef Gabliński, z Kalisk. ppor. — Noiński, z Krakowskiego. — Wincenty Grochowski, L. — Piotr Niewęglowski, z Warsz, ppor. — Alfons Borzęcki, z woj. Mińsk, major. — Piotr Jasiński, z Wołynia, kap. — Kaut Gorkowski, z Wołynia, ppor. — Jan Kowalski, p. ppor. — Alexander Chamski, p. ppor. — Mikołaj Wolny, p. ppor. — Karol Cieciszowski, p. por. — Karol Kostecki, p. ppor. — Alexander Sengteler, p. ppor. — Adam Jankiewicz, ze Zmudzi, ppor. — Jakób Szymański, z Warsz, ppor. — Felician Drzewicz, z Wołynia, major. — Stanisław Kozłowski, z Augustowsk. — Wincenty Jarański, z Mazowsza, ppor. — Emeryk Zabłocki, z Podlaskiego. — Horain, L. kap. — Michał Ginett, z Augustowsk. ppor. — Maximilian Zerkowski, z Krakowsk. ppor. — Józef Ginett, z Augustowsk. auditor. — Jan Neumark, z Sandomirskiego. — Kazimir Wolffowicz, z Litwy, por. — Wincenty Smorzewski, z Podlask. ppor. — Józef Gorski, z Mazowiec, ppor. — Teofil Gorski, z Mazow. ppor. — Tomasz Wyewas, z Litwy. — Siekierzyński, z Mazow. ppor. — Wincenty Piasecki, z Galicji. — Adam Piasecki, p. — Antoni Winnicki, z Kujaw, kap. — Maciej Zapaśnik, L. ppor. — Adam Pińczatowski, L. por. — Napoleou Poninski, z Krakowa. — Franciszek Garczyński, p. — Konstanty Rzykowski, z p. — Karol Ostrowski, p. ppor. — Franciszek Winnicki, z Poznańsk. — Karol Borkowski, z Wołynia, ppor. — Adam Wronski, z Podola, por. — Felix Czaplicki, p. ppor. — Wiktor Radziejowski, p. kap. — Józef Kozłowski, p. por. — Stefan Skulski, p. kap. — Michał Skulski, p. ppor. — Mateusz Łozowski, z Krakowa, kap. — Baltazar Jabęcki, z Galicji, major. — Paweł Twardowski, z Ukrainy, kap. — Stanisław Gorecki, p. kap. — Achilles Breza, z Wołynia, ppor. — Stanisław Rzążewski, p. por. — Hippolyt Puzowski, z Ukrainy, ppor. — Tomasz Filipowski, p. ppor. — Spiridion Puzowski, z Ukrainy, ppor. — Alexander Denowski, p. ppor. — Jan Zaborski, p. ppor. — Józef Kwilecki, p. ppor. — Wojciech Charzewski, p. ppor. — Antoni Szy-

---

skiego, etc. — z Warsz. *znaczy* z Warszawy, etc. — ppółk. *znaczy* podpułkownik; por. porucznik; ppor. podporucznik; pchor. podchorąży; podoff. podofficer; kap. albo kapit. kapitan; kapel. kapelan; prof. professor; uczeń uniw. uczeń uniwersytetu, — **UWAGA:** Polska obejmuje królestwo kongressowe ośmiu województw; wyrażenia z półockiego, z podlaskiego, z mińskiego, i tym podobnie, znaczą pospolicie województwa jakie tymczasowie sejm rewolucyjny uznał; Prusy, *znaczy* dawne Prusy królewskie polskie.

mański, p. ppor. — Kasper Wojciechowski, p. ppor. — Wincenty Hirszpel, p. ppor. — Stanisław Dolinger, z Podola, por. — Michał Dolinger z Podola, por. — Wincenty Zaboklicki, p. kapelan. — Antoni Kwilecki, z Poznańsk, kapit. — Ignacy Polakowski, z Galicii, kap. — Józef Kozaryn, l. lekarz. — Leon Borzęcki, P. ppor. — Jan Jędrzejowski, z Krakowa por. — Karol Przędziecki, z Poznańsk, major. — Adam Kulczycki, P. — Edward Szpek, P. ppor. — Józef Ponikowski, P. ppor. — Franciszek Szaclajer, l. ppor. — Ludwik Wojciechowski, P. — Chryzostom Romanowski, P. por. — Julian Oxiński, P. ppor. — Alexander Rypiński, z Białejrusi ppor. — Edward baron Lewartowski, z Galicii. — Józef Slowicki, P. ppor. — Romuald Obuchowski, z Ukrainy, ppor. — Michał Monkiewicz, l. ppor. — Mateusz Zawadzki, P. — Wacław Krzyżanowski, l. ppor. — Tomasz Koiński, P. — Hieronim Markowski, P. kap. — Józef Zawadzki, z Poznańsk, kap. — Felix Breański, z Poznańsk, półko. — Wincenty Skowroński, P. kapit. — Leon Zalewski, P. kapit. — Antoni Godlewski, l. por. — Prokop de Seeguth Stanisławski, z Kalisk, kap. — Józef Adamowski, z Krakowsk, ppor. — Stanisław Karłowicz, z Warszawy, ppor. — Marcelli Siciński, z Poznańsk, major. — Adam Wodziński, P. kap. — Józef Bagieński, z Augustowsk. ppor. — Tadeusz Rozwadowski, l. ppor. — Andrzej Zebrowski, P. ppor. — August Chomski, l. ppor. — Maximilian Witkowski, l. ppor. — Spiridion Sługocki, P. ppor. — Jakób Błażowski, z Ukrainy, ppor. — Roch Wojcikowski, P. ppor. — Kazimirz Klot, l. ppor. — Tadeusz Dorantowicz, z Warsz. ppor. — Antoni Chojecki, z Wołyńia, por. — Antoni Przesiecki, l. — Słomczewski, z Galicii, por. — Alexander Molinary, P. ppor. — Jakób Zawadzki, P. ppor. — Karol Nawrocki, P. ppor. — Stefan Konciewicz, P. kap. — Józef Zejfert, P. ppor. — Kajetan Lenartowicz, l. ppor. — Leon Czarkowski, z Ukrainy, kap. — Ludwik Wilezyński, l. ppor. — Michał Mystkowski, P. kap. — Władysław Zaręba, P. por. — Erazm Borzęcki, P. por. — Władysław Englert, P. por. — Julian Wodnicki, P. ppor. — Andrzej Krzywiński, P. kap. — Teofil Krzywiński, P. kap. — Ernest Waszkiewicz, l. ppor. — Jan Rzepecki, P. ppor. — Maximilian Drzewiecki, z Podola. — Antoni Skarżyński, z Galicii, kap. — Klemens Pałowski, P. kap. — Michał Godlewski, z Wołyńia, ppor. — Józef Bielawski, P. ppor. — Piotr Wieszeniewski, l. ppor. — Antoni Czajkowski, P. por. — Świętochowski, P. por. — Kołyński, P. ppor. — Wincenty Szymański, z Poznańsk. — Wiktor Granieński, z Krakowa. — F. Majewski, P. ppor. — L. Rowicki, P. ppor. — F. Szymanowski. P. ppor. — Wojciech Zdźarski, z Krakowa, kap. — Wiktor Chrościński, P. Tomasz Jaroński, P. — Platon Jundziłł, z Wilna. — Ignacy Pietrasiewicz, z Galicii, kap. — Felix Szulczewski, P. — Ignacy Okęcki, P. — Leon Zapalski, P. — Józef Cebeliński, P. — Pafnucy Daszkowski, P. — Felix Kamieniecki, P. ppor. — Kazimirz Proszkowski, ppor. — Józef Nieszkowski, P. — Antoni Kościakiewicz, P. — Alexander Kojanowski, P. — Antoni Borowski, P. — Xawery Rokossowski, P. — Wit Jezierski, P. — Stanisław Wagrocki, P. —

Narcys Dumński, z Podola. — Józef Szulc, L. — Antoni hrabia Parys, z Galicji, kap. — Franciszek Miłaszewski, P. — Leopold Białkowski, z Poznańsk. Felician Białkowski, z Poznańsk. — Leonard Zakrzewski, z Krakowa. — Tadeusz Terlecki, z Galicji. — Franciszek Ostrowski, P. — Józef Włodarski, P. — Raciborski, z Galicji, kap. — Wincenty Hubert, z Krakowa. — Ignacy Trzebiatowski, z Prus. — Fortunat Kossowski, L. — Stefan Giecołd, L. — Joachim Możejko, L. — Julian Dunin, P. — Florian Dąbrowski, z Mazow, inajor. — Antoni Sokoppe, z Galicji, ppor. — Alexander Polkowski, L. — Jakób Szretter, L. por. — Włodzimierz Ritter, P. por. — Jan Szretter, L. ppor. — Piotr Szretter, L. ppor. — Antoni Szretter, L. ppor. — Edward Lissowski, z poznańsk, ppor. — Piotr Czerniewicz, P. ppor. — Antoni Zapaśnik, L. kap. — Trepka, z Krakowsk, kapelan. — Ignacy Jarosz, z poznańsk, ppor. — Julian Matuszewicz, z Zmudzi, kap. — Jan Rabczewski, z Sandomirsk. — Gabriel Cicchański, z Galicji, ppor. — Roman Zaborowski, P. kap. — Titus Gasztold, L. kap. — Aloyzy Lubecki, z Wołynia. — Adam Szydłowski, P. ppor. — Jan Szydłowski, P. ppor. — Hieronim Hausner, z Galicji, ppor. — Edmund Okęcki, P. ppor. — Antoni Kłoszewski, P. ppor. — Konstanty Dobrowolski, L. ppor. — Hldefons Tuczyński, z Krakowsk. — Józef Walewski, P. ppor. — Jan Nieszkowski, P. kap. — Stanisław Michalski, P. ppor. — Józef Massalski, z Wołynia, por. — Leopold Kielniński, P. por. — Józef Witkowski, P. ppor. — Edward Rodziejewicz, L. ppor. — Albin Januszkiewicz, L. ppor. — Stanisław Rydecki, P. por. — Ignacy Brodowski, P. kap. — Adam Kowalski, P. kap. — Filip Reymer, P. kap. — Józef Włodarski, P. kap. — Edward Duński, P. ppor. — Ludwik Kozłowski, z Krakowa, por. — Piotr Jankowski, P. ppor. — Jan Czerwiński, P. por. — Felix Wąsowski, P. ppor. — Marcin Kalicki, P. por. — Henrik Kalicki, z Galicji, por. — Walenty Słomczewski, P. por. — Teodor Hauke, P. ppor. — Karol Królikowski, P. — Józef Ryng, P. — Ignacy Klassen, P. — Ignacy Lindsáy, z Podlask, kap. — Michał Miłaczewski, z Grodzieńsk. — Tadeusz Porębiński, z Ukrainy, kap. — Kazimierz Korsak, z Lullant, ppor. — Andrzej Kochański, P. por. — Stanisław Olszewski, z Warsz. ppor. — Tomasz Puchalski, z Augustowsk, kapelan. — Alexander Puzowski, z Ukrainy, ppor. — Michał Richter, P. major. — Ignacy Ciechawski, z Galicji, kap. — Maciej Adamkiewicz, L. ppor. — Jan Pawłowicz, L. ppor. — Leon Gadowski, P. por. — Piotr Szymański, P. ppor. — Wincenty Brzeziński, P. ppor. — Ludwik Mierzejewski, L. ppor. — Franciszek Cluzanowski, P. ppor. — Józef Cebeliński, P. ppor. — Ignacy Kostrzewski, P. ppor. — Ludwik Brzemieński, P. por. — Kazimierz Borowski, L. ppor. — Ludwik Kozłowski, P. ppor. — Tomasz Żyżniewski, P. ppor. — Józef Heydenreich, P. ppor. — Ludwik Petrellewicz, P. kap. — Grzegorz Wysiekierski, P. por. artyll. — Jan Janiszewski, P. por. — Stanisław Kamiński, z Mazow, ppor. — Felix Łubieński, P. por. — Józef Hendel, z Krakowa, ppor. — Tadeusz Niementowski, P. kap. — Antoni Adolf Meyner, z Krakowa, ppor. — Kazimierz Deczyński, z Kalisza, ppor. — Michał Bohozinski, z Wołynia, ppor. — Flerian Bartl, z Krakowa, ppor. — Franciszek

Jązwinski, L. kap. — Konstanty Jankowski, L. ppor. — Kazimirz Kwasiborski, P. ppor. — J. Tadeusz Chamski, P. por. — Stanisław Dacewicz, P. ppor. — Gabriel Moraczewski, P. por. — Józef Swierczyński, P. ppor. — Justyn Nariewicz, ze Zmudzi; kap. — Leon Tereszkievicz, P. ppor. — Jan Gasztowt, ze Zmudzi, kap. — Hiacynt Ulanowski, P. por. — Ignacy Czerniewski, P. ppor. — Jan Plcwiński, P. ppor. — Józef Berski, P. ppor. — Konstanty Stobiecki, P. ppor. — Franciszek Zołciński, P. ppor. — Walentin Wiszin, z Galicji, ppor. — Franciszek Borzecki, z Polisia, kap. — Albert Rażyński, P. kapelan. Antoni Cieslicki, P. ppor. — Jan Noakowski, P. ppor. — Józef Woytkiewicz, z Podola, ppor. — Stanisław Kałuski, L. ppor. — Bielski Woyciech, z Poznańsk, ppor. — Hektor Olendzki, L. ppor. — Adam Domaszewski, P. ppor. — Leon Wędrychowski, P. kap. — Antoni Podolski, z Krakowa, ppor. — Andrzej Kamiński, P. ppor. — Franciszek Chełmoński, z Galicji, kap. — Geraltowski z Pomorza, z Prus, kap. — Józef Waszkowski, P. ppor. — Adam Łękowski, P. ppor. — Ludwik Gołuchowski, z Krakowsk, ppor. — Ludwik Panek, P. ppor. — Józef Baczyński, P. ppor. — Bar. Felix Horoch, P. ppor. — Sewerin Dornfeld, P. ppor. — Andrzej Duchanowski, P. major. — Ludwik Słewiński, P. por. — Felix Możliński, z Sandomirsk. kap. — Ignacy Dudziński, P. ppor. — Józef Wołowski, z Galicji, ppor. — Wojciech Rudziński, P. ppor. — Antoni Łukaszewski, P. ppor. artyl. — Antoni Putkowski, P. ppor. — Tomasz Pikulski, P. por. — Józef Pawłowski, P. ppor. — Wincenty Mazurkiewicz, z Galicji, ppor. — Aloyzy Dworzynski, P. ppor. — Adam Sperczyński, z Poznańsk. ppor. — Leon Neumark, P. kap. — Tadeusz Langa, P. ppor. — Karol Iwaszkiewicz, L. ppor. — Julian Iwaszkiewicz, L. ppor. — Józef Kolenda, ze Zmudzi, ppor. — Jan Siczakowski, z Lubelsk, ppor. — Józef Babich, z Lubelsk, ppor. — Longin Dworzecki, L. ppor. — Felix Trociński, z Warsz. kapit. — Titus Przeradzki, z Wołynia, kap. — Adam Przeradzki, z Wołynia, kap. — Julian Uszyński, P. ppor. — Izenszmid de Milbitz, L. major. — Józef Sokolnicki, z Krakowa, ppor. — Franciszek Głaszyński, z Warsz. kap. — Donat Strawiński, ze Zmudzi, kap. — Marcelli Nieradzki, P. por. — Maciej Stacherski, P. ppor. — Pawel Rutkowski, P. audytor. — Piotr Kossakowski, P. por. — Bolechowski, P. ppor. — A. Głębocki, z Warszawy, kom. wojenny. — J. Jakubowski, z ppor. — S. Jabłonowski, z Wołynia, por. — Wincenty Drewnowski, P. — Stanisław Tomaszewski, P. ppor. — Dominik Wierzbicki, P. por. — Józef Supiński, z Galicji, P. ppor. — Leopold Turowski, P. ppor. — Antoni Wierciński, P. ppor. — Gabriel Nadolski, z Galicji, por. — Stanisław Poraziński, P. ppor. art. — Andrzej Smolikowski, P. ppor. — Fr. Xawery Dembski, P. por. — Julian Dmochowski, P. ppor. — J. Stanisław Borowski, L. ppor. — Jan Klott, L. ppor. — Michał Tądowski, P. por. — Antoni Kober, P. kap. — Gasper Stanicki, z Poznańsk, ppor. — Franciszek Dembiński, P. por. — Antoni Wyleżół, z Warsz. ppor. — Romuald Januskiewicz, z Wilna. ppor. — Rajmund Sumiński, z Wielkopolski. — Wacław Zdziechiewicz, P. — Emil Bednarczyk, P. por. — Stanisław Bratkowski, P.

kom. wojenny. — Ignacy Kossowski, z Krakowsk, por. — Kalixt Łepkowski, z Wołynia, offic. — Józef Skwarski, z Płockiego, ppor. — Stanisław Rzarzewski, z Polésia, ppor. — Hieronym Abramowicz, P. — Felix Swiderski, P. — Roch Norzewski, z Kujaw. — Kajetan Zacharewicz, L. — Maciej Sołohub, L. — Karol Kawka, P. por. — Wacław Zdziechiewicz, ppor. — Karol Zdziechiewicz, L. ppor. — Napoleon Rewkiewicz, L. ppor. — Alexander Jaszowski, ppor. — Leon Kierzkowski, por. — Józef Kontrymowicz, L. ppor. — Edward Strawiński, z Wilna, ppor. — Julian Boszkowski, L. kap. — Józef Ulatowski, z Augustowsk. ppor. — Romuald Boski, P. ppor. — Alfons Szczuka, L. ppor. — Jan Załopiński, P. ppor. — Teofil Strzelecki, P. por. — Aloyzy Babski, P. por. — Antoni Koziorowski, P. ppor. — Roch Rysiński, P. por. — Antoni Horodnowicz, P. por. — Kazimirz Kamil, z Galicii, ppor. — Kanty Grotkowski, z Krakowa, kap. — Wicenty Pieglowski, P. ppor. — Lucian hr. Plater, L. ppor. — Rudolf Klott, L. ppor. — Alexander Maliszewski, P. ppor. — Antoni Kossowski, P. ppor. — Aloyzy Dąbrowski, P. ppor. — Antoni Scibor Ryłski, z Galicii, ppor. — Michał Klott, L. — Józef Kotarski, P. ppor. — Leon Koss, P. ppor. — M. Sącłocki, P. ppor. — Wincenty Tomkiewicz, L. ppor. — Nikodem Dąbski, P. por. — Mateusz Trzcinski, P. por. — Franciszek Gawroński, P. ppor. — Stanisław Jopkiewicz, P. por. — Michał Felński, z Wołynia, ppor. — Karol Cymerowski, P. ppor. — Rudolf Dąbski, P. ppor. — Józef Narwicz, P. ppor. — Tomasz Paprocki, P. ppor. — Franciszek Bogalski, z Galicii, pchor. — Józef Leopold, z Krakowa, pchor. — Aloyzy Dąbrowski, P. pchor. — Adolf Winnicki, z Poznańsk, pchor. — Stefan Hirynowicz, z Ukrainy, żołn. — Ludwik Januszewski, L. żołn. — Antoni Bzowski, z Wołynia, żołn. — August Zygota, z Galicii, żołn. — Mateusz Skiński, P. żołn. — Jakób Dąbrowski, z Galicii, żołn. — Karol Kasprowicz, żołn. — Błażej Truszkowski, P. żołn. — Marcin Chłopucki, z Galicii, żołn. — Michał Kaczorowski, P. żołn. — Maciej Adamowicz, z Podola, żołn. — Jan Passelle, z Kurlandii, żołn. — Kasper Cybulski, P. żołn. — Ignacy Rogowski, z Galicii, żołn. — Alexander Grulewicz, ze Zmudzi. — Józef Zienkiewicz, ze Zmudzi, żołn. — August Oliwicz, z Ukrainy, żołn. — Józef Wróblewski, P. żołn. — Franciszek Borzel, z Galicii, żołn. — Franciszek Kotkowski, P. żołn. — Bolesław Wielogłowski, P. ppor. — Józef Biegański, P. por. — Ludwik Biegański, ppor. — Andrzej Nagiel, P. ppor. — Emilian książę Giedroyc, z Wołynia, por. — A. Daychel, z Prus, kap. — Piotr Osctowski, P. ppor. — Jakób Sulewski, P. ppor. — Alexander Falner, ppor. — Karol de Ville, P. por. — Marcelli Zegrzda, P. ppor. — Nieszokoc, ze Zmudzi, kap. artyl. — Stefan Szlagowski, major. — Stanisław Majewski, z Wołynia, ppor. — Kazimirz Kisielewski, P. ppor. — Józef Woyciechowski, P. kap. — Chrysostom Głuchowski, P. por. — Karol Stolzman, z Mazow, kap. — Kamill Mochnacki, z Galicii, kap.

## W LUNEL.

Józef Kurp Zieliński, z Płockiego, kap. — Horain, L., major. — W. Józefowicz, z Sandomirsk. — Stanisław Bartkowski, z Płockiego, ppor. — Napoleon Łempicki, z Płockiego, por. — Staszurski, z Mazow. — Falkoski, z Mazow. — Albert Koseciński, z Sandomirsk. — Edmund Bucewicz, z Wileńsk. — Franciszek Obuchowicz, z Augustowsk, por. — Jarosław Grużewski, L., ppor. — Tadeusz Styczyński, z Wołyńia, por. — Józef Wysocki, z Wołyńia, por., artyl. — Leon Ulrich, z Lubelsk, ppor. — Erazm Zmiechowski, z Mazow. — Mateusz Tański, z Płockiego, ppor. — Józef Woyciechowski, z Mazow, kap. — Dionyzy Skotnicki, z Kalisk, kap. — Mikołaj Skoczyński, z Wołyńia, ppor. — Józef Jerzmanowski, z Mazow, ppor. — Joachim Margiewicz, L., ppor. — Albert Banasiński, z Krakowsk. — Franciszek Zapisek z Zawiszów, z Płockiego, ppor. — Henrik Niżyński, z Podlask, ppor. — Józef Mętarski, z Kalisk, ppor. — Nepomucen Młodecki, z Sandomirsk. — Stanisław Godlewski, z Płockiego. — Wincenty Bogdanowicz, z Mazow. — Antoni Przeniewski, z Kalisk, kap. — Jerzy Ręczyński, z Augustowsk, kap. — Wincenty Borowski, z Wileńsk, ppor. — Stefan Rogoski, z Kalisk. — Michał Nestorowicz, z Krakowsk. — Jan Hulewicz, z Poznański. — Sewerin Orłowski, z Mazow. — Jan Włodarski, z Sandomirsk. — Antoni Turski, z Lubelsk. — Bonifacy Niewiarowski, z Augustowsk. — Michał Szynkiewicz, L. — Stefan Juszyński, z Augustowsk. — Anastazy Skotnicki, z Płockiego. — Adam Lasota, z Mazow. — Julian Horowicz, z Augustowsk. — Józef Zelazowski, z Płockiego. — Jan Nowakowski, z Krakowsk. — Leszczyński, z Mazow. — Hieronym Niewiarowski, z Mazow. Ignacy Dzierzowski, z Mazow. — Ludwik Skrodzki, z Augustowsk. — Ludwik Otocki, z Kalisk. — Antoni Otocki, z Kalisk. — Kazimirz Rogowski, z Mazow. Franciszek Kowalski, z Mazow. — Andrzej Kuczowski, z Krakowsk. — Benedykt Herman, z Poznańsk. — Joachim Herman, z Poznańsk. — Alexander Grabowski, z Kalisk. — Adam Jaszczóft, L. — Jakób Burkacki, z Płockiego. — Witold Rostkowski, z Kalisk. — Karol Chobrzyński, z Wołyń. — Franciszek Janowicz, L. — August Filipowicz, z Augustowsk. — Rafał Jabłoński, z Mazow. — Ignacy Filipowicz, z Augustowsk. — Jan Koldowski, z Kalisk. — Jan Kowalski, z Poznańsk. — Michał Buyno, z Podola. — Mikołaj Młocki, z Płockiego. — Franciszek Wołkowicz, L. — Mikołaj Chrzaszcz, z Ukrainy. — Walerian Zawierski, z Wołyńia, major. — Antoni Engelhart, z Grodzieńsk. — Józef Lesiewski, z Mazow. — Leopold Doering, z Podlask. — Melchior Trampeczyński, z Poznańsk, por. — Eugeniusz Trampeczyński, z Poznańsk, ppor. — Stanisław Kawalerski, z Lubelsk, ppor. — Michał Majewski, z Lubelsk, ppor. — Józef Bielicki, z Sandomirsk, ppor. — Józef Sulgostowski Dunin, z Podlask, ppor. — Albrecht Buczacki, z Podlask, por. — Jakób Garbowski, z Mazow, ppor. — Marcin Dobrzelewski, z Kalisk, por. — Antoni Rybiński, z Poznańsk. — Kajetan Rutkowski, z Mazow, ppor. — Antoni Jackowski, z Mazow, kap. — Ferdinand Missner, z Lubelsk, por. — Karol

Jurkowski, z Lubelsk, ppor. — Jan Bydłowski, z Wołyń, ppor. — Wojciech Darasz, z Mazow, ppor. — Kazimierz Reyzer, z Wileńsk, por. — Sewerin Grobowski, z Wołyń, lekarz. — Andrzej Struś, z Mazow, ppor. — Ed. Pelka, z Warsz, ppor. — Michał Nestorowicz, z Lubelsk, ppor. — Piotr. Woyciechowski, z Wołyń, kap. — Stanisław Brandel, z Mazow, ppor. — Alexander Wrouna, z Białostock, ppor. — Jan Pichelski, z Kalisk, kap. — Bernard Rydzek, z Warsz, ppor. — Teofil Kurella, z Warsz, ppor. — Napoleon Koszkowski, z Poznańsk, por. — Sewerin Wierziński, z Wołyń, ppor. — Wiktor Tyłski, z Płockiego, por. — Marcelli Magnuski, z Mazow, por. — Wojciech Bieczyński, z Mazow, por. — Leon Brzeziński, z Kalisk, kap. — Felix Kitliński, z Mazow, por. — Wincenty Gaucz, z Mazow, por. — Alexander Marchocki, z Zytomirsk, kap. — Kazimierz Maciejowski, z Mazow, por. — Michał Pikarski, z Mazow, por. — Franciszek Sierakowski, z Kalisk, kap. — Konstanty Kepiński, z Krakowsk, ppor. — Antoni Szyndler, z Mazow, por. — Franciszek Czarnowski, z Mazow, kap. — Edward Trzeiński, z Kalisk, por. — Kasper Karaszewicz, z Wołyń, por. — Ferdinand Eisenberg, z Płockiego, ppor. — Ferdinand Błędowski, z Augustowsk, por. — Henrik Ebers, z Wileńsk, stabslek. — Eugeniusz Kaczkowski, z Kalisk, ppor. — Felix Drobujewski, z Galicii, por. — Florian Skrzetuski, z Poznańsk, major. — Jan Wichrowski, z Poznańsk, kap. — To. Slugocki, P. kap. — Karol Hoffman, P. por. — Ludwik Truszkowski, P. kap. — Hipolyt Smoleński, P. por. — Marcin Domkiewicz, P. ppor. — Jan Szawman, I. ppor. — Józef Badkowski, P. kap. — Józef Kasprzykowski, P. kap. — Roman Machczyński, P. kap. — Jan Skolimowski, z Galicii, por. — Jan Sochocki, z Podola, ppor. — Józef Gering, P. ppor. — Józef Jastrzębski, z Poznań, ppor. — Hieronim Rutowicz, L. por. — Ignacy Tukaffa, L. por. — Justin Jasiewicz, L. ppor. — Andrzej Dyzmanowicz, L. ppor. — Franciszek Musiałowicz, z Krakow, kap. — Józef Osiniński, P. ppor. — Józef Przyłuski, P. ppor. — Wawrzyniec Łazdowski, L. ppor. — Jakób Filipkowski, P. por. — Franciszek Chuchrowski, P. por. — Napoleon Szuniewicz, L. por. — Konstanty Jawoysz, L. ppor. — Franciszek Ordyński, L. ppor. — Henrik Kuliński, r. por. — Józef Bajonkiewicz, P. ppor. — August Dobrzański, z Galicii, ppor. — Stefan Sopocko, P. kap. — Walenty Tomaszewski, P. kap. — Józef Drozdowski, L. ppor. — Stanisław Kusiniński, P. ppor. — Alfons Nieszkowski, P. ppor. — Józef Jabłoński, P. por. — Alexander Choroszewski, L. por. — Bronisław Werowski, L. p por. Karol Usialuk, P. ppor. — Xawery Sieroszewski, P. ppor. — Jan Juszkiewicz, L. kapelan. — Zefyryn Fijałkowski, P. Stabslekarz. — Józef Dębicki, P. por. — Franciszek Przetocki, z Galicii, ppor. — Michał Zieliński, z Poznańsk, ppor. — Józef Kłosowicz, z Galicii, ppor. — Antoni Sołdecki, L. ppor. — Franciszek Zabielski, P. kap. — Felix Władysław Michałowski, P. ppor. Karol Olewiński, P. ppor. — Antoni Mieczkowski, P. ppor. — Jakób Suchorzewski, z Poznańsk, kap. — Ludwik Sieslicki, P. ppor. — August Haciski, L. por. — Stefan Białogoycki, z Wołyń, kap. — Ignacy Czernik, P. kap. —

Mateusz Sochocki, P. ppor. — Wincenty Modzelewski, P. kap. — Ignacy Mysliborski, P. ppor. — Julian Turski, P. ppor. — Kazimierz Kozarzewski, v. ppor. — Leon Kulikowski, v. ppor. — Mikołaj Formatorowicz, L. kap. — Stanisław Zaremba, P. por. — Józef Godurowski, z Galicji, por. — Stanisław Grzybowski, P. ppor. — Józef Sosnowski, P. kap. — Felix Pagowski, P. ppor. — Józef Kowalski, P. kap. — Wiktor Baykowski, L. kapelan. — Kazimierz Ślubicki, P. por. — Wincenty Baranowski, z Podola, kap. — Jan Michniewski, P. ppor. — Józef Mażeski, P. ppor. — Józef Zdanowicz, z Ukrainy, por. — Antoni Dąbek, z Wielkopól, ppor. — Antoni Rędzicki, P. por. — Józef Szczepański, P. ppor. — Julian Tyttenbron, P. ppor. — Mikołaj Gerwatorowski, L. ppor. — Xawery Dobrzelewski, P. por. — Alfons de Mirbach, z Prus, ppor. — Jakób Paszkowski, P. por. — J. Skulimowski, L. por. — L. Budziszewski, P. kap. — Szymon Komendowski, z Torunia, por. — Walenty Borkowski, z Płockiego, por. — Józef Zdanowicz, z Lubelsk, por. — Hieronim Zakrzewski, z Mazow, por. — Felix Gołoński, z Płockiego, kap. — Edward Pokrzywnicki, z Poznańsk, por. — Antoni Czerwiński, z Podlask, ppor. — Albert Reynowicz, z Krakowsk, ppor. — Hyacinth Panzer, z Sandomirsk, por. — Konstantyn Drzewiecki, z Mazow, ppor. — Hieronim Cywiński, z Wileńsk, ppor. — Tadeusz Kaczyński, z Wileńsk, ppor. — Jan Baum, z Augustowsk, ppor. — Felix Horodyński, z Galicji, por. — Adam Piwowski, z Krakowa, ppor. — Gaucz, P. por. — Alexander Lidtkie, z Mazow, ppor. — Florian Gustajniwicz, z Augustowsk, ppor. — Antoni Bacewicz, z Krakowsk, lekarz. — Jakób Gliński, z Ukrainy, lekarz. — Jan Koźmiński, L. ppor. — Alexander Niemojowski, z Polski. — Ezechiel Kruszewski. — Jan Czarnowski, z Podlask, ppor. — Franciszek Wężyk, z Mazow, por. — Wincenty Głinojecki, z Płockiego. — Józef Włodek, z Warsz. — Stanisław Glinka, z Płockiego, ppor. — Ildefons Szatyński, por. — Adamonis, L. por. — Michał Kotowicz, z Wołyń, por. — Adalbert Zalbachowski, z Poznańsk, por. — Makary Smoliński, z Augustowsk, ppor. — Wiktor Helman, z Grodzieńsk, ppor. — Wincenty Wysocki, z Grodzieńsk, ppor. — Ferdinand Rogiński, z Warsz, ppor. artil. — Antoni Rogiński, z Warsz, ppor. artil. — Ludwik Sierakowski, z Sandomirsk, por. — Kajetan Jerzmanowski, z Mazow, por. — Jerzy Koszutki, z Poznańsk, z artil. — Konstanty Łabęcki, z Krakowsk, por. — Jan Nepomucyn Olszewski, z Lubelsk, por. — Hieronim Niezahitowski, z Grodzieńsk, ppor. — Telesfor Badyński, z grodzieńsk, kap. — Filipp Podłodowski, z Sandomirsk, ppor. — Antoni Szyszkowski, z Krakowsk, por. — Mikołaj Niwiński, z Wołyń, por. — Kajetan Bogdański, z Mazow, por. — Felix Sawicki, ppor. — Andrzej Szwarocki, por. — Józef Stępowski, z Mazow, por. artil. — Ludwik Kamiński, z Biafostock, ppor. — Jakób Pilichoski, z Podola, por. — Jakób Paszkowski, z Podlask, por. — Łukasz Majewski, z Wołyń, ppor. — Józef Wern, z Augustow, por. — Franciszek Woyciechowski, z Augustowsk, por. — Antoni Wachowski, z Podola, ppor. — Szymon Komendowski, z Poznańsk, por. — Antoni Witwicki,

z Podola, stabslekarz. — Andrzej Stawiarski, P. por. — Andrzej Gawroński, P. ppółkown. — Norbert Izbicki, z Wołynia, kap. — Józef Surkontt ze Zmudzi, kap. — Michał Horain, L. major. — Józef Zukowski, z Podola, kap. — Aloyzy Dzierżawski, z Wielkopol. por. artil. — Józef Pietraszewicz, ze Zmudzi, por. — Wacław Jankowski, P. por. — Jan Raciborski, P. ppor. — Karol Rusiecki, r. ppor. — Felix Kisielowski, z Galicji, ppor. — Otto Łutkiewicz, ze Zmudzi, ppor. — Jan Zabierzewski, z Krakowsk, por. — Józef Wien, P. audytor. — Hieronim Jełliński, P. ppor. — Zeno Izdebski, P. por. — Sewerin Kamiński, z Wołynia, kap. — Stanisław Gnatowski, P. ppor. — Stefański, P. sekretarz sztabu. — Wincenty Giertowski, P. ppor. — Kazimirz Rakowski, P. ppor. — Ludwik Jasiński, L. kapelan. — Jan Wrzosek, P. ppor. — Andrzej Pęczelski, P. lekarz. — Felix Drohojowski, z Galicji, por. — Józef Giedroyc, L. por. — Tomasz Mazurkiewicz, z Kalisk, ppor. artil. — Józef Mazurkiewicz, z Kalisk, por. — Erazm Kurzewski, z Mazow. — Józef Plewiński, kap. — Jan Mielcki, z Lubelsk, ppor. — Antoni Szyudler, z Mazow, por. — Justyn Jalimowicz, ze Zmudzi, por. — Józef Dowgwillowicz, ze Zmudzi, ppor. — Władysław Forsiewicz, P. kapelan. — Tomasz Gawlikowski, P. ppor. — Felix Mroczkowski, P. ppor. — Kazimirz Szymoński, P. ppor. — Albert Bieczyński, P. por. — M. Karwowski, P. por. — L. Brzeziński, z Kalisk. — Chełmiński, z Augustowsk, ppor. artyl. — Roman Łukomski, P. ppor. — Wincenty Ujazdowski, P. kap. — Ignacy Łukomski, P. ppor.

#### W BESANCON.

Franciszek Robiński, z Mazowsza ppółk. — Antoni Broński, t. major, naczeln. powst. — Leopold Sadłucki, P. kapit. — Julian Kamiński, L. kap. — Józef Kamiński, L. kap. — Jan Dworzecki, L. ppor. — Felician Wolski, z Poznańsk. ppor. — Płoszczyński Napoleon, z woj. Podlask. ppor. — Wincenty Rafałowski, L. ppor. — Henryk Dembowski, P. ppor. — Kajetan Dąbrowski, z Płockiego. kap. — Paweł Włodarski, z Lubelsk, ppor. — Adam Michałowski, L. ppor. — Zygmunt Gordaszewski, P. ppor. — Józef Maliszewski, z Mazowsza, ppor. — Józef książę Giedroyc, L. ppor. — Wincenty Podolecki, L. ppor. — Jan Wodziński, P. kapit. — Jan Płodowski, P. kap. art. — Michał Koziembrodzki, P. por. — Józef Wolski, z Poznańsk, kap. — S. Borkowicz, P. ppor. — Mikołaj Rahoza, L. uczeń uniw. — Wincenty Reklewski, P. por. — Benedykt Turkiewicz, z Wołynia, kap. — Ludwik Miaskowski, por. — Wincenty Wasilewski, ze Zmudzi, kap. — Florian Dembowski, z Warsz. por. — Józef Wołosowski, L. major. — Wiktor Kozakiewicz, L. ppor. — Felix Koher, z Galicji, ppor. — Wilhelm Chalecki, L. ppor. — Konrad Poklękowski, P. ppor. — Teofil Breza, z Wołynia, ppor. — Wojciech Beligowski, P. por. — Franciszek Petrusiewicz, L. ppor. — Anzliński, P. por. — J. W. Ziolkowski, P. ppor. — Michał Leczycki, L. podchor. — Tomasz Ciemochowski, P. ppor. — Józef Zegrzda, P. ppor. — Hieronim Jezierski, P. ppor. — Roman Dzierżbicki, P.

— Jan Ziemięcki, P. ppor. — Andrzej Gregorowicz, P. ppor. — Józef Chmurzyński, L. kap. — Stanisław Smoliński, P. por. — Jan Grochowski, L. ppor. — D. Sasaki, P. kap. — Stanisław Rayski, P. lekarz. — Alexander Stryjeński, L. kap. — Józef Warzycki, L. ppor. — Piotr Markowski, L. — Michał Wodziński, P. por. — Jan Jabłonowski, P. kap. — Konstanty Olkiewicz, z woj. mińsk. ppor. — Stanisław Olkiewicz, L. ppor. — Franciszek Piotrowski, P. ppor. — Michał Płużański, P. ppor. — Jan Zdanowski, P. ppor. — Wincenty Massański, P. ppor. — Karol Guderley, L. — Marcelli Proniewski, ze Zmudzi, por. — Jan Szadkowski, P. ppor. — Józef Kwieciński, P. ppor. — Michał Kownacki, P. por. — Nikodem Miracki, z P. ppólk. — Emeryk Staniewicz, r. ppor. — Antoni Skalski, z Poznańsk, ppor. — Eustachy Kuliński, r. ppor. — Franciszek Surkont, ze Zmudzi, por. — Michał Mogielnicki, r. ppor. — Stanisław Kaczorowski, r. por. — Franciszek Woynicki, r. ppor. — Wojciech Korzanowski, r. por. — Marcin Tworowski, z Krakowa, ppor. — Albert Waleńkiewicz, r. ppor. — Onufry Giedgowd, ze Zmudzi, pp. — Medard Pietkiewicz, L. ppor. — Konstanty Leniewicz, L. ppor. — Stanisław Zboiński, L. ppor. — Tomasz Kraskowski, L. ppor. — Taddeusz Żabicki, r. por. — Józef Darowski, r. ppor. — Adam Węgliński, r. ppor. — Lucjan Walewski, z Wołynia, ppor. — Dominik Woszczołowicz, L. ppor. — Leon Babski, r. ppor. — Jan Koscielski, r. ppor. — Jan Noskowski, z Kaliskiego. — Józef Karpiński, r. ppor. — Michał Płachecki, z Poznańsk, ppor. — Franciszek Broniecki, r. ppor. — Marcelli Lewicki, z Podola. — Jakób Krasuski, z Warsz. kap. — Rafał Jeliński, L. ppor. — Stanisław Macewicz, ze Zmudzi, major. — Wacław Brodowski, z Wołynia, podoficer. — Jan Werner, r. por. — Jan Merkiel, r. ppor. — Adolf Zgórski, r. por. — Piotr Drożdzewski, r. por. — Wojciech Biernacki, r. ppor. — Platon Szczerba, z Woj. mińsk. ppor. — Felix Przybysławski, z Poznań. kap. — Ignacy Brounowski, r. kap. — Andrzej Bojakowski, r. ppor. — Albert Michalewski, z Wołynia, por. — Alexander Kozieff, L. podchor. — Alexander Zbrozek, z Białejrusi, ppor. — Wincenty Popławski, z Wołynia, por. — Jan Piekarski, por. — Józef Strupiński, podoff. — Filip Ducheński, ppor. — Teodozy DREWNOWSKI, r. ppor. — Michał Kiersnicki, L. — Jan Polkowski, L. ppor. — Ludwik Obuchowicz, ppor. — Paweł Strzelecki, ze Lwowa, podoff. — Kasper Elbinowski, z Kaliskiego. — Franciszek Boinec, r. — Ludwik Getzig, z Podola. — Teofil Gorzechowski, r. por. — Ludwik Godlewski. — Józef Walter, z Mazowsza, ppor. — Józef Dybowski, r. ppor. — Leopold Gucki, sek. kom. wojen. — Alexander Dybowski, r. ppor. — Ignacy Zdziennicki, r. por. — Ignacy Klott, L. ppor. — Henryk Klott, L. ppor. — Stefan Mierzwiński, L. ppor. — Leopold Barankiewicz, r. por. — Juliusz Godlewski, r. por. — Ludwik Brobeck, r. ppor. — Kazimirz Dąbrowski, r. ppor. — Stanisław Janiszewski, r. por. — Jan Tibusiewicz, r. por. — Erazm Wiewiorowski, z Wołynia. — Krispin Baszczewicz, z Krakowa. — Napoleon Kraczak, L. ppor. — Jan Kobylecki, z Galicji, por. — Józef Zagorowski, r. ppor. — Ambroży Trzcziński, r. ppor. — Zygmunt Kos-

secki, r. ppor. — Rafał Orłowski, r. — Marcin Szymanowski, L. ppor. — Antoni Jędrzejewicz, r. ppor. — Franciszek Welki, r. — Michał Poteur, ppor. — Łukasz Jaśniewicz, r. ppor. — Stanisław Zurawski, r. major. — Wiktor Lubiański, L. major. — Walerian Kociell, L. por. — Michał Janson, L. ppor. — Józef Trembicki, r. ppor. — Napoleon Graff, L. por. — Antoni Łazowski, L. ppor. — Jan Chodkowski, P. ppor. — Michał Chulawski, r. — Piotr Mancewicz, z Wołynia, por. — Alfons Potrykowski, L. — Józef Czapski, r. por. — Saturnin Kleczyński, z Węgier. — Michał Zalewski, z Ukrainy, ppor. — Antoni Goliszewski, r. kap. — Stanisław Ber, r. ppor. — Korneli Piotrowski, L. kap. — Sylwan Taczanowski, z Poznań. por. — Celestin Białowiejski, r. major. — Wiktor Ratayski, L. lekarz. — Emil Kutzner, z Poznań. sierżant. — Józef Święcicki, z Sandomirsk. major. — Franciszek Gordaszewski, r. kap. — Wincenty Skarżyński, r. kap. — Jan Skorzewski, z Kalisk, ppor. — Leon Zienkiewicz, L. por. — Teodor Hulewicz, z Podola, por. — Józef Jasiński, z Warsz, ppor. — Wojciech Barzykowski, z Galicji, ppor. — Wincenty Sulkowski, r. ppor. — Franciszek Dyrmont, L. ppor. — Wawrzeniec Ciecierski, r. ppor. — Stanisław Poniński, z Krakowa, por. — Henrik Poniński, z Poznańsk. por. — Antoni Makowski, L. kap. — Kazimierz Janikowski, r. por. — Jan Netrebski, por. inżyn. — Jan Raffaczyński, r. kap. — Jan Proszkowski, r. ppor. — Konstanty Milkowski, r. ppor. — Alexander Mieczysław Lityński, z Podola, ppor. — Józef Malczewski, r. por. — A. Bernstorff z Poznańsk. ppor. — Kajetan Starorypiński, z Podola, kap. — Grzegorz Pawłowski, z Podola żołn. — Józef Kuczyński, r. żołn. — Ignacy Janicki, r. żołn. — Andrzej Rudkowski, r. żołn. — Ferdinand Tobieć, r. major. — Michał Sniechowski, r. kap. — Tadeusz Idzikowski, z Warsz. kap. — Jan Grabowski, z Płockiego, kap. — Titus Jankowski, r. ppor. — Wojciech Lipiński, r. por. — Józef Galewicz, r. ppor. — Michał Płachok, z Płockiego, ppor. — Józef Korabiewicz, L. kap. — Ludwik Oborski, r. pólkown. — Szymon Konarski, r. kap. — Józef Bienkowski, ppor. — Felix Kamiński, r. ppor. — Julian Strzelecki, z Poznańsk. ppor. — Franciszek Kirkor, z Wołynia, kap. — Paweł Wolski, r. kap. — Felix Wscieklica, z Lubelsk. kap. — Antoni Roślakowski, r. ppółk. — Antoni Proszkowski, r. kap. — Jan Turkuł, z Galicji, por. — Józef Migurski, r. kap. — Alojzy Skorutowski, r. ppor. — Ignacy Neyburg, r. por. — Ignacy Louis, z Sandomirsk. ppor. — Konstanty Rudzowski, L. ppor. — Stanisław Czaykowski, r. kap. — Wacław Migurski, r. ppor. — Piotr Dziewulski, r. kap. — August Szmudy, r. major. — Antoni Waśkiewicz, z Mazowsza, ppor. — Franciszek Łoniewski, r. kap. — Alexander Kozłowski, r. por. — Kazimierz Brakowiecki, r. kap. — Ignacy Krzywobłocki, L. kap. — Wiktor Brzozowski, r. por. — Jan Sarnecki, r. por. — Dominik Iwanowski, L. por. — Mikołaj Zylinski, r. major. — Stanisław Kaczorowski, z Poznańsk. obywatel. — Ignacy Pacholkiwicz, z Mazow. kap. — Józef Ducki, r. kap. — Ludwik Nowicki, r. por. — Zbroniczewski, r. kap. — Jan Olszewski, r. kap. — Ludwik Krzeczowski, L. podchor. — Henrik Michałowski, r. por. — Michał Jawoysz, I.

por. — Julian Zdzitowiecki. — Antoni Łabanowski, L. por. — Wacław Staszewski, p. por. — Józef Narmont, L. por. — Wincenty Korsak, L. ppor. — Andrzej Olszewski, p. ppor. — Antoni Chmielewski, p. ppor. — Antoni Niemyski, p. ppor. — Felix Slaski, p. kap. — Jerzy Bulharyn, L. dowódca jazdy. — Henrik Kafussowski, ze Zmudzi, ppor. — Kazimierz Zabłocki, L. ppor. — Jan Terlecki, L. ppor. — Adam Andrzejkiewicz, L. ppor. — Jan Hummel, L. ppor. — Karol Jawtok, por. — Dominik Łapiński, L. ppor. — Juliusz Puner, ze Zmudzi, ppor. — Michał Straszewicz, ze Zmudzi, ppor. — Alexander Straszewicz, ze Zmudzi, ppor. — Kamill Houwalt, z Augustowsk. ppor. — Aloyzy Michałowski, z Wołynia, ppor. — Michał Perzanowski, z Podlask. por. — Ludwik Kujawski, z Podlask. ppor. — Michał Wryńciewicz, ze Zmudzi, ppor. — Leonard Łazowski, L. ppor. — Antoni Laskowski, L. ppor. — Wincenty Suhotowicz, L. ppor. — Karol Biernacki, L. ppor. — Józef Nowicki, L. ppor. — Aloyzy Iwanowski, L. — Walerian Dzwonkowski, L. ppor. — Stefan Apergeszy, L. ppor. — Andrzej Łukowski, P. ppor. — Andrzej Karpowicz, L. por. — Alexander Rutkowski, L. ppor. — Rafał Mickiewicz, L. por. — Ferdinand Mirski, L. — Franciszek Galiński, L. por. — Stanisław Drodowski, L. ppor. — Tadeusz Leńkiewicz, L. ppor. — Ludwik Sylwestrowicz, L. ppor. — Michał Siemaszko, L. ppor. — Antoni Kobopacki, L. kap. — Adam Syrewicz, L. por. — Alexander Bohdanowicz, L. por. — Antoni Burnyko, z Augustow. kap. — Kazimierz Garnysz, L. lekarz. — Antoni Andrzejewski, ppor. — Leopold Kuczyński, L. ppor. — Wincenty Babiński, L. kap. — Benedykt Kolesiński, L. por. — Franciszek Saukowski, L. ppor. — Jan Korsak, L. por. — Herkules Sieheń, z woj. miński. ppor. — Dominik Dowbor, L. kap. — Józef Micuta, L. por. — Dominik Gieczewicz, L. ppor. — Ignacy Iwaszkiewicz, L. ppor. — Joachim Korsak, L. ppor. — Dyomed Tuczkiwicz, L. lekarz. — Adam Kozieff, L. ppor. — Kazimierz Markiewicz, L. uczeń uniw. — Wincenty Wierzbicki, L. uczeń uniw. — Teodor Szyfański, L. uczeń uniw. — Ludwik Niewiarowicz, L. uczeń uniw. — Juliusz Szaclajer, L. uczeń uniw. — Józef Leonard Gross, L. uczeń uniw. — Karol Święciecki, L. uczeń uniw. — Apoloniusz Downarowicz, L. uczeń uniw. — Władysław Baniewicz, L. uczeń uniw. — Adam Machwitz, ppor. — Hieronym Martynowski, p. uczeń uniw. — Julian Gross, L. uczeń uniw. — Franciszek Kołosowski, L. uczeń uniw. — Kazimierz Lewandowski, p. uczeń uniw. — Felix Gieczewicz, L. por. — Józef Syrewicz, ze Zmudzi Pułkownik. — Kazimierz Hubarewicz, ze Zmudzi, major. — Franciszek Jasieński, ze Zmudzi, pchor. — Władysław Laskowicz, L. pchor. — Józef Sokołowski, L. pchor. — Julian Morawski, p. uczeń uniw. — Edward Jurcewicz, L. pchor. — Alexander Gogolewski, L. uczeń uniw. — Franciszek Sawicki, L. ppor. — Alexander Gierkowicz, z Kurlandii podchor. — Jan Słizewicz, L. uczeń uniw. — Walerian Walicki, L. uczeń uniw. — Karol Towiański, L. pchor. — Benedykt Ciennołoński, L. ucz. uniw. — Jan Klimoncz, z Kurlandii. — Stefan Butkiewicz, ze Zmudzi, ucz. uniw. — Henrik Kowalski, z Krakowa. — Julian

Marcinowski, L. — Piotr Semenenko, L. ucz. uniwersyteckiego. — Jan Marcinowski, L. ucz. uniwersyteckiego. — I adwokat Ponikwicki, L. ucz. uniwersyteckiego. — Julian Kildysz, L. pchor. — Jan Zambrzycki, L. pchor. — Konstanty Dyrmount, L. uczeń uniwersytecki. — Romuald Nosadowski, L. uczeń uniwersytecki. — Albert Biergiell, L. uczeń uniwersytecki. — Konstanty Machwitz, por. — Edward Milkiewicz, L. ppor. — Michał Sobolewski, L. ucz. uniwersytecki. — Ignacy Budrewicz, L. uczeń uniwersytecki. — Maurycy Łotocki, P. — Titus Rudomina, L. — Hippolyt Stachowski, L. uczeń uniwersytecki. — Edward Bartoszewicz, ppor. — Alexander Kuchowicz, L. pchor. — Franciszek Rupeyko, L. pchor. — Alexander Bulhak, L. uczeń uniwersytecki. — Tomasz Sincillo, L. lekarz. — Onufry Bądkiewicz, L. — Józef Dobrowolski, L. uczeń uniwersytecki. — Teodor Malicki, L. Szymon Sawicki, z białostocka, uczeń uniwersytecki. — Józef Wingulewicz Skibiński, L. Antoni Izbiński, P. ppor. — Marcin Gałęzowski, P. żołn. — Wincenty Migurski, P. pchor. — Józef Dobrzański, L. pchor. — Jan Korbutt, z Kurlandii, uczeń uniwersytecki. — Wincenty Zalewski, z Ukrainy, pchor. — Felix Szuksza, ppor. — Zygmunt Biergiell, L. uczeń uniwersytecki. — Ludwik Wieszeniewski, L. uczeń uniwersytecki. — Antoni Nienius, L. żołn. — Józef Makarski, L. por. — Piotr Sokolowski, L. por. — Antoni Palch, P. por. — Antoni Wieruski, P. por. — Zygmunt Koleśński, L. lekarz. — Rajmund Zabłski, P. — Felician Bielecki, P. ppor. — Adam Mogielnicki, P. por. — Adam Sobolewski, P. lekarz. — Filipp Jeliński, z Mazowa. — Laurent Malesa, P. ppor. — Stanisław Grabiański. — Jan Słobodzinski, ppor. — Józef Pyszyński, ppor. artyll. — Marcin Zylński, L. ppor. — Nikodem Dąbrowski, P. por. artyll. — Leopold Giewartowski, Polak. — Mateusz Michałowicz, r. — Paweł Siedlecki, P. — Władysław Chroński, z Lubelska. — Leopold Kowalski, P. — Alexander Brzeziński, P. ppor. — Stanisław Kilwayn, z Wołynia, kap. — S. Zabicki, W. M. — Józef Gaykowski, P. — Piotr Kazimirski, L. żołn. — Marcin Markowski, z Krakowa. — Teodor Borhowski, L. żołn. — Klemens Górniewicz, L. żołn. — Józef Kuczyński, P. żołn. — Józef Andruszkiewicz, L. żołn. — Stefan Rachwiński, L. żołn. — Jan Kaźmirski, P. żołn. — Michał Kowalewski, r. żołn. — Ambroży Karolewicz, L. żołn. — Kazimierz Andrulewicz, L. żołn. — Tomasz Biernacki, r. żołn. — Bazyl Gdyk, z Warszawy, żołn. — Adam Walewski, z Warszawy, podoff. — Józef Firszt, z Galicji, żołn. — Teodor Przeczdzicki, r. żołn. — Nikodem Daniłowicz, L. podoff. — Wojciech Karwoski, r. podoff. — Teodor Starczyński, r. podoff. — Jan Kordaszewski, r. podoff. — Franciszek Pietruż, P. żołn. — Albert Krzeminski, r. żołn. — Szymon Januszewski, r. żołn. — Stanisław Karczewski, r. żołn. — Roman Bulay, L. żołn. — Kazimierz Turniewicz, L. żołn. — Tadeusz Błaszczewicz, L. żołn. — Józef Malicki, r. żołn. — Julian Szczepański, L. żołn. — Piotr Freyman, z Prus, żołn. — Grzegorz Biniecki, L. żołn. — Albert Goralezyk, r. żołn. — Andrzej Siemionowicz, L. żołn. — Józef Jankiewicz, L. żołn. — Marcin Gałęzowski, P. żołn. — Grzegorz Pawłowski, r. żołn. — Walenty Paluszkiwicz, r. żołn. — Marcin Golebiewski, r. żołn. — Szymon Pezaro, r. żołn. — Antoni Staniewski, L. żołn. — Józef Doboszewicz, L. żołn. — Hieronim Zaba, r. kap. — Jan Szwartz, r. por. — Jan Galecki, z Ukrainy, por. — Józef Alexandrowicz, L. major. — Taddeusz

Grabski, z Wielkopol. kap.---Szymon Borysewicz, L. pchor.---Adam Pawłowski, r. kap. --- Augustin Kordzikowski, L. kap. --- Piotr Szumiło, r. pchor. --- Leon Rechlewicz, ze Zmudzi, ppor.---Justin Weryko, L. pchor.---Antoni Dobrzyński, z Wołynia pchor. --- Edward Weryko, L. pchor. --- Wincenty Karwowski, r. pchor.---Michał Kaczorowski, r. podoff.---Grzegorz Wnukiewicz, r. podoff. ---Marcelli Nowodworski, r. pchor.---Marcin Ploplis, r. sierżant.---Franciszek, Zamłyński, z Podola pchor. --- Jakób Hoyer, r. podoff. --- Jan Gilzuński, L. pchor. --- Ignacy Ziółowski, z Galicii, wachmistrz. --- Jan Koskowski, z Warsz, podoff.---Antoni Dziembiński, z Poznańsk, podoff.---Adam Ołędzki, r. wachm. --- Józef Jasiński, z Ukrainy pchor. --- Stanisław Menué, z Kurlandii, pchor. --- Antoni Haacz, z Bordeaux we Francii wachm. art. --- Jakób Moszyński, r. pchor.---Maxim Zboiński, r. por. art.---Felix Posłowski, L. ppor.---Jan Szelechowski, z Podola, major.---Józef Wyszkowski, r. kap.---Konstanty Gustowicz, L. pchor. --- Maxim Tereszko, L. żołń. --- Piotr. Wilkowski, z Galicii, podoff. --- Tomasz Bukiel, L. pchor. --- Franciszek Elwenkreütz, z Ukrainy, wachm. --- Stanisław Młodzianowski, r. wachm. --- Augustyn Kwaśniewski, r. wachm. --- Józef Skrzycki, L. wach. --- Stanisław Brzostowski, r. pchor. --- Mateusz Sokolnik, L. podoff. --- Józef Bansen. r. podoff. --- Błażej Woyciechowski, r. podoff. --- Mikołaj Nowicki, r. podoff. --- Stanisław Przestrzelski, r. podoff. --- Franciszek Kosiński, r. podoff. --- Franciszek Sitezykowski, r. wachm. --- Tomasz Zajac, r. żołń. --- Jerzy Daszkiewicz, L. żołń. --- Jan Budrewicz, L. żołń. --- Justin Łowiński, L. żołń. --- Franciszek Białecki, r. żołń. --- Dominik Piotrowski, L. żołń. --- Tomasz Beynarowicz, L. żołń. --- Wincenty Wawszczyński, L. --- Grzegorz Ostrowski, z Witebska, podoff. --- Maximilian Czyżewski, L. żołń. --- Antoni Skrzynecki, r. podoff. --- Kazimirz Neyssert, r. podoff. --- Józef Narewski, L. podoff. --- Hippolyt Zalewski, L. żołń. --- Hieronym Jezewski, r. podoff. --- Ignacy Szmyciński, L. podoff. --- Antoni Misiurko, L. pchor. --- Jan Srodzeński, r. --- Józef Aloyzy Jackowski, J. kapelan. --- Jochan Fadaszczuk, z Podlask, żołń. --- Stanisław Jankowski, L. żołń. --- Jan Sznayderowicz, L. żołń. --- Ludwik Chruściński, r. żołń. --- Michał Ropolewski, r. żołń. --- Szymon Sanuszewski, żołń. --- Andrzej Maroń, z Galicii, żołń. --- Wawrzyniec Sępski, z poznańsk, żołń. --- Józef Prokopczyk, r. żołń. --- Mateusz Bortnowski, L. żołń. --- Mikołaj Kozłowski, r. żołń. --- Antoni Justowski, r. żołń. --- Antoni Nienius, r. żołń. --- Wincenty Kuszewski, r. żołń. --- Antoni Nowicki, L. podoff. --- Wojciech Ducki, r. pchor. --- Augustin Undzewicz, L. żołń. --- Konstanty Kowalski, r. --- Józef Witkowski, r. --- Wincenty Możeyko, L. --- Zygmunt Witkiewicz, L. żołń. --- Jerzy Saryński, L. żołń. --- Maciej Kosonowicz, L. żołń. --- Jan Piotrowicz, L. żołń. --- Karol Stasiak, r. żołń. --- Antoni Hałas, r. żołń. --- Szymon Gecewicz, L. żołń. --- Szymon Sierakowski, r. podoff. --- Jerzy Jesulaytys, L. żołń. --- Franciszek Lewandie, z Francii, podoff. --- Wawrzyniec Jakubowski, L. żołń. --- Jakób Woźniacki, r. żołń. --- Józef Babezyński, r. pchor. --- Kazimirz Napiórkowski, r. pchor. --- Jan Łukowski, r. żołń. --- Jan Wiszniewski, r. żołń. --- Dominik Kąrga, r. pchor. --- Antoni Kozłowski, L. podoff. --- Ale-

xander Wańkiewicz, L. żołn. --- Franciszek Rajecki, L. podoff. --- Mikołaj Kli-  
nebertt, L. pchor. --- Jan Lach Szyrma, L. ppor. --- Julian Rohr, L. pchor. ---  
Rudolf Krauze, z Prus, podoff. --- Błażej Makowiecki, r. pchor. --- Michał  
Miedzychowski, L. --- Piotr Wilczyński, L. --- Piotr Ankiwicz, z grodzieńsk,  
feldfeb. --- Adalbert Klepacki, z poznańsk, sierż. --- Szymon Kisielewski, L.  
podoff. --- Tomasz Swiderski, z poznańsk, sierż. --- Jakób Jarosiński, z Mazow,  
żołn. --- Antoni Kozłowski, z sandomirsk, żołn. --- Franciszek Łukianowicz, z  
Wilna, żołn. --- Jerzy Naruszewicz, L. żołn. --- Michał Mazur, z lubelsk, żołn.  
--- Jan Lipiński, z Mazow, żołn. --- Jan Kamiński, L. żołn. --- Wincenty Kli-  
mowicz, L. żołn. --- Antoni Szczepanowicz, Greczyn z Bykoreś żołn. --- Fran-  
ciszek Waliński, z Galicji, żołn. --- Antoni Bezda, r. żołn. --- Franciszek Kraw-  
czyński, r. żołn. --- Michał Cywiński, r. żołn. --- Ferdinand Klimowicz, L. żołn,  
Izydor Staszewski, P. żołn. --- Piotr Sosiński, r. podoff. --- Andrzej Przesmycki  
Litwin, z Lepelskiego, żołn. --- Paweł Krol, r. żołn. --- Felix Wesołowski, r.  
żołn. --- Marcin Stankiewicz, L. żołn. --- Wincenty Dębski, r. żołn. --- Bar-  
tłomiej Skowronski, r. żołn. --- Michał Sawicki, z Poznania, żołn. --- Zachariasz  
Bech, r. żołn. --- Leonard Łoniewski, r. podoff. --- Ludwik Nowoyski, r. żołn.  
Józef Michałowski, L. podoff. --- Dionyzy Łukomski, z Poznania, żołn. ---  
Joachim Jakutowicz, L. żołn. --- Roch Celebrant, r. żołn. --- Wincenty Gra-  
bowski, L. żołn. --- Ignacy Kraszewski, żołn. --- Jan Klawiter r. żołn. --- Jan  
Szayde, r. żołn. --- Wincenty Manel, r. żołn. --- Antoni Fiszenberg, r. żołn.  
--- Paweł Swierkowski, r. żołn. --- Justin Deweyko, L. żołn. --- Wawrzęniec Brzy-  
mek, r. żołn. --- Jan Iwanowicz, z kaliskiego, kapit. --- Ludwik Zwierkowski, r.  
por. --- Xawery Cerner, r. kap. --- Józef Wasilewski, r. por. --- Hieronim Osu-  
chowski, r. por. --- Józef Zawiski, r. ppor. --- Alexander Zwierkowski, r. ppor.  
--- Florian Wasilewski, r. por. --- Michał Chodźko, z woj. mińsk. kap. ---  
Franciszek Wicznerski, r. kap. --- Michał Makowski, r. ppor. --- Antoni Skulski,  
r. ppor. --- Felix Morawski, r. por. --- Fijałkowski, por. --- Skrodzki, r. kap.  
--- Sebastian Pluciński, r. ppor. --- Michał Danielski, r. por. --- Lucian Ko-  
perski, r. por. --- Adolf Szalewicz, J. por. --- Alexander Krauze, r. ppor. ---  
Karol Krauze, r. ppor. --- Piotr Kraszewski, r. por. --- Michał Radoszewicz, z  
Warsz. --- Napoleon Musnicki, L. ppor. --- Andrzej Brzeziński, r. ppor. ---  
Alexander Stuhle, p. ppor artyl. --- Hippolyt Mierosławski, r. kap. --- Michał  
Majeranowski, r. ppor. --- Karol Grünberg. --- Paweł Siedlecki. --- Stanisław  
Jędrzejowski. --- Bonar, por. --- B. Skarżyński, ppor. --- Jan Tödwin, ppor. ---  
Erasm Kwaskowski, kap. --- Adam Łecki, ppor. --- Felix Kulczycki, ppor. ---  
Franciszek Kobylański, ppor. --- Maciej Roguski. --- Stanisław Białozierski. ---  
Michał Goszczyński. --- Alexander Płaskowski, r. --- T. Grzybowski, z Warsz,  
podoff. --- Jan Guderley, L. --- Walenty Sączocki, z poznań. ppor. --- Teofil  
Przybylski, r. ppor. --- Zahorski, z woj. Witebskiego, ppor. --- J. Kasparek, r.  
ppor. --- Ludwik Trąbceżyński, z Mazow. --- Marcelli Olszewski, r. ppor. --- Li-  
piński, r. por. --- Felix Borecki. --- Robert Ołdakowski, l. pchor. --- Władysław  
hrabia Malczewski, z poznańsk, por. --- Jakób Dąbrowski, r. pchor. --- Chora-

zewicz, l. por. --- Kiedrzyński, p. ppor. --- Stanisław Odelski, p. kap. --- Józef Dziecielski, p. kap. --- Eustachy Maciejowski, p. kap. --- Teofil Mniewski, p. por. --- Stanisław Mallhomme, p. kap. --- Michał Sławianowski, p. ppor. --- Józef Gleynich, p. ppor. --- Michał Chłuda, z Galicji, por. --- Dominik Chłuda, z Galicji, por. --- Jakób Pagowski, z Galicji, por. --- Mamert Siemnicki, por. --- Józef Kosiłowski, p. por. --- Kamill Siemoński, z Galicji, ppor. --- Julian Maszkowski, z Warsz, ppor. --- Hippolyt Lotostański, z Galicji, ppor. --- Alexander Próchnicki, p. por. --- Leon Baranowski, p. ppor. --- Adam Zapolski, p. ppor. --- Antoni Wyskwar, p. ppor. --- Józef Waśkiewicz, p. kap. --- Teodor Karczewski, z kalisk, kap. --- Karol Kloss, z kalisk, kap. --- Antoni Rechowicz, z Galicji, ppor. --- Nikodem Moszyński, z Wołynia, ppor. --- Konstanty Jaczyniec, ppor. --- Jan Szyleyko, ppor. --- Wiktor Psarski, ppor. --- Józef Krzywański, por. --- Alexander Gąsowski, por. --- Adolf Sawicz, l. ppor. --- Xawery Guski, por. --- Tomasz Jesielski, p. ppor. --- Michał Łazniewski, por. --- Jan Rapacki, p. ppor. --- Ludwik Jabłkowski, p. ppor. --- Michał Kentrzyński, p. por. --- Wincenty Rymowicz, l. ppor. --- Bendikt Chodźko, l. por. --- Ferdinand Mirski, l. ppor. --- Stanisław Gajewski, p. ppor. --- Justin Szymkiewicz, l. por. --- Michał Juszniewicz, l. ppor. --- Jan Brandt, l. ppor. --- Józef Badeński l. ppor. --- Emerick Paprocki, p. ppor. --- Ignacy Kisielnicki, p. por. --- Napoleon Chrostowski, p. ppor. --- Józef Jakubowski, z Podola, ppor. --- Adam Mierofawski półkown. --- Antoni Bojarski, p. por. --- Wilhelm Łukasiewicz, l. por. --- Alojzy Zawisza l. ppor. --- Jakób Kałuziński, ppor. --- Piotr Cieszkowski, z Galicji, por. --- Jan Piotrowski, l. por. --- Adam Koszarski, p. major. --- Julian Rembieliński, p. kap. --- Fremont Zawadzki, l. ppor. --- Felix Jastrzębski, l. ppor. artyl. --- Ludwik Berent, z Warsz, ppor. --- Julian Jezierski, z Wołynia, kap. --- Kazimirz Brzeski, l. ppor. --- Kazimirz Paszkowicz, z Mazow, półkown. --- Adam Uziębło, p. ppor. --- Leon Zielski, z Wołynia, ppor. --- Agaton Strukowski, l. por. --- Karol Pieślak, l. ppor. --- Andrzej Dyski, p. ppor. --- Jan Ulrich, p. kap. --- Mikołaj Klimbent, l. pchor. --- Andrzej Rodowicz, z Kurland, ppor. --- Karol Gieczewicz, l. por. --- Józef Dobrowolski kap. --- Jan Okolski, z Podola, major. --- Antoni Łaskowski, p. kap. --- Kazimirz Obrębski, kap. --- Rajmund Strzemieczny, ppor. --- Sewerin Szatkowski, p. ppor. z --- Hippolyt Bazyński, ppor. --- Antoni Kamiński, p. por. --- Wincenty Truszyński, ppor. --- Ludwik Jesman, l. ppor. --- Alexander Hoppen, l. ppor. --- Felician Połujan, l. ppor. --- Emiliau Fałęcki, p. por. --- Felix Raquellier, z Mazow, kap. --- Adam Ciołkowski, p. por. --- Ignacy Pieńkowski, p. por. --- Józef Peszyński, z Ukrainy ppor. --- Jan Bzodkiewicz, p. por. --- Stanisław Kołomyjski, z Wołynia kapelan. --- Wilhelm Maltzewski, p. por. --- Piotr Kuczyński, l. lekarz. --- Leopold Mazaraki, p. ppor. --- Dionyzy Suchodolski, p. audytor. --- Cezary Koziell, ppor. --- Hilary Nowicki, p. ppor. --- Antoni Kulczewski, p. por. --- Mikołaj Klott, l. por. --- Leopold Błażejewski, p. por. --- Józef Koipowicz, l. ppor. --- Karol Izdebski, por. --- Teofil Izdebski por. --- Edward Vetter ppor.

## W LONS-LE-SAULNIER.

Fortunat Podbereski, L. kap. — Antoni Jabłoński, z Wołynia, major. — Ludwik Sobolewski, r. audytor. — Michał Sadowski, L. kapelan. — Jan Falkowski, r. kapit. — Alexander Orłowski, z Podola. — Felix Pawłowski, z poznańsk, por. — Stanisław Słomczyński, z Krakow. por. — Karol Kamienobrodzki, z Galicji, ppor. — Franciszek Mikulski, r. ppor. — Nikodem Borucki, r. por. — Sylwester Celiński, r. ppor. — Felix Gruszczyński, r. por. — Piotr Jastrzebski, P. ppor. — Michał Dąbrowski, r. ppor. — Stanisław Drzewowski, r. — Andrzej Kamienobrodzki, z Galicji, por. — Antoni Jofsiej, L. podoff. — Wiktor Tyszka, r. — Tyszka, r. ppor. — Stanisław Milewski, r. ppor. — Walenty Choynoski, r. ppor. — Teofil Górski, z Galicji, ppor. — Felix Kamienobrodzki, z Galicji, ppor. — Antoni Nowicki, z Prus, ppor. — F. Skarżyński, r. — Teodor Niezabitowski, L. por. — Xawery Zyliński, L. ppor. — Józef Montwiłł, L. kapelan. — Antoni Jazdowski, L. major. — Severyn Mangert, z Poznańsk, por. — Ignacy Danysz, z Poznańsk, por. — Antoni Kalinski, z Poznańsk. — Xawery Syrewicz, L. por. — Hilary Kaczorowski, ppor. — Romuald Skiernowski, L. ppor. — Tomasz Kuftysiewicz, r. ppor. — Antoni Wyszyński, L. ppor. — Tomasz Ciemniowski, z Podola, ppor. — Wacław Gasztowl, z Ukrajiny, ppor. — Ignacy Thorznicki, ze Zmudzi, pchor. — Paweł Wagner, z Galicji, podoff. — Józef Szafranski, ze Zmudzi, żołn. — Jan Tedlecki, L. żołn. — Józef Baranowski, L. żołn.

## W SALINS.

Michał Woynicki, L. major. — Gabriel Kowalski, r. por. — Jan Łącki, r. kap. — Jacenty Grabowiecki, r. kap. — Xawery Fijewski, r. por. — Stanisław Zawiadowski, r. ppor. — Ignacy Mostowski, r. por. — Ignacy Pomarnacki, r. por. — Alexander Janowski, r. por. — Lucjan Woroniecki, r. kap. — Wincenty Siedlikowski, L. por. — Nepomucen Kowalski, r. ppor. — Jan Łabanowski, kap. — Jan Jezierski, r. major. — Alexander Wasilewski, r. kap. — Franciszek Morawski, z Warsz. kap. — Leon Drewnicki, major. — Jan Zalewski, r. ppolk. — Franciszek Kudorowski, L. ppolk. — Adam Suchorzewski, L. ppolk. — Faustyn Breański, z poznańsk, major. — Franciszek Krzeczowski, r. wachm. — Kazimir Sieklucki, z Galicji, podoff. — Łukasz Wierzbicki, z Krakowsk. podoff. — Michał Urbanowski, L. — Michał Jasiński, z Wilna, podoff. — Michał Domański, r. żołn. — Antoni Skoczynski, L. żołn. — Teofil Osiecki, pchor. — Mateusz Kunciewicz, z Wołynia, major. — Tyszka, z Płockiego, major. — Karol Matuszewicz, L. lekarz. — Justin Zeligowski, L. ppor. — Jełowicki, z Wołynia, ppor. — Bałowicz L. por. — Antoni Wydźga, z Wołynia, major. — Józef Mikulicz, L. ppor. — Józef Miklaszewski, r. ppor. — Kasper Dłuski, L. major. — Franciszek Malinowski, L. ppor. — Kajetan Slepikowski, L. ppor. — Marcelli Szymański, L. ppor. — Rudolf Narkiewicz, L. lekarz. — Michał Nowak,

p. żołn. — Piotr Małas, p. żołn. — Franciszek Krzyżanowski, L. żołn. — Justin Miesojewicz, L. żołn. — Augustin Jaworski, p. żołn. — Stanisław Markiewicz, z Galicji, żołn. — Franciszek Zyniewski, L. żołn. — Józef Ponicki, z Krakowa, żołn. — Bartłomiej Nowak, p. żołn. — Bonifacy Papiczekiewicz, p. żołn. — Teodor Zyrdzicki, z Wołynia; żołn. — Maciej Lisowski, z augustowsk, żołn. — Grzegorz Grzesicki, p. żołn. — Augustin Kwiecień, p. żołn. — Grzegorz Moroz, p. żołn. — Jan Kamiński, p. żołn. — Friderik Zyn, p. żołn. — Walenty Mikiński, p. żołn. — Wincenty Marcinkiewicz, p. żołn.

#### W BOURCES.

Samuel Rożycki, z Małejpol. generał. --- Michał Zadera, z Małejpol. półkown. --- Franciszek Obuchowicz, L. półk. --- Emilian Wiwnicki, I. ppółk. --- Nepomucen Mękarski, z Mał. pol. por. --- Romuald Dziańkowski, z Mał. pol. por. --- Jan Pauczyński, z Krakowa, lekarz. --- Xawery Celiński, p. por. --- Władysław Podczaski, p. półkown. --- Adolf Potkański, p. ppółk. --- Ignacy Gostkowski, p. major. --- Hieronym Janiszowski, z Lubelsk. --- Józef Cichowski, p. por. --- Wincenty Sławęcki, z Krakowsk. ppor. --- Gorgoniusz Szmigielski, P. ppor. --- Gustaw Kraszewski, z Wołynia, ppor. --- Franciszek Gustaw, z Kalisk. por. --- Konstanty Teleczyński, z Wołynia, por. --- Domaszewski, z Sandomirsk. ppor. --- Kazimirz Reinhold, p. ppor. --- Franciszek Sokulski, z Galicji, ppor. --- Daniel Pietkiewicz, L. por. --- Dionyzy Wojucki, z Sandomirsk. por. --- Jan Bartkowski, z Prus. --- Julian Chądzyński, p. por. --- Antoni Lisiecki, z Podlaskiego, ppor. --- Adam Kwiatkowski, ppor. --- Narcyzy Wołyński, kapit. --- Aloyzy Janowicz, L. ppółkow. --- Józef Błażejowski, z Krakowsk. kap. --- Maurycy Prozor, L. major. --- Marian Plachecki, p. por. --- Ferdinand Gottowd, p. ppor. --- Paweł Głaszyński, z Warszawy, por. --- Jan Patkowski, p. ppor. --- Hippolyt Biskupski, p. kap. --- Adam Sokołowski, p. por. --- Hippolyt Bojanowski, L. ppor. --- Jan Olszewski, z Mazow. por. --- Adolf Głogowski, z Lubelsk, ppor. --- Franciszek Paszkowski, p. por. --- Jan Dąbrowski, p. ppor. --- August Schmiedt, z Saxon. lekarz. --- Romuald Bukaty, L. por. --- Józef Narzyński, z Kaliskiego, ppor. --- Franciszek Przyalgowski, L. por. --- Samuel Nadratowski, p. ppor. --- Jan Markoski, z Wołynia podoff. --- Maximilian Zagorowski, por. --- Franciszek Zagorowski, ppor. --- Jan Braun L. ppor. --- Felix Kleszczyński, z Mazow. ppółk. --- Felix Kolumna Walewski, z Kalisk. ppółk. --- Konstanty Trzaskowski, L. por. --- Franciszek Będowski, z Mazow. ppor. --- Stanisław Magnuszewski, z Mazow. ppor. --- Augustyn Nieciński, z Augustowsk. kap. --- Walenty Louis, L. por. --- Adam Jabłoński, p. ppor. --- Ludwik Jabłoński, z Płockiego, ppor. --- Karol Jabłoński, p. ppor. --- Wincenty Newelski, p. por. --- Henrik Roupport, z Mazow. kap. --- Norbert Głuchowski, z Kalisk. kap. --- Karol Swieszewski, z Mazow. por. --- Otmar Victorini, z Lubelsk, ppor. --- Tomasz Dąbrowski, p. ppor. --- Stanisław Hurynowicz, L. kap. --- Leon Dobrzycki, z Mazow. --- Jerzy Mikułowski, p.

ppor. — Józef Niewęłowski, z Lubelsk, kap. — Stefan Swinarski, p. por. — Teofil Garyński, z Plockiego, por. — Józef Płużański, z Sandomirsk. por. — Michał Kubrakiewicz, L. ppor. — J. Byszyński, z Wileńsk. kap. — Antoni Bobrowski, p. ppor. — Albert Rybiński, p. por. — Józef Dembiński, p. ppor. — August Cieszkowski, z Wołyń, ppor. — Stanisław Majewski, p. ppor. — Klemens Kaczanowski, z Białostock. kap. — Alexander Dulęba, z Podlask. por. — Antoni Pacyna, L. káp. — Antoni Olszewski, p. kap. — Jan Bojanecki, z Podola, por. — Piotr Zatkalik, z Podlask. ppor. — Józef Łażniewski, z Mazow, ppor. — Jan Wilczyński, z Plockiego, ppor. — Leonard Kamiński, z Plockiego, por. — Albert Prieze, L. lekarz. — Józef Junuszkiewicz, z Mariampolsk. kap. — Eusebi Maykowski, p. por. — Karol Kobyliński, z Podola, por. — Ignacy Boczkowski, z Grodzieńsk. ppor. — Seweryn Penczkowski, z Podola, wachmistrz. — Ryszard Lipiński, z Kijowa, pchor. — Karol Gędzierski, z Krakowsk. Józef Lubieniecki, z Poznańsk. podoff. — Ignacy Milwid, L. — Jan Szrzycki, z woj. mińsk. pchor. — Antoni Kowalski, L. — Chryzostom Lipiński, z Poznań. pchor. — Jacenty Saswiński, z Krakowsk. podoff. — Franciszek Koncewicz, p. podoff. — Antoni Ildzikowski, z Poznań. podoff. — Ludwik Schlegel, z Wołyń, podoff. — Józef Borowski, L. podoff. — Ludwik Markiewicz, L. poff. — Jędrzej Jarecki, z Galicii, podoff. — Brzostowski, z Białostock. podoff. — Andrzej Zering, L. podoff. — Romuald Kuczyński, L. podoff. — Franciszek Stetkiewicz, p. pchor. — Józef Głęboki, z Wołyń, podoff. — Julian Stoltorf, z Warsz. podoff. — Seweryn Jabłoński, z Galicii, podoff. — Kazimierz Stankiewicz, L. bombard. — Onufry Czerwiecki, p. podoff. — Stanisław Gierałowski, p. podoff. — Stefan Bogdański, z Kaliskiego, podoff. — Jędrzej Jankowski, z Krakowskiego. — Grzegorz Ray, z Krakowa, żołń. — Jerzy Dowkant, L. podoff. — Onufry Huczko, L. wachm. — Julian Sztolterfot, z Warsz. podoff. — Kazimierz Zakrzewski, L. podoff. — Józef Tobolewski, z Wołyń, żołń. — Marcin Czerkiewicz, z Wołyń, wachm. — Stanisław Wróblewski, z Krakowsk, żołń. — Wincenty Iracki, z Krakowsk, żołń. — Stanisław Ojczyński, z Kalisk, żołń. — Michał Suski, z Wołyń, żołń. — Julian Kępiński, L. pchor. — Józef Radziszewski, z Lubelsk, żołń. — Kasper Borucki, z Kalisk, żołń. — Jakób Pałonek, z Krakowa. — Antoni Kładziński, z Krakowsk. żołń. — Jan Jastrzębski, z Kaliski, podoff. — Jan Abramowicz, z Augustowsk. żołń. — Piotr Jaworski, z Galicii. — Józef Łutasiewicz, z Krakowsk. żołń. — Jakób Malinowski, z Wołyń, podoff. — Jan Urbański, z Krakowsk. żołń. — Stanisław Skarbiniński, p. podoff. — Walenty Wisniewski, z poznańsk. żołń. — Antoni Baczynski, L. pchor. — Roman Czarnomski, p. major. — Adolf Dowkontt, ze Zmudzi, por. — Felix Koleczyński, z Warsz. por. — Jan Tomaszewski, z Warsz. ppor. — Tomasz Kijanowski, L. kap. — Marcin Bębnowski, L. ppor. — Samuel Poświk, p. ppor. — Jan Stepkowski, p. ppor. — Józef Jodłowski, p. por. — Zygmunt Glogowski, p. por. — Marcelli Bienkowski, p. por. — Laurenty Bagiński, p. ppor. — Stanisław Dobrowski, z Ukrajiny, ppor. — Hieronym Salomoński, z Galicii, ppor. — Antoni Gresser,

z Krakowa, por. — Tomasz Przewoński, z podlask. ppor. — Wolfgang de Szyl-  
ling Bowbliewicz, ze Zmudzi, major. — Józef Jaholkowski, L. ppor. — Ignacy  
Jasiński, z Ukrainy, por. — Kazimierz Oborski, p. ppor. — Fremont Chrz-  
zanowski, L. ppor. — Bolesław Stuart, z Warsz. ppor. — Antoni Rutkowski, L.  
ppor. — Konstanty Mateczyński, z Galicji, ppor. — Franciszek Zorgo, L. ppor.  
— Karol Arend, z Warsz. por. — Karol Jasielski, z Krakowsk. ppor. — Apo-  
linary Cembrowicz, z poznańsk. ppor. — Felix Kamiński, p. por. — Michał  
Szweycer, z Mazow. por. — Adam Pigłowski, z Sandomirsk, ppor. — Baltazar  
Szczepanowski, z Ukrainy, ppor. — Józef Kostecki, p. ppor. — Jakób Pisa-  
rzewski, z Warsz. ppor. — Tomasz Jasiński, z Wołynia, ppor. — Ignacy Po-  
laski, z poznańsk. ppor. — Edward Ritterlich, L. ppor. — Apolinariusz Ja-  
nowski, z Wołynia, ppor. — Józef Niedziałkowski, z Krakowsk. ppor. — Leo-  
nard Lachowski, z Wołynia, por. — Anastazy Mjchalski, z Wołynia, ppor. —  
Adam Perzanowski, z Mazow. — Marcin Stępkowski, z Mazow. por. — Leonard  
Zdanowicz, z Augustowsk. por. — Julian Karwowski, z Augustowsk. ppor. —  
Felix Hassmann, z Sandomirsk. offic. — Wincenty Puzyński, z Podola, ppor.  
Ludwik Krzyżanowski, z Podola, por. — Julian Łabęcki, z Krakowsk. kapit.  
— Sewerin Łabęcki, z Krakowsk. — Józef Haydes, z poznańsk. ppor. — Józef  
Prożyński, z Sandomirsk. ppor. — Adam Janczewski, L. kap. — Władisław  
Milenkiewicz, z Podola, ppor. — Kazimierz Rutkowski, L. kap. — Piotr Wa-  
łęcki, z Kalisk. por. — Franciszek Mayer, L. ppor. — Stanisław Paszkowski,  
L. kap. — Tomasz Janiszowski, z Galicji, ppor. — Franciszek Wronecki, z  
Podlasia, ppor. — Konstanty Kowiecki, z Kaliskiego, por. — Xawery Horo-  
dłyński, z Lubelsk. ppor. — Ignacy Mogilnicki, p. ppor. — Karol Mioduszewski,  
z podlasia, ppor. — Ignacy Lubowiecki, z Mazow. ppor. — Euzebj Płaskowski,  
z płockiego, kap. — Wincenty Zarzecki, z Lubelsk. ppor. art. — Józef Cze-  
kierski, z Mazow. por. — Henrik Lanckoroński, z Krakowsk. ppor. — Alexan-  
der Bielacki, L. podoff. — Marcin Godlewski, L. ppor. — Szczepan Kilinger,  
z Galicji, obyw. żołn. — Antoni Mościcki, z Mazow. obyw. żołn. — Napoleon  
Lipka, p. por. — Jan Godkowski, z Krakowsk. major. — Jan Januszewski, z  
Mazow. kap. — Teodor Kłodowski, z Krakowsk. por. — Adam Kozłowski, p.  
ppółkown. — Kazimierz Kozłowski, p. por. — Józef książę Giedroyc, L. major.  
— Franciszek Kaczanowski, z Galicji, por. — Kazimierz Ancyzkowski, p. por.  
— Józef Rusiecki, ppółkown. — Józef Daniłowicz, kap. — Karol Goloński,  
z Warsz. kap. — Teofil Bleszyński, kap. — Seweryn Garczyński, por. —  
Wawrzenciec Woyszwillło, por. — Ludwik Przybylski, z Krakowsk. obyw. por.  
— M. Wawrowski, z Warsz. obyw. ppor. — Piotr Przysiecki, p. kap. —  
Alexy Puchalski, z Krakowa, por. — Karol Kobylński, z podola, por. —  
Ludwik Zaborowski, z Sandomirsk. ppor. — Alexy Kosiecki, z poznańsk. ma-  
jor. — Stanisław Jasiuk, z Lubelsk. kap. — Wincenty Kobylński, p. ppor. —  
Antoni Pokrzywnicki, z Kalisk. ppor. — Karol Szaniawski, z Lubelsk. ppor.  
— Paweł Szlapiński, p.

## W PARYZU.

Rudolf Wieszczycki, poseł. — Józef Rożycki, z krakowsk. major. — Antoni Hfuszniewicz, poseł z woj. minsk. — Felix Wrotnowski z trockiego por. — Erazm Rykaczewski, z wołynia — Antoni Przciszewski, L. pos. — Władysław Dąbrowski, z Galicji kap. — Adolf Dębiński, L. por. — Eligiusz Bontemps, P. por. — Alexander Smolikowski, P. — Walerian Pietkiewicz, L. poseł. — Wincenty Matuszewicz, P. ppólk. — Ludmillew Korylski, J. professor, — Michał Hube, z poznańsk, referend. — Piotr Zaleski, z Wołynia. — Hippolyt Dysiewicz, z Lublina, por. — Jerzy Zenowicz, L. pólkown. — Józef Zaliwski, z woj. minsk. pólkown. — Jan Ledochowski, z krakowsk. poseł. — Franciszka Zaliwska, z warszawy. — Anastazy Dunin, z wołynia kap. — Edward Fergüs, L. — Eustachy Januszkiewicz, L. — Józef Mejnner, z krakowsk, kap. L. — Teodor Rostkowski, z plockiego stabslek. — Edward Dworzaczek, z poznańsk por. — Wincenty Krański z Krakowsk. kap. — Piotr Koczyński, z Ukrainy, sędzia trybun. — Józefat Bolesław Ostrowski, z podola sekr. k. spr. — Franciszek Szemioth, ze Żmudzi naczelń powst. — Józef Kaysiewicz, P. ppor. — Thomasz Ostrowski, z Warsz, por. — Stanisław Ostrowski, z Mazow. ppor. — Felix Sadowski, z Mazow ppor. — Michał Podczaszyński, z Wołynia, dziennikarz. — Kazimirz Wołowski, z warsz. por. — Ryszard Kiersnicki, z augustowsk. ochotnik. — Jan Kazimirz Ordyniec, z wołynia. — Jan Albert Grotkowski. — Juliusz Słowacki, z wołynia. — Kazimirz Korezak, z Sandomirsk por. — Edward Mokrzecki, L. ppor. — Teofil Kwiatkowski, z plockiego. — Antoni Bernatowicz, kap. — Walerian Chełchowski, z woj. mińsk. — Ignacy Chodkiewicz, z Białorusi. — Xawery Orański, z wołynia. — Albert Rożecki, z Mazow. por. — Kazimirz Krasnodebski, P. — Lucian Kollupayło, z Grodzieńsk. — Albert Siemiątkowski, z warsz. ppor. — Ignacy Zwierkowski, z krakowsk. por. — Alexander Zakrzewski, z krakowsk. kap. — Kondratowicz, P. por. — Jan Kuczborski, z wielko polski ppor. — Jan Mieszkowski, z Plockiego. — Ludwik Zambrzycki, L. poseł. — Henryk Dmochowski, L. żołn, ochotnik. — Antoni Olejczyński, z lubelskiego. — Leonard Chodźko, z wojew. wileńskiego. — Roman Sołtyk, P. poseł gener. artyll. — J. Sierawski, z sandomirskiego generał. — Adam Kolysko, poseł. — Ludwik Pietkiewicz, L. poseł. — Jan Karwowski, z Podlasia, P. poseł. — Józef Hube, prof. uniw. warsz. — Adolf Krosnowski, major. — Kazimirz Bolesław Dobrowolski, z podola stabslek. — Joachim Lelewel, z Mazowsza poseł. — Alexander Korewa, z woj. wileńsk. le. karz. — Bartłomiej Beniowski, z Wołynia major. — Jarosław Kołysko, z wileńsk ppor. — Stanisław Chodźko, z woj. minsk. ppor. — Napoleon Felix Chodźko, z woj. mińsk. por. — Xawery Bronikowski, z Galicji, wiceprezyd. warsz. — Adam Dobrowolski z woj. wileń, lekarz. — Leon Przecławski, L. kap. — Józef Sosnowski, z białostock. ppor. — Wojciech Kazimirski, z Lubelsk. — Dominik Tomaszewski, L. poff. — Napoleon Ilakowicz, z. poff. — Dominik Kwiatkowski, L. pólkown. — Michał Lisiecki, L. dowódzca powst. — Piotr Butkiewicz ze Żmudzi, por.

**W CHATEAURoux.**

Teofil książę Mirski, z kalisk. naczelnik oddziału. — Michał, baron Szule z woj. mińsk. pólkown. — Dominik Petrulewicz, z Zmudzi prałat wileńsk. — Michał Zdzitowiecki, z augu stowsk. kap. — Józef Rymkiewicz, ze zmudzi prez. rządu dowódzca. — Michał Szaniawski, z augustowsk mag. pr. — Stanisław Dębski, z Mazow. sekret. kom. skarbu. — Antoni Wolski, z Mazow. uczeń polytech. — Gabriel Lipski, z wołynia. — Hippolyt Klimaszewski, z woj. mińsk. prof. uniw. — Maciej Choynecki, z plockiego pólkown. — Antoni Czerniewski. z Grodzieńsk. — Seweryn Stawiarski, z sandomirsk. — Józef Correl, z warsz. offic. — Hanglaur, z warsz. offic. — Mateusz Wiszniewski, z Berdyczewa. — Alexander Tarnowski, L. offic. — Antoni Bukaty, p. ppor.

**W STRASBURGU.**

Józef Dwernicki, Podolanin, generał dyw. — Walenty Zwierkowski, P. deputow. — Franciszek Starowski, z brzeskolit. kap. — Wincenty Cypryński, z sandomirsk. redakt. gaz. pol. — Konstanty Zaleski, ze zmudzi kap. — Franciszek Grzymała, radzca wojew. offic. — Józef Krysztoporski, z kalisk. kap. — Józef Lipowski, z lubelsk. — Józef Smith, z mazow. lekarz. — Edmund Korabiewicz, z wilkomirsk. lekarz. — Stefan Zan z wileńsk. offic. — Alexander Danielski, z krakowsk. — Kazimirz Mackiewicz, L. por. — Wilhelm Steyn, ze zmudzi major. — Teodor Zaleski, z augustowsk. ppor. — Nepomucen Wojenski, z lubelsk pchor. — Józef Raczkowski, kap. — Ludwik Hoppen, por. — Józef Nendziński, por. — Julian Wislouch, z prużańsk. ppor. — Gaspar Kucewicz, z wileńsk. — Paweł Ostrowski, z woj. mińsk. — Felix Kamiński, z wołynia kap. — Karol Pazdierski, z Mazow. ppor. — Jan Turowski, z plockiego ppor. — Kazimirz Newelski, uczeń uniw. warsz. — Longin Czaykowski, z kalisk por. — Andrzej Just, z krakowsk. — Józef Wisniewski, z lubelsk. por. — Michał Dobrowolski, L. poff. — Henrik Nizkiewicz, z wołynia poff. — Ignacy Rzehak, poff. — A. Jacobson, z wołynia poff. — Bolesław Kuliński, z podola. — Franciszek Mokrzecki, z podola. — Józef Malinowski. — Edward Puntner, z Galicii kap. — X. Franciszek Skirgiełło, z augustowsk. ppor. — Marcin Grandys, z krakowa lekarz. — Jan Mielniński, z krakowskiego lekarz. — Józef Niemojowski, z plockiego por. — Kazimirz Szczygielski, z grodzieńsk. ppor. — Kajetan Nowakowski, z warsz. por. — Stanisław Kamiński, z łączycy poff. — Antoni Mirecki, z hrubieszowsk. uczeń uniw. — Stanisław Januszkiewicz, L. uczeń uniw. — Andrzej Pirogowicz, z hrubieszowsk. ppor. — Konstanty Ramotowski, z augustowsk. poff. — Jan Andruszkiewicz, z augustowsk. — Emilian Wyhowski, z wołynia. — Krzen-towski, z wileń off. — Walenty Suchodolski, z lubelsk por. — Julian Stepowski, z podlask. — Józef Bohdan Zaleski, z Ukrainy poseł. — Stanisław Worcell, z Wołynia poseł. — Tytus Peszyński, z wołynia por. — Wojciech Krasnodębski,

ppor. — Mikołaj Pietruszyński, ppor. — Jan Lclewel, z mazow. ppółkown. — Albert Sokolowski, z białostock. — Jan Hauszyl d ppor. — Piotr Jan Moszczyński, z mazow. por. — Józef Bialecki, z Wołynia poff. — Piotr Gašiorowski, z mazow. poff. — Józef Moszczyński z mazow. poff. — Szczepan Szafrański, z mazow. poff. — Józef Pawłowski, z krakowsk poff. — Jan Symonowicz, z wilna żołn. — Jan Borzęcki, z mazow. por. — Stefan Kuszaba Oczosalski, z kalisk. ppor. — Józef Bugajski, uczeń. uniw. Krak. — Myszkowski, z kalisk. por. — Wincenty Zadunajski, z kamieńca podol. kap. — Klemens Duchyński, z mazow. kap. — Onufry Duchyński, z mazow ppor. — Antoni Jarkusiewicz, z kalisk ppor. — Marcelli Rudzki, z sandomirsk. ppor. — Edward Kirkor, z kijowsk. ppor. — Stanisław Żeglicki, z Sandomirsk. ppor. — Felix Piwarski, z Sandomirsk. żołn. — Kazimirz Swireczyński, z lubelsk żołn. — Teodor Skirmunt, z wołynia ppor. — Stanisław Starzyński, z mazow. major. — Kalixt Ordyniec, z wilensk. kap. — Antoni Kożuchowski, z kalisk. ppor. — Xawery Kijęński, kap. — Władysław Dańkiewicz, z podola poff. — Romuald Hulewicz, l. por. — Bazyli Miesiączek, kapelan. — Michał Wittorski, z grodzień. ppor. — Julian Skirmont, z wołynia kapelan. — Jan Nowicki, poff. — Józef Szumski, z płockiego ppółkownik. — Antoni Czarnecki, z grodzień kap. — Antoni Strusinski, z sandomirsk. kap. — Wincenty Skrypkunas, z augustowsk. auditor. — Alexander Wezdowski, z krakowa ppor. — Marcin Romiszowski, z krakowsk. por. — Andrzej Gostkowski, z płockiego. — Napoleon Symonowicz, z krakowsk. ppor. — Adam Pawsza z wołynia ppor. — Roguski, z mazow. żołn.

#### W LONDYNIE.

Marcinkowski, z poznańskiego. — Józef-Napoleon Czapski, z poznańskiego. — Tadeusz Kralewski, p. — Karol-Edward Wodziński, z Wołynia. — Stanisław Sadowski. — Jazdowski. — Kuczynski. — Kazancki. — Niedźwiedzki. — Weber. — Bitner, — Zarzecki. — Pliszewski. — Duve. — Nyjlassy.

## (20)

### Odpowiedzi Rad przesyłających podpisy zakładów do adresu do izby niższej wielkiej britanii.

Rada Polaków w Avignon do prezesa komitetu narodowego.

Avignon 9. czerwca 1832.

Rada decyzją swą pod dniem 31, z. m. postanowiła napisać do Izby niższej w Londynie adres, któryby, będąc głosem Polaków w tularctwie rozproszonych, opatrzoney ich podpisami jak najliczniejszymi, popierał wszelkie przez uaród

nasz w rewolucji uczynione protestacie i wyjawiał przed ludem Albionu, uczucia Polaków względem odzyskania Polski, nie moskiewskiej, kongresowej, lecz dawnej, całej, wolnej i niepodległej. Że zaś przez ciebie zacny ziomku, czuwający zawsze nad dobrem naszej ojczyzny, adres w mowie będący, wprzód nim: jeszcze nasz wygotowano, został wraz z blankietami do podpisów na ręce niektórych tu osób (\*) przysłany: Rada, mając go sobie przedstawionym i uznając za zupełnie odpowiadający i dostateczny, zajęła się natychmiast zbieraniem nań podpisów: co skuteczniejszy, przesyła je w załączeniu do użycia właściwego. Pragnąc, aby te usiłowania pomysłny wzięły skutek, łączymy wyraz .....

Braterskiego pozdrowienia .

*Prezes pułkownik. FELIX BREAŃSKI.*

*Za sekretarza. OSTROSKI.*

Rada Polaków w Besançon do prezesa komitetu narodowego.

Besançon, 7 czerwca 1832.

Z uczuciem żywej wdzięczności przyjęli bracia Polacy w Besançon zgromadzeni, uchwalony Adres do Izby Niższej.....

Anglia ma rozstrzygnąć losy Polski. Jeżeli czuje konieczność istnienia narodu naszego: chwala Anglii i część jej wieczna! Sięgnie ona iwieków: bo we wdzięcznych sercach ludu Polskiego zasiana, bez owoców niespocznie. Może się przecie ockną i przekonają niewyrozumiałe narody, że działać nie deklamować w obronie praw wolności wypada; że wolność jednego narodu, nie jest wolnością stałą.

Podpisy Polaków znajdujących się w Besançon przesyłamy. Kopię Adresu zachowaliśmy; dla wiecznej pamięci. Podniosła ona żyjącą nadzieję politycznego bytu Polski, mocne ma prawo do serc naszych ..... łączymy ci obywatelu wyrazy.....

*Prezes rady. OBORSKI.*

*Sekretarz: LEON ZIENKOWICZ.*

---

(\*) Obranie prezesem rady pólk. Breańskiego nie było jeszcze wiadomem, dla tego akt był przesyłany na ręce pólk. Goreckiego byłego rady prezesa: imi niektórzy ziomkowie uwiadomieni zostali.

## (21)

Adres Birminghamczyków do mieszkańców Wielkiej Brytanii i Irlandji w przedmiocie obecnego stanu Polski, przyjęty na roczném zebraniu politycznego związku, 30 lipca 1832.

*Tłomaczenie.*

Przyjaciele i spółziomkowie! W tym dniu naszego triumfu, lecz w którym jeszcze nadzieje i oczekiwania nasze nie zostały zupełnie zniszczone, czujemy to, że ludowi Wielkiej Brytanij, jako wolnemu ludowi, pozostają do obrony inne jeszcze sprawy, i święte do spełnienia obowiązki.

Sławni, chociaż nieszczęśliwi Polscy wygnańcy, męczennicy tej sprawy wolności, w której obronie odniesliście niedawno w pokoju pamiętne zwycięstwo, ludzie, którzy się odważyli, dopełnili i zniesli wszystko, na co tylko człowiek odważyć się, i co zniszczyć jest mocen w obronie swobód europejskich, pokonani przemagającymi siłami rossijskiego tyrana i zdradą rządów sąsiednich, opuszczeni, zdradzeni od narodów, których niepodległość zasłonili swem męstwem; dziś w chwili swych cierpień, niedoli, *odezwali się do was za pośrednictwem waszych reprezentantów w parlamencie.* Proszą was, abyście obstali za wiarą traktatów i wyrzekli że, *jeszcze Polska nie zginęła,*

W imię wolności, ludzkości i sprawiedliwości, w imię waszego własnego honoru i waszego własnego bezpieczeństwa, z ufnością odzywamy się do was, że im odpowiecie na ich głos, jak przystoi pierwszemu z narodów, jak przystoi mieszkańcom rodzimnej ziemi wolności.

Dziełem bezprzykładnej zbrodni, rządy, rossijski, pruski i austriacki, dopełniły w końcu zeszłego wieku pierwiastkowych na Polsce rozbiorów; a kiedy po ukończeniu ostatniej, długiej ogólnej wojny pełnomocnicy różnych mocarstw zebrałi się w Wiedniu 1815, dla ułożenia warunków stałego pokoju, prawa pokrzywdzonej Polski, które należało przywrócić, zajęły naturalnie naprzód ich uwagę,

Nieszczęściem dla Europy, niewynierzono wówczas sprawiedliwości Polsce chociaż interesa tego nieszczęśliwego kraju nie były zupełnie zaniedbane. Zaręczono Polakom pewien stopień wolności, a tę część Polski, która niedawno była głównym placem sławnej walki, oddano pod panowanie cesarza rossijskiego, jako oddzielne niepodległe królestwo, zapewniając jego mieszkańcom narodowe prawa i zwyczaje, tudzież wojsko narodowe i reprezentacyjny kształt rządu.

Takie swobody zaręczał im traktat Wiedeński, którego gwarancją Francja

Anglia przyjęły na siebie, lecz wbrew ich gwarancji, wszystkie artykuły Polsce przychylnie, samodzierzca rossijski zgwałcił beczelnie.

W lipcu 1830, lud Paryżki znieważony nieprawemi postanowieniami Karola X, wziął się do oręża w obronie swych praw, i danym pozostałej Europie przykładem, rzucił postrach na wszystkich despotów. Samodzierzca rossijski, oburzony tryumfem wolności we Francji, gotował się otwarcie podnieść upadłą legitymalność a z nią arbitralną władzę, przez krucjatę głoszoną przeciw odradzającej się wolności zachodniej Europy. Wojska jego stanęły na stopie wojennej, i już Polscy żołnierze oczekiwali co chwila od rossijskiego władcy na rozkaz wyruszenia przeciw Francji, gdzie mieli skuć na powrót te więzy, które był lud francuzki z taką sławą skruszył.

W tenczas dopiero waleczne wojsko i cały lud Polski, postanowił zerwać pasmo swych cierpień i poniżenia. W tenczas powstał jakby jeden człowiek, żeby upomnieć się z orężem w rękę o przepelnione krzywdy swego kraju, i rzucił się na szaniec, bronić swem życiem, nie tylko wolności Polski lecz całej Europy.

Dziesięć miesięcy ich walka przedstawia obraz męstwa i poświęceń nieznanych w dziejach starożytnych i nowych czasów. Opuszczeni od reszty Europy, łudzeni mylnymi obietnicami, nękani zdradą pruskiego i austriackiego rządu, łamani tłumami wojsk nieprzyjacielskich, ulec nakoniec musieli, dając światu naukę, która nigdy dla narodów i despotów stracona nie będzie; dowiedli co dokazać może garstka wolnych ludzi w zapasach z niezliczonymi tłumami niewolników, i upadli niesplamieni żadną zbrodnią, chybałyśmy tak nazwali zbytnią powolność i umiarkowanie dla zaciętych wrogów.

Lecz jakże rossijski zdobywca postąpił sobie po zwycięstwie?

Oto podeptał wszelkie uczucia ludzkości i sprawiedliwości, wzgardził umiarkowaniem i rostronnością. Nie słuchał niczego, tylko co mu ślepa i nieublagana zemsta czynić kazała. Ludzie których jedynem przewinieniem było, że się odważyli powstać w obronie swego kraju: albo są teraz z jego rozkazu śmiercią karani, albo pędzą dni obelżywej niewoli w pustych i zamierzchłych zakątkach jego rozległych posiadłości. Waleczni Polscy wojownicy, szlachta i wiesniacy, jednym spojeni łańcuchem, oznaczeni liczbą zamiast nazwiska, pędzeni są tysiącami do podziemnych kopalni, lub dla zaludnienia pustyni Siberji o trzy tysiące mil od ich kraju odległych.

Dzieci z łona rodziców porwane cechują piętnym niewolników; a jakby szydząc z traktatu, który mu jedynie jakikolwiek cień władzy nad Polską nadaje, jakby chcąc nową obelgą Francją i Anglią znieważyc, cesarz Mikołaj poważzył się zuchwale, same nazwisko Polski z karty Europy wykreślić.

Przyjaciele i spoziomkowie! Wasz wzniosły umysł niedozwoli wam patryć obojętnie na tyle okrucieństw dopełnionych na Polakach, na tyle obelg przeciw wam samym wymierzonych. Pomnijcie, że tu idzie nie tylko o wasz honor, lecz o wasz interes, a może i waszę własną wolność. Walka na stałym lądzie, nie toczy się między narodem a narodem, lecz między wolnością a niewolą. Już sprzymierzeni samowładcy porozumiewają się między sobą w celu przytłumienia wolności

Niemce. Jeżeli im się uda ich zмова piekielna, jutro rzucą się na Francją, a jeżeliby podobieństwem było Francją pokonać, w terczas niezawodnie uderzą na samą Anglią jako na przekłete w ich oczach ognisko zasad wolności rozchodzących się z tąd po całym świecie.

Kiedy się despotci zmagają, ludy łączyć się powinny; inaczej próżna nadzieja podźwignienia wolności. Dziś Anglia może to słowem dokazać, czego może za lat kilka ofiarą wszystkich swych skarbów i krwi swej wylewem, dokazać nie będzie mogła.

Przyjaciele i spółziomkowie! nie mamy ani chwili do stracenia. Za każdą godziną, nowe na Polskę zlewają się cierpienia. Każda godzina uszczupła siły naszych przyjaciół, a ufność i dumę wrogów naszych pokrzepia. Zgromadzajcie się spokojnie w waszych miastach, i nieprzestawajcie dopraszać się u rządu, aby pomniąc na honor i bezpieczeństwo narodu, upomniał się o dotrzymanie traktatów, i o przywrócenie Polsce jej niepodległości.

Zamyśli się rossijski samodzierca, nim to żądanie odrzuci; a gdyby je upornie odtrącił, wtedy lekkie usiłowanie ze strony Francji i Anglii dopomoże Polskim wygnañcom do odzyskania ich ulubionej Polski do sprowadzenia z Sibirji nieszczęśliwych braci, do starcia pychy tyrana.

Wtenczas dowie się może ten okrutny, nieublagany i wiarołomny samodzierca, że oprócz krzywd Polskich, inne są jeszcze co zawołają o pomstę do nieba; w tenczas może, Finlandja, Turcja i Persja dowiodą, że i dla nich nadszedł lubo długo zwlekany, dzień odwetowej sprawiedliwości.

## (22)

### O peticiach do przeszłego parlamentu w sprawie Polski podanych.

\* Sprawa nasza, mówi w swem raporcie Wodziński, coraz się staje powszechniejszą w Anglii, interes dla niej, coraz się więcej wzmaga. Dowodem tego są liczne peticie przysłane z różnych miast do parlamentu. Dotąd nadesłane są z Kingston upon Hull, z Bristol, Matlock, Birmingham, Bridgewater, Leeds, Manchester, NewSarum, Ryde on the Isle of Weight, Sidmouth, Crediton i innych miast z Devonshire. Jest nadzieja że wiele innych miast nadeszle je do nowego parlamentu, który, będąc prawdziwszym wyrazem opinii publicznej od dzisiejszego, czynniej się zapewne i szczerzej sprawą naszą zajmie. Peticie te są różnej treści. Przebijają się w nich zwykle kolor polityczny osób które na ich podanie wpływ miały. Osobami tymi są najczęściej hawający w Anglii Polacy, a nie, którzy z nich, podziwiają wyżej przytoczone zdanie niektórych członków towarzystwa przyjaciół Polski, że dzisiaj o Polskę z traktatem tylko wiedeńskim

w ręku dopominać się można. Naostatek uwiadomiam, że w skutek kilkodniowego mego pobytu w Kentshire, mają być podawane do nowego parlamentu peticie z miast Chatham, Rochester i Maidstone,,

Wyobrażenie Polski jedynie kongresowej, jest mocno w całej Anglii wkorzone. Przezierając nawet wspomniane wyżej peticie, te na które już myśl adresu tułaczów jakkolwiek wpływ mieć mogła, zaledwie można się doczytać ogólnych wyrazów koniecznej potrzeby, *restauracji niepodległej i wolnej*: that Poland shall be restored to a state of independence and freedom. Takie są w Birminghamskich gdzie Józef Napoleon Czapski w sprawie narodowej przemawiał. W Leed, gdzie Władysław Plater występował, za co mu dzięki miting ogłoszone zostały: resolved: that thanks of the Meeting be given to Count Plater for the information he has given relative to the situation of his countrymen, for whose valour and patriotism, his Meeting feels the warmest admiration, and with whose cruel sufferings they have a deep-felt sympathy. — gdzie Thomas W. Tottie w pięknym przymówieniu się, opierając się na udzielonych przez Władysława Platera wiadomościach, w całem porządku osnowę adresu tułaczów powtarzał; gdzie inne głosy patheticznie cierpienia Polski i Litwy podnosiły; gdzie narzekano na królów, imperatorów, tyrannów, arystokratów, jako w każdym wieku do ówciortowania ludu pochopnych; gdzie bohaterstwo Polskie znalazło szczerą admiracją: z tamąd wyszła krótka peticia, lubo podnosi dawną wielkość i dawne krzywdy rzeczypośpolitej, wszelako w końcu staje na traktacie wiedeńskim i *potrzebie udzielnego od Rossii królestwa*: separate kingdom. Peticia Manchester, twarło się na Wiedeńskim opiera traktacie. W towarzystwie literackim polskim w Hull, biorąc na uwagę adres tułaczów we Francji i powołując się nań: powtarzają postrzeżenia statysty Laboucher: that until redress is obtained for Poland, there can be no security for the preservation for the peace of Europe. A w peticii mieszkańców Bridgewater znajduje się podniesienie żądania *wskrzeszenia niepodległości Polszcze oraz prowinciom wcielonym do Rossii*, upon the restoration of the independence of Poland, and the provinces incorporated with Russia. Tak różne i nie jednostajne były podania do izby. (Patrz: Polonia or monthly reports on Polish affairs, Nro September pp. 99 — 121. The Hull Polish record, n. 1 august.)

Ta nakońcu wspomniana: *Peticia mieszanców Bridgewater*, do izb parlamentu przez lorda Teinham i pana Hume złożona, zasługuje w miejscu tém na powtórzenie w całości. (Była umieszczona w Somerset Gazett, aug. 23, tudzież w Polonii, septemb pp. 121.)

Niżej podpisani mieszkańcy Bridgwater i jego okolic pokornie przedstawiają:

Że traktat wiedeński, do którego wpływała Anglia, zapewniał niepodległość królestwa Polskiego, a lubo car rossijski został królem polskim, władza jego ograniczoną była warunkami tegoż traktatu, który zaręczył Polszcze jej narodowe instytucje i oddzielną administracją, z tem wyraźnem zastrzeżeniem, że nowe

królestwo miało być złączone z Rossją, nie więzami arbitralnej władzy, lecz ogniem własnej swej konstytucji.

Ze rząd rossijski pogwałciwszy wszelkie warunki, pod którymi korona polska oddana została carowi, *stracił do niej prawo*; gdy dopuszczając się samowolnych czynów systematycznego ucisku, depreczując wszelką konstytucyjną władzę, w ciągu wielkorządzstwa wielkiego księcia Konstantego, sam wyzwiał Polaków do zbrojnego oporu, wszelkie przeto skutki tego oporu, nie czemu innemu, tylko dumie, okrucieństwu i złej wierze tegoż rządu przypisać należy; dla tego nie może karać Polaków wydarciem im niepodległości zaręczonej przez traktat wiedeński, bez przywłaszczenia korzyści z własnych przekroczeń,

Ze rossijski samodzierżca odniesione nad ludem polskim zwycięstwo oznaczył piętnem dzikiego okrucieństwa, a nieprzystając na dopełnieniu krwawej zemsty na naczelnikach rewolucji, na znamienitych patriotach, którzy w ręce jego popadli, zamierzył wytepić całe pokolenie i sam język polski: i tym końcem, schwytyanych obywateli, obleczoneych w ubiór złoczyńców, pędzi w okowach z ogolonemi głowami do kopalni Siberji; wielu męźnych obrońców Warszawy w sądlach wojennych na śmierć skazuje, lub w tajemnych zamyka więzieniach; dzieci z łona matek porwane w bezludne zasyła pustynie, skąd się nie dostaną do swoich; w zaspokojeniu nienasyconej zemsty płci i wieku nie szczędzi; dopełniając nareszcie dzieła gwałtu i bezprawia, poważa się wypłeniać narodowość Polski i wcielać ją do Rossiji, a tym sposobem potargawszy traktat którym Anglia zobowiązała się wspierać i utrzymywać narodowość Polski, wyrażnie jej wzgardą i poniżeniem zagraża.

Ze nie sama wiara traktatów, wkłada na Anglią obowiązek zachowania narodowości Polski, lecz jej własny interes; ponieważ królestwo Polskie utworzone zostało aby stanowić zaporę przeciw dumnym widokom Rossji, po obaleniu której, państwo to wyrwało tamę zabezpieczającą zachodnią Europę przeciw wezbraniom północnego barbarzyństwa, które podobnie jak w ostatnich chwilach państwa rzymskiego, grozi zatopić swym rozlewem wolność i samą cywilizacją.

I dla tego pokornie upraszają szanowne Izby, aby mając na uwadze powyższe względy, upomniały się jak tego honor i interes Wielkiej Brytanji, jak wiara traktatów wymaga, *o przywrócenie niepodległości Polsce oraz prowincjom wcielonym do Rossji, lecz nie w ten sposób, aby pozostać miały pod panowaniem wia- rośmiałego i okrutnego cara*, który pogwałciwszy zobowiązania, stracił prawo do korony Polskiej, i który, jeżeli mu dozwolonom będzie kraje te posiadać, wywoła tylko uciskiem swoim nowy opór, i przedstawi znowu widok wojny domowej i tych spustoszeń, które krzywdzą cywilizacją wieku, podają w niepewność pokój Europy, i zasmucają ludzkosc.

## (23)

## Zdania dzienników o adresie polskich tułaczów do parlamentu.

Dla przykładu, zdania kilku dzienników przytaczamy.

*Kurier Angielski*, 2 lipca. Polacy złożyli niedawno adres do Izby niższej. Jego treścią nie jest błagać o litość lud angielski, ale wystawić prawa Polski. Jest to nowy dowód patriotyzmu i odwagi jego autorów wśród najniepomysłniejszych okoliczności. W wieku, w którym, opinia polityczna jest prawdziwą władzą, niewahany się w mniemaniu, że widok tak czysto przedstawiony Europie, narodu obdarzonego tak wielkimi cnotami i tak uciśnionego, sprawi prędzej lub później pomysłny skutek. Dzieje Polski, tym są znakomite, że są zupełnie wolni od wykroczeń przeciw reszcie Europy. Jej błędy i poróżnienia wewnętrzne, były dla niej samej szkodliwe. Zawsze ona była dla Europy uczynna: lecz za to znalazła w mocarstwach Europy ciemiężców, albo obojętnych widzów jej cierpień. To obudziło gniew i najczystsza sympatią między ludami. Od ludów sympatią ta przejdzie do rządów, jeśli się nie zechcą uważać za współuczestników zbrodni którą się samą obojętnością podzielać zdają. Protestacie Francii, Anglii sprowadzą pomysłny skutek. Jeśli sprawa ludzkości i cywilizacji zostanie poświęconą; jeśli traktaty i niepodległość narodów wzgardzone zostaną, wyjaśni się wtedy jakie to są mocarstwa zbrodnicze. Rzecz oczywista, że opuszczając Polaków, zaniedbuje się Europę.

*The Times. London.* 2 lipca. Silny i gromiący manifest sejmu Polskiego w grudniu 1830 ogłoszony, wydrukowany został jako odezwa do cywilizowanego świata przeciwko Rosji. Do niego w téjże broszurce dołączony został adres Polskich tułaczów we Francii do Izby niższej angielskiej. Jest to dokument, którego żaden Anglik bez wzruszenia czytać nie może. Jest to pismo, którego żaden człowiek chcący reprezentować lud Wielkiej Brytanii, lekceważyć nie może. Jest tak ugruntowane na rozumie, natchnione patriotyzmem i cnotą, że żaden statysta europejski nie może mu odmówić pilnej i głębokiej rozważli.

*Le constitutionnel.* 6 lipca. Nie ma wątpliwości, że adres Polaków do Izby niższej wiele się przyłożył do podniesienia pamiętnej dyskusji. Akt ten któryśmy wczoraj zamieścili, tak silny, tak treściwy i tak godny, musiał sprawić w parlamencie mocne wrażenie. Niema tam zgoła próżnych przechwalek, żadnych zażaleń skarżących, żadnych groźb bezsilnych. Dla Polski, opowiadać swe dzieje, jest to się chwalić; mówić o swych nieszczęściach, jest tym samym mówić

o zemście jaką wywarła na swych dzikich ciemiężców, o zemście jaką im gotuje. Zadnego szemrania na owego męża tyle niewdzięcznego, ile się często okazał geniusz owego Messiasza Napoleona, któremu Polska ufała, winnego przeciw niej za wszelkie dobro, którego niezdziałaf, za całą narodowość, którąby mógł jej wrocic. Ani jednej skargi przeciw tej Francji, której, nieszczęśliwe polskiego narodu szczątki, już przestały prosić o pomoc, w tem może spodziewaniu, że ja do emulacji pobudzą, prosząc o nią Anglii.

## (24)

## Odezwa do Rossian.

Bracia Rossianie!

Braćmi was zowiemy, hoście braćmi z imienia samego zionków naszych Rusinów; hoście dzieci rodu Sławiańskiego. Braćmi jesteści, hoście narodem z innymi ludami do wolności wzdychającym.

Nie przypominamy Wam tej świetnej wolności miast i ludów Ruskich, którą polityka osadników zaleskich, wielkich kniaziów nad Kłazną i carów Moskwy zgębila, nie przypominamy Wam, wielekroć Polacy, zamierzali waszych carów na swój trou elekcijny powołać, aby przez to u nich kwitnącą wolność, w rodzie Sławiańskim rozszerzyć; nie przypominamy Sapieżyńskich projektów unii carstwa waszego z rzecząpospolitą Polską, aby przez to ryćldo bratnią zgodą skruszyć despotizm. Stało się to księgi dziejów wspomnieniem i wspomnieniem dalekiej przeszłości, o której despotizm historikom Rossii, jak było rzeczywiscie, pisać niodozwała.

W miarę jak u was despotizm głowę podniósł i ustalił się: ziemie wasze i nasze zakrwawiły się nie raz zobopólną krwią i myśmy wam ulegli. Wszakże wiecie, że zawsze do walki wiodły: zgubny egoizm, lub uciążliwy despotizm: a ujarzmięcie nasze, my, nie wam, ale przypisujemy chciwój i przewróćdój polityce samodzierźców waszych, którzy i was w jarzmie trzymają.

Między ludami wolności pragnacemi, stoi przymierze. Jeśli wy o swoję dbacie, jest takie przymierze między wami i nami. Okazywało się to jawnie, gdy przed siedmio laty, zbliżone w tym celu serca Polskie z Rossijskiemi? [rozwijaly nad brzegami Newy, wielką myśl Sławiańskich ludów federacji. Objawiło się wtedy przymierze między Rossijskim i Polskim narodem.

Lud Polski powstający w roku 1830 z jarzma niewoli. przekonany był że to przymierze trwa i w walce swojój tego przekonania nie przestawał jawnych składać dowodów,

Sejm rewolucyjny, protestując się w manifestie swym 20 grudnia 1830 przeciw nieprawości samodzierźcy waszego i przeciw natłoczonemu jarzmu, zwrócił

swoj do was, w imię narodu Polskiego głos, w słowach!'' niepowodowała nami żadna nienawiść narodowa przeciw Rossijanom wielkiemu, jak my, szczepowi Sławiańskiego rodu. Słodziliśmy owszem, pierwsze chwile wydartęj nam na nowo ( 1813, 1815 roku ) niepodległości, tą myślą, że połączenie pod jednym berłem, jakkolwiek dla nas szkodliwe, przyniesie czterdziesto milionowemu ludowi uczestnictwo swobód konstytucyjnych, które w całym ucywilizowanym świecie. stały się równie potrzebą panujących, jak rządzonych., To są sejmowego manifestu słowa.

Rozniecał przeciwko nam, niechęć, nienawiść i zawziętość, samodzięrcza wasz: tej niewdzielnosci ku sobie obudzonej u nas. Towarzystwo przyjaciół nauk, od chwili upadku Polski, ocalenie narodowości na celu mające, wśród zaciętej walki, w narodzie waszym wyszukiwało światlych mężów Rossii i do grona swego powoływało.

Wśród zaciętej walki, skoro wypoczynek nastawał, Wasi wojownicy, ranni, czyli jako jeńcy przywiezieni, prawdziwie braterskiego doznawali opatrzenia i przytulku,

Wśród zaciętej walki, myśli nasze zwracały się do pamiętek zacnych uczuć waszych. W tymże dniu, w którym sejm wyrzekł niepodległość ludu, lud Warszawski i Polski, w uroczystym obchodzie, czcił pamięć waszych wolności męczenników, bo imiona: Pestela, Murawiewa, Bestuziewa, Rylejewa i tylu innych ofiar okrutnej zemsty, pamiętne na zawsze dla Rossian, również są drogim sercu Polaka.

Wśród zaciętej walki, jesliśmy powiedzieli: " że prawy Polak jesli ulegnie, zginie z tą w sercu pociechą że jesli własnej wolności i ojczyzny uratować nie dozwolimy mu nieba, śmiertelną walką zaslonił przynajmniej na chwilę zagrożone europejskich ludów swobody,, : tak również i waszą na celu mieliśmy wolność: a wojownik nasz obywatel, odpierając ciosy ujarzemia i despoty, niósł na przód hasło: "za naszą i waszą wolność,, i objawiał nim, że nieprzestaje być przyjacielem waszym.

Narady kongresu wiedeńskiego, przeważną decyzją swoją, stanowiąc o losach ludów, brały pod rozwagę bezprawia polityki i przyznawały potrzebę konstytucji dla ludów. Wszakże decyzje tego kongresu, wpadły w nowe bezprawia i wielu dawnym bezprawiom dodać mocy przedsięwzięły. Nie obowiązują one w niczym ludów: ale zobowiązały tam wzajem radzących i zmawiających się mocarzy. Ten to kongres powierzył imperatorowi Alexandrowi, jako królestwo Polskie, małą nadwislńską starodawnęj Polski częśćkę i nakazał, aby to królestwo, przez swoje konstytucją, do imperium rossijskiego przywiązane było. Nadał imperator Alexander małemu królestwu: na zasadach monarchii reprezentacyjnej, konstytucją: czyliż przez to dopełnił kongresem przepisane warunku? Wcale nie.

Połączenie na jednym czole koron samodzięrczy i króla konstytucyjnego, muwi manifest sejmu rewolucyjnego: było potworem politycznym, który długo istnieć niemógł. Każdy przewidywał, że królestwo Polskie jest, albo zawiąskiem instytucij liberalnych dla całego imperium rossijskiego; albo ulec musi pod że-

laza samowładzów jego prawicą i. Tak jest: miało być zawiąskiem instytucji dla imperjum całego, a tymczasowie uległo pod żelazną despotisimū prawicą.

Wszakże warunek kongresu Wiedeńskiego był, aby królestwo przez konstytucją swoją do imperjum przywiązane zostało. Królestwo z imperjum, miało tedy być związane, nie przez jaki węzeł federacyjny, nie przez głowę panującego: jak to w innych bywa państwach, ale przez konstytucją. Jakże tedy można było królestwo konstytucyjne, do niekonstytucyjnego imperjum przywiązać? Pewnie nie inaczej, tylko samemu imperjum, podobnąż nadając jaką królestwo miało konstytucją. Czuł to dobrze Alexander, znał że się do tego zobowiązał, że ten warunek dopełnić był powinien: a tym końcem, nietylko różnym sposobem wam Rossianie, prawa i konstytucją nadać obiecywał, ale przed nami, sam przy zamknięciu sejmu 1818 uroczyscie powiedział: że doświadczając w królestwie instytucji liberalnych, które nie przestały być szczególnym jego czuwania przedmiotem, ma nadzieję, że za pomocą Bożą, ich zbawienne działanie rozciągnie do wszystkich ziem, które opatrność jego pieczy powierzyła: przyznając: że Polacy podali mu środki objawienia jego Ojczyźnie, Rossii, to co dla niej od dawna gotuje, i co otrzyma, skoro żywioły tak ważnego dzieła, dostatecznie rozwinięte zostaną. To były słowa Alexandra samego, te były jego przyrzeczenia. Dla tego, dla was Rossianie i dla całego imperjum swojego, konstytucją, natychże zasadach, na jakich była małego królestwa konstytucja wygotował, i tę znaleźliśmy w papierach wspólnego wroga naszego, i tę w obu językach, Waszym rossijskim i francuskim, dla wiadomości waszej wśród zaciętej z wami walki wydrukowaliśmy.

Daliśmy ją wam poznać: aby was przekonać, że imperator Alexander znał to dobrze, iż był obowiązany, być: nie imperatorem despotą, ale imperatorem konstytucyjnym, a z prawa ku wam, winien był rzec się despotii swojej, jeśli chciał nad wami władać.

Ale wasz imperator Alexander, po dwódziesięciu pięciu letniem panowaniu, nie ujął się wam z przyrzeczeń; po dziesięciu latach od czasu kongresu wiedeńskiego, schodzi ze świata niedopełniwszy przyjętych na siebie dyplomatycznych warunków. Niedopełnił, bo zmowa świętego przymierza, uwolniła go od tego, w nowo poszła bezprawia i kuła dla ludów pęta niewoli. Następca jego Mikołaj, zapowiedział, że w ślady jego wstąpi, że jego panowanie będzie dalszym ciągiem poprzedniego. Jest nim: bo jest dalszym ciągiem, gnębienia swobód, mordów i nieszczęść sprawy ludzkości. Rossianie! mile są dla was wspomnienia Sławińskiej przeszłości. Na waszej ziemi, kiedyś, w mocy swej była Prawda Rуска: wpływem Skandinaawskiego prawodawstwa tworzona, jednakże żywiła zasady wolności ludu, hamowała dowolność władzców, bo to były zasady wolności nińujących Sławian.

Dziś, jakież wasze jest położenie? Jakie są wasze prawa? Rządzi wami, bezprawie i zdiertstwo. Wielu dostojnych obywatelów waszych, podnosiło swój głos, domagając się praw. I ich głos został bez skutku. A ci, co śmielięj i ostrzej o prawa się upomnieli, stali się ofiarą gwałtu, w więzach zasłani w Sibir. Od stu lat

kommissa prawodawcza nie dla was zdziałać nie mogła. Objęła się o wasze uszy imię zakonów, a wami rządził ukaz. Ukaz na ukaz, dowolnie ogłaszany dla dogodzenia chwilowych widoków. Nic wam bezpieczeństwa waszych osób, ani waszej własności niezapewnia. Wszystko od ukazu zależy. Tysiąc mieliście obietnic i upewnień: a zawsze uwodzili i oszukani byliście.

Zeby was w jarzmie utrzymać, dobięra samodzierzca wasz służebnych urzędników, a nieufając swoim, do usług swych cudzoziemców powoływa. Jeśli jest zniewolony od siebie cudzoziemców czasowie odsunąć, rychło do nich powraca, bo to najdzielniejsza jego despotismu podpora. Przy nich znaczenie i władza: przy nich przewaga, która ich panoszy, was, z majątków ojczystych wyzuwać odpycha od tych posług publicznych, w których byćście się o prawo i wolność skutecznie upomnieć mogli.

Używa i was samodzierzca wasz, ale nie dla waszego dobra, tylko dla dogodzenia swęj dumie, ugruntowania władzy i ukucia więzów narodoin. Tymkoncem wymyśla wojny, aby mężów Rossii, kwiat narodu, odwrócić od myślenia o prawach człowieka i ludów, aby ich życzenie zagłuszyć opowiadaniem bitew, aby ich oko zająć widokiem krzyżów i wstążek, aby ich wywieść na pole boju, gdzie przed czasem poginęli i wypłenieli byli, a z nimi wzniosłjsze uczucia, myśli, upragnienia, godne człowieka, i ów dzielny instykt wolności, którego ockniecia despota tak się obawia. Walczyliście Turków, Persów, Polaków. I cóżście zyskali?

Możecie sławę z podbojów, dla siebie, lub dla imperium uzyskali? Nie: bo krew ludzka nieopłaci się kawałkiem ziemi, albo lichym groszem, na nieprzyjaciela wyciśnionym, który jest obciążony złorzeczeniem i przekleństwem zwojowanego ludu. W nagrodę wysług waszych, odpycha was Europa od siebie, zowie was barbarzyńcami, cełkuje piątmem hord asiatickich: bo despota wasz niedopuszcza wam stanąć na stopniu działań ludów europejskich o prawa i wolność upominających się. Bolejecie nad tém i wyższe uczucia wasze, słusznie są tém obrażone. Z wami razem boleje nad tem Europa i ludzkość cała; czas, abyście zmyli z siebie tę plamę jaką na was tyran w oczach Europy wycisnął. W potrójnej wojnie którą duma zacięcie wiodła, namnożyło się po Rossii żaloby. Synowie Rossii, bez korzystnie poginęli, kilkakroć stotysięcy poległych ofiar, w obliczu ludów do wolności wdychających, zaległy pobojowiska i mogiły, z bolesnem wspomnieniem, że walczyły dla zniszczenia cudzej wolności, dla wzmocnienia swojej niewoli. Toż to wasza sława!

Rozlega się dotąd w przyćmionej jaskini jęk i narzekanie: ale się już do niej światło przedzięra, które pokazuje przyczyny cierpień, które objaśnia zuchwałosc despotismu ludzkości dolegliwe razy zadającego. Skrepuje go i wywróci dzielna moc ludu. Dośpiewa już rozum, i niezadługo uderzy na gwałt przeciwko ciemiężcom. Zbliża się chwila do spełnienia wielkiego dzieła, do którego nadludzka siła ludy powołała.

Bracia Rossianie! i wy tę chwilę przewidujecie, wzniosły wasz umysł, umie ocentać godność człowieka, równie jak jego dla sprawy ludzkości poświęcenie się

i cierpienia. Potrafi on ocenić położenie narodu Polskiego, jego klęski i uczucia. Do tego powołuje i was Rossianie głos ujarzmionej i w niewoli jęczącej Sławiańszczyzny, na której ujarzmić się sprzyśli mocarze niemieccy i wasz samodzięca. Sławianin Sławianinowi chętnie bratnią rękę podaje. Sławianin Sławianina ochoczo dźwiga, aby wolność odzyskał. Mysł wielka, na Brzegach Newy objawiona, Sławiańskich ludów federacji, jedynie tylko przez wspólne ich odrodzenie urzeczywistnioną być może. Precz z jarmem cudzoziemczym; precz z despotismem. Zacznięcie Rossianie od siebie, wzniesięcie ołtarz wolności w miejscu zhyt długo czczonego bałwana i powołajcie do wspólnego dzieła bratnie ludy: bo wszystkie równie tego pragną. Złożyliśmy dowody, że lud Polski podobnie tego żądał, a walcząc z despotismem, mniemał że z wami w przynierzu stoi. Ani wątpię że tkwiło w duszy Rossian toż przeświadczenie. Wielu z Rossian nie umiało go w sobie stłumić. Uczucie ich wybuchło w narzekaniu, objawiało go iza rozrzewnienia, a nie jednego, przepelnione wzruszeniem piersi, podawały się rozpaczy. Tak jest, mieliśmy my Polacy, w szeregach waszych przyjaciół, mieliśmy braci w Rossjanach. Wśród zaciętej walki, wśród przerażającego huku dział, z trudnością mógł się głos powstającego bratniego narodu przedrzeć do was: teraz, pod kirem żalobnym, w głuchej ujarzmionego ludu ciszy, głos ten wznoszący się w chwilach swobody i działania, ponawianym w sercach waszych echem, da się wam lepiej rozpoznać. Przypominają go wam tułacze Polskiego narodu, co uchodząc przed niewolą, po świecie się rozbiegli i stali się przetrugą dla ludów, braterską zawiścią rozdwojonych.

Paryż 1832.

*Prezes.* Joachim LELEWEL.

*Członkowie.* Walenty ZWIERKOWSKI, Leonard CHODŹKO,  
Antoni PRZECISZEWSKI, Antoni HEUSZNI-  
WICZ, Erazm RYKACZEWSKI, Józef ZALIWSKI,  
Michał HUBE.

*Sekretarz* Walerian PIETKIEWICZ.

## (25)

Pismo rady Polaków w Avignon i Lunel do prezesa  
komitetu narodowego.

Nro. 362.

Avignon 18 maj 1832.

Czcigodny mężu.

Posłannik komitetu Enstachy Januszkiewicz, wyjaśnił na trzech posiedzeniach rady naszej, czynności komitetu narodowego, o ile te w krótkim zdaniu sprawy objęte być mogły, o ile zapewne wydana mu na ten cel instrukcja, czynności komitetu jawnemi uczynić dozwalała. Dziękujemy ci szanowny prezesie za krok ten, który przyspieszając pożądane skojarzenie komitetu z nami i nas z komitetem, czyni nadzieję uzasadnienia działań tego ostatniego, na ogólnej opinii i zupełnego zjednoczenia się Polaków, co nieznaleszli, lub znalesz nie chcieli sposobności zrozumienia się wzajemnego i postępowania jedną drogą do celu, który zawsze dla wszystkich był jednym i jedynym być nie przestanie. Zniesione żądanie przez delegowanego o wysłanie jednego lub dwóch członków do komitetu, na jednym z posiedzeń rady naszej większością głosów 13 przeciwko 3, przyjętem zostało: i jako takie przez nas uważane być nie przestaje. Dopiąwszy jednak po wielu móżolach i kosztach, szczęśliwego skutku długich starań na zjednoczenie się z braćmi w Besançon łożonych: nie możemy odstąpić od raz przyjętej zasady, znoszenia się z niemi; w każdym postępkowi interesu ogólnego dotyczącym. Z tego powodu przedstawiając im nasze w tej mierze postanowienie, do podobnegoż wzywamy ich kroku, a wysłanie na członków komitetu, do nadejścia ich odpowiedzi wstrzymujemy. Nie sądzę jednak czcigodny mężu, aby zamierzone zniesienie się z Besançonem, którego potrzeba wynikła z dokładniejszego rzeczy wyjaśnienia: przekonanie nasze zmieniać miało. Ostateczna jednak w tej mierze decyzja, będzie wpływem ogólnego zdania Polaków. Za ogół uważamy: Avignon, Lunel, Besançon, Paryż. Jak silnie czujemy potrzebę istnienia komitetu, przekonać cię powinno wysłanie; mimo niezliczonych zawad, członka z grona naszego do Paryża, któryby ustnie, na drodze, prywatnego porozumienia się, objawił ci prezesie ducha, jaki między nami panuje i nawzajem wyrozumiał braci naszych w Paryżu bawiących. Czyniąc pierwszy, tak braterski krok skojarzenia ogólnego: życzliwości i ułatwienia waszego spodziewać się mieliśmy prawo: i nie możemy zataić żalu, jaki w nas, postąpienie komitetu z delegowanym naszym słusznie wniesiło. Żądanie jego zniesienia się prywatnego z osobami do komitetu należącymi, oparte było na wydanej mu instrukcji. Komitet mimo przyjęcia tego żądania, otwierając protokół w ciągu sessii, naruszył dobrą wiarę, ubliżył powadze swojej i rzucił podejrzenie, że

lekce ważąc przełożenia nasze, bliższych z nami zrzeka się stosunków. Lubo nieprzyjaciele komitetu podejrzanie to rozkrzewiaćby mogli, my krok ten jego za prosty błąd uważamy i obok przekonania o potrzebie istnienia komitetu, gorąco pragniemy, abyś ty szanowny mężu przewodniczyć mu nie przestawał.

*Prezes.* A. GORECKI, major.

*Członkowie rady.* A. IZENSZMIDT major, A. GŁĘBOCKI, A. WYLEŻOŁ, A. M. POMASKI, P. G. NIEWĘGŁOSCI, J. K. SUPIŃSKI, Ign. RĄDZISZEWSKI, Ad. ZALESKI, Wincenty PIASECKI.

*Sekretarze.* Gaspar DE TOCHMAN, USZYŃSKI.

(26)

Adres stu siedmnastu z Awinionu nadesłany, do komitetu narodowego polskiego w Paryżu.

Kiedy po upadku sprawy naszej, władze narodowe umilkły, wyście pierwsi z dniem 5 grudnia r. z: podnieśli głos w obronie tych zasad, jakie uświęciła noc 29 listopada, jakie dziś każdy prawdziwy Polak podziela, i w obronie których ostatnią kroplę krwi w wygnaniu swém poświęcić jest gotów.

Nie będąc świadkami czynności komitetu narodowego, ani znając zasad osób w skład jego wchodzących, tylko znajdując imię czcigodnego Lelewela, pocieszałyśmy się tém przekonaniem, że sprawa nasza śmiałych i czystych znalazła obrońców. Komitet w zdaniu sprawy jakie nam przesłał, dowiódł, że zaufaniu ziomek odpowiedział, że nasze nadzieje sprawdził. Historia waszych działań jest historią tułactwa naszego, i nieszczęsnej kolei, jakiej doznają pozostali w kraju spółziomkowie. Słowa pociechy i nadziei znalazły nas jeszcze nad brzegami Warty. Starania wasze w dostarczaniu funduszów, nie jeden wśród podróży swojej do ziemi Franków napotkał; a tu kiedy go nieżyczliwi sprawie polskiej prześladować chcieli, wyście stawając w obronę praw naszych, nie dozwolili; gwałtu, gwałt słowy, przekłesły odparli; i przed światem protestujecie się ciągle przeciw działaniom tyrańcy północy, który zaprzysiągł narodowość polską wytępić.

Cześć wam zacni mężowie, cześć i wdzięczność tobie Joachimie Lelewelu. W sercach naszych wiecznie żyć będziesz, i imię twoje dziś powtarzane przez nas z uwielbieniem, jest w nieszczęsnej krainie naszej słowem pociechy i nadziei.

Postępujcie dalej w działaniach waszych, w imieniu wszystkich tułaczów przemawiajcie za sprawą narodową, bo każdy z nich dzieli te zasady, z które miście się wystąpić jawnie nie wahali.

Utworzona przez rady nasze delegacja w Pa. yżu, będzie tylko czuwać nad interesem naszym podczas tufactwa i czuwać nad potrzebami; ale nie jest żadnym organem naszym, i na to jej nikt upoważnienia nie dawał.

Ufni świętością zamiarów, i mocni waszém wsparciem, silni ogólnem ludow przymierzem, z pewnością cieszyć się możemy nadzieją, że chwila odzyskania wolności i niepodległości naszej jest niedaleką, i w tej nadziei posyłamy wam nasze braterskie pozdrowienie.

Awinion, 20 maja 1832.

( *Podpisy* ) \* Franciszek Winnicki ppółkownik.--- Ludwik Wileczyński ppół--- Karol Krolkowski por.--- Michał Miłaczewski por.--- Wincenty Noinski por--- Adam Sperczyński ppor.--- Al. Fleury, por--- Stanisław Bratkowski ppor.--- Edward Duński ppor.--- Ignacy Olszewski kap.--- Napoleon Szymański ppor.--- Leon Kolanowski ppor.--- Ludwik Kozłowski ppor.--- Felix Wąsowski ppor.--- Romuald Januszkiewicz ppor. --- Stefan Giecołd ppor.--- Kajetan Lenartowicz ppor.--- Joachim Możeyko.--- Kazimirz Wolfowicz po. --- Edward Rodziewicz. --- Antoni Schuejderski ppor.--- Napoleon Rękwiewicz.--- Józef Ulatowski ppor. --- Piotr Wiszeniewski ppor.--- Kazimirz Borowski ppor.--- Józef Szulc ppor.--- Józef Kontrymowicz ppor.--- Wincenty Grochowski ppor.--- Lindsay kapit.--- --- Michał Klott ppor.--- Kazimirz Klott ppor.--- Rudolf Klott ppor.--- Edward Szpek ppor.--- Lucian Plater pp.--- Ferdynand Plater pp.--- Michał Feliński pp. --- Łazdowski pp.--- Adamkiewicz pp. --- Pawłowicz pp.--- Sołohub pp.--- Janowski pp.--- Brzumieński por.--- A. Kisielewski. --- Obuchowski pp. --- Konstanty Dobrowolski pp.--- Maximilian Zuskowski pp.--- Stanisław Dollinger por.--- Michał Dollinger por.--- Józef Ginett audytor.--- Jan Lewandowski por.--- Walenty Sulimirski pp. --- Michał Ginett pp. --- Kazimirz Korsak pp. --- Alexander Sengteller pp.--- Ludwik Janiszewski pp.--- Józef Babich.--- Jan Gołębiowski por. Franciszek Garczyński pp.--- Władysław Kosowski kap. --- Józef Ring kap. --- Kielecki kap.--- Alfons Szezuka pp.--- Teofil Kwiatkowski pp.--- Xawery Goczałkowski major.--- Wincenty Skowroński.--- Józef Adamowski.--- Chełmoński kap. --- Felix Trojeński kap.--- Józef Wołowski.--- Karol Kostecki pp.--- Biegański.--- --- Charzewski pp.--- Albert Łutowski pp.--- Adam Jankiewicz pp.--- Roch Woycikowski pp.--- Ignacy Trzebiatowski kap.--- Wysocki pp.--- Paweł Twardowski żoł. --- Stanisław Orłowski.--- Antoni Koher kap.--- Edward Strawiński.--- Konstanty Jankowski pp.--- Albin Januszkiewicz pp. --- Piotr Niewęglowski pp. --- Stacher-

---

\* Zamieszczają się podpisy jako dopełniające listę tułaczów Polskich przy poprzednich zdaniach sprawy załączoną, tych, co przystąpili do zgrupowań ogólnych i do komitetu narodowego w Paryżu. Wszakże ostrzec wypada że wcale listy nie kompletują. Wielu przejeżdżających przez Paryż lub w Paryżu hawających, albo pojedynczo zgłaszających się, listę tę pomnażało. A wielka liczba imion swych nie nadezłała.

ski pp. --- Gołuchowski p. --- Antoni Piotruszyński. --- Henryk Nikiel. --- Michał Godlewski pp. --- Liebmanna stabslek. --- Zabłocki kap. --- Choiński por. --- Dorantowicz por. --- Jakób Szretter por. --- Antoni Szretter pp. --- Jan Szretter pp. --- Piotr Szretter pp. --- Kasper Staniński. --- Zacharewicz pp. --- Polkowski pp. --- Kozmiński pp. --- Adolf Winnicki poff. --- Arnold Marcelli Pomaski pp. --- Adam Piwowarski pp. --- Robert Chmielewski poff. --- A. E. Wasklewicz pp. --- Antoni Przesiecki pp. --- J. Kossowski por. --- S. Raciborski kap. --- Rajmund Sumiński. --- Wincenty Pieglowski pp. --- Kolecki por. --- Jan Łazowski pp. --- Alojzy Dworzyński pp. --- Marcelli Zegrzda pp. --- Stanisław Czaykowski pp. --- P. Okęcki. --- Słubicki. ---

## (27)

### Odpowiedź komitetu narodowego polskiego, do ziomek w Avignon przystępujących do jego działań.

Komitet narodowy polski z rzetelną przyjął wdzięcznością wynurzenie waszych uczuć, jakie mu wybrani od was reprezentanci w adresie podpisanym waszemi stwierdzonym, przedstawili. Mówicie żeście znaleźli w zdaniu sprawy z czynności naszych, sprawdzone życzenia i nadzieje wasze. Z prawdziwą wyczytujemy przyjemnością, żeśmy do uczuć i przekonania waszego trafić mogli. Ani w interesie osób, które go składają, ani w interesie tej władzy, którą zaufaniem waszemu przyodziany został: ale jedynie w interesie sprawy narodowej, pociesza się komitet że ziomekowie pojmują położenie swoje polityczne w tułactwie, że oceniają drogi, któremi do celów naszych dążyć nam dzisiaj przystoi.

Rodacy! Wielkie w Europie gotują się wypadki. Walka nowych pryncypiów socialnego porządku z przestarzałemi wyobrażeniami, walka despotyzmu z wolnością od pół wieku rozpoczęta, dotąd nierozstrzygnięta, zdaje się zbliżać do ostatecznego rozwiązania. Rewolucja nasza była tylko wstępem do wielkich wstrząśnień w politycznym świecie. Europa na dwa wielkie podzielona obozy, oczekuje hasła do boju. Skąd to wydanem będzie, niedaleka może okaże przyszłość. W takim stanie rzeczy, położenie polskich tułaczów wśród ludów europejskich, obojętnem nie jest i być nie może. Do jakiejże przystaniemy strony? Mamyż jeszcze ogłaszać się zwolennikami tych zasad, które nas do zguby przywiodły? Mamy ścisnąć tę dłoń, która nas długo chwiałych się nad przepaścią, w tę przepaść popchnęła!

Niebaczny kilku ziomeków postępek świeżo okazał, że gabinet francuzki jak lekce ważył sprawę polską, gdy się ta nad brzegami Wisły i Wilii toczyła, tak teraz wszystko co ma z nią związek, ze wzgardą od siebie odrzuca. Co być dla nas powinno nowym przekonaniem, że się niczego od tronów spodziewać nie możemy, a razem skazówką dalszego na przyszłość postępowania.

Strzeżmy się więc, bracia, aby nas walka europejska w nieprzyjacielskim nie zastała obozie! Miejmy pilne na tych baczenie, co by nas doń zwabić mieli ochotę. Komitet przekonany że tylko na drodze wyjarzmiającej się ludzkości, sprawa polska do sprawy europejskiej wcielona z chwilowego upadku wydzwignąć się potrafi, stanął pod sztandarem ogólnej ludów wolności; a lubo z różnych stron rozmaitego doznaje utrudzenia, oparty na świętości swych zasad, przeniknięty czystością zamiarów, kroku nie cofnął, i w tym samym kierunku dalej postępować nie przestaje. Dziś, waszém zaufaniem, waszém wsparciem wzmocniony, pewniej i silniej przemawiać będzie, gdy jest przekonany że głos jego w uczuciach waszych znajdzie odbicie, że zasady jego podzielają ci co tu do ziemi Franków świętą odbyli pielgrzymkę.

Jedność i zgoda: to jest hasło przynierza ludów, które rozpocząć mają walkę o prawa człowieka. To hasło, jeśli kiedy to dzisiaj stać się powinno godłem naszych czynności. Komitet narodowy pociesza się tą nadzieją, że ta spójność tak pożądana, tak długo zwlekana, przewodniczyć nareszcie będzie działaniom naszym. Do tej jedności i zgody braterskiej, powołuje w imieniu ojczyzny wszystkich synów jednej matki, która zarówno od każdego z nas pomocy dziś wygląda. Złożmy na jej ołtarzu osobiste względy, zastarzałe mniemania, a sprawa narodowa pewno tryumf odniesie, jeśli tylko w duchu czasu, zgodnie z postępnym ruchem ludzkości działać i postępować będziemy.

Wkrótce znajdzie się pora nowego do was przemówienia; wkrótce może nam wszystkim do wspólnego wystąpić przyjdzie działania. Tymczasem raczcie, ziomkowie, wierzyć, że posłuszni raz przyjętym zasadom, na chwilę od nich nie zbozczymy, ani nie opuścimy, co by z pożytkiem ogólnej sprawy być miało. Chciejcie zarazem przyjąć nasze braterskie pozdrowienie.

Paryż, dnia 31 maja 1832.

(Podpisy jak zwykle.)

## (28)

### Projekt prawa wyboru członków komitetu narodowego, przez ogół Paryski podany.

1. Każdy Polak znajdujący schronienie na ziemi francuskiej, jest wyborcą komitetu narodowego i może być wybrany.
2. Cłosowanie na członków komitetu dopełni się na zgromadzeniach nieprzenoszących liczby stu, na które się zakłady i ognyły podziela, a w których wszystkie stopnie wojskowe i cywilne pomieszane będą. Najstarszy stopniem

zwołuje zebranie się zgromadzenia, które sobie do przewodniczenia obierze marszałka: a ten do pomocy wezwie dwóch sekretarzy.

3. Każdy wyborca ma prawo przedstawić zgromadzeniu swemu jakie przymioty oznaczać powinny mogących zostać członkami komitetu. Wzgląd jedynie na zdolności, zasługi i cnotę, nie zaś na imię, urodzenie lub stopień przewodniczyć powinien wyborowi osób.

4. Zgromadzenia po skończonej tej dyskusii, przystapia natychmiast do głosowania na członków komitetu, tak, aby głosowanie w dniu tymże, to jest na jednym zebraniu uskutecznione zostało.

5. Głosowanie to ma się odbywać sposobem następującym. --- Każdy umiejący pisać, napisze na ćwiartce nazwiska dziewięciu osób których w komitecie nieć chce, i takowe stwierdzi swoim podpisem, zapieczętuje i pisno złoży marszałkowi. --- Nieumiejący pisać podiktuje nazwiska kandydatów swoim trzem przyjacielom umiejącym pisać: opatrzone podpisami swych trzech przyjaciół, i swoim stwierdzonym znakiem krzyża, opieczetowane złoży marszałkowi. Marszałek złożone sobie wota wszystkie w jedną opieczetuje paczkę.

6. Zgromadzenie obierze trzech komissarzy, którzy wzięwszy paczkę głosów udadzą się na zebranie ogólne komissarzy zgromadzeń zakładu czy ogółu. Dzień zebrania się takowego komissarzy, naznaczy najstarszy stopniem. Zebrani komissarze obiorą sobie marszałka i dwóch sekretarzy. Następnie komissarze nie wchodząc w żadne dyskusie, złożą głosy swoich zgromadzeń, marszałek je otworzy z sekretarzami obliczy, a liczbę głosów, kto ile ich miał ogłosi. Posiedzenie to komissarskie ma być publiczne. Protokół obliczenia głosów zostanie przy zakładzie czy ogóle, a wypadek głosowania podpisany przez wszystkich komissarzy, marszałek przesła ogółowi paryskiemu we dwóch exemplarzach, jeden na ręce komitetu, drugi na ręce do tego umocowanego.

7. Gdziekolwiek we Francii znajdują się Polacy, mają prawo głosować na członków komitetu, głosy swe niezwłocznie przesyłając do bliższego zakładu lub ogółu.

8. Głosowanie po wszystkich zakładach i ogółach w jednym i tym samym dniu, dnia....., i dnia..... uskutecznione być mają.

9. Po ukończeniu głosowania, po nadesłaniu liczby głosów ze wszystkich zakładów i ogółów do Paryża, Ogół paryski na publicznem zebraniu, obierze pięciu członków i dwóch sekretarzy, którzy otworzą nadesłane liczby głosów, obliczą wszystkie, i o wypadku ogólnym zawiadomią wszystkie zakłady i ogóły.

10. Dziewięć osób mających po sobie największą liczbę głosów, zostają członkami komitetu i natychmiast mają urządowanie objąć i swe czynności rozpocząć.

11. Członkowie komitetu w urządowaniu swem, zostają sześć miesięcy, w następującym z kolei półrocznym wyborze każdy z nich może być na nowo nadal wybrany.

12. Komitet na dzień pierwszy szóstego miesiąca powinien zakładom i ogółom, zdanie sprawy z czynności swoich przesłać.

13. Przed rozpoczęciem głosowania marszałek poleci odczytać niniejsze prawo zgromadzeniu swojemu.

*Kommissarze do napisania projektu.* Stanisław WORCELL,  
Joachim LELEWEL, Józef ZALIWSKI, Jozafat Bolesław  
OSTROWSKI, Alexander JEŁOWICKI.

Przyjęto na posiedzeniu ogółu paryskiego, dnia  
września 1832.

*Marszałek.* Józef KAYSIEWICZ.

*Assessorowie.* Alexander Kazimirz PUŁASKI, Napoleon BU-  
JALSKI.

*Sekretarz.* Hippolyt DYSIEWICZ.

---

---

(29)

Prawo o komitecie narodowym, projekt przez ogół  
paryski podany.

Polscy tułacze, na ziemi francuskiej schronieni, dla osiągnięcia celów listopadowej rewolucji, to jest: całości i niepodległości Polski; oraz, równych praw i wolności wszystkich jej mieszkańców:

zważywszy:

iż w obecnej niechętności władz opartych na prawie człowieka, a wynikłych z wszechwładztwa ludu i niepodległości narodowej: pozbawieni są władzy mogącej usiłowania pojedyncze ku jednemu naszemu wielkiemu celowi kierować; środki właściwe do osiągnięcia tego celu wskazywać, i ułatwiać a przez zaspokojenie materialnych i intelektualnych potrzeb tułaczów, ojezyźnie jej obrońców zachować, — zważywszy: iż w obecnej niechętności narodowej władzy, są prawomocni do ustanowienia i wybrania takiej, któraby się zaspokojeniem tych potrzeb trudnić mogła:

postanowili i stanowią co następuje.

1. Władza główna czyli centralna, złożona z dziewięciu członków, wybrana przez ogół tułactwa we Francji, nosi nazwisko *Komitetu narodowego Polskiego*. Władze miejscowe czyli szczegółowe, zarządzane są i wybierane przez tułaczów w miejscu pobyt mających.

2. Obowiązki komitetu są dwojakie: zewnętrzne i wewnętrzne.

3. *Zewnętrzne* komitetu obowiązki są: — a) Przemawiać do ziomków pozostałych na ziemiach starodawniej Polski, utrzymując w nich ducha i nadzieję, b) Starać się o fundusze na zaspakajanie potrzeb emigracji. — c) W odezwach do ludów, budzić w nich ku sprawie naszej przychylność. — d) Zbijać własnymi piśmami, lub wezwanych do tego rodaków, artykuły ogłaszające o naszej sprawie fałszywe potwarzające Polskę, lub wykrzywające o niej europejską opinią. — e) Udawać się do rządu w potrzebach emigracji.

4. Umowy jakiegoby przyszło komitetowi narodowemu o los całej emigracji, albo o jej część zawierać: wtedy staną się ważne, gdy zostaną przyjęte i potwierdzone przez ogół tułactwa Polskiego.

5. Umowy ściągające się do ziem starodawniej Rzeczypospolitej Polskiej i na nich pozostałych mieszkańców, nie są attribucją komitetu narodowego. W swoich odezwach i swém działaniu w żaden sposób nie może obrażać niczem niepożytych praw narodu, to jest, wolności, całości i niepodległości Polski; a czuwać powinien, aby nikt się nie ważył przeciw tem prawom wykroczać.

6. Czynności komitetu *Wewnętrzne* są: — a) Czuwać nad władzami miejscowymi tułactwa, — b) Niedopuszczać prześladowania za opinie. — c) Przestrzegać aby prawa człowieka szanowane były. — d) Starać się ile możności, wszystkich tułaczów zatrudnić i pracą zająć; a nadewszystko: umieszczeniem ich po różnych institutach naukowych, a więcej jeszcze handlowych, przemysłowych i rolniczych; zaprowadzeniem po zakładach kursów, tak nauk wojskowych, jak tych które człowieka publicznego kształcą; dostarczaniem zakładom do ich bibliotek książek i różnych naukowych przedmiotów. — e) Wspierać prace pojedynczo; na pożytek sprawy narodowej lub tułactwa podejmowane. — f) Wedle możności czuwać nad zaspakajaniem potrzeb tak ogółu emigracji, jak każdego osobno. — g) Wywiadywanie się o funduszach; tak tych, które, będąc własnością narodową po upadku naszej sprawy gdziekolwiek pozostały; jak tych, które dla naszej emigracji przez przyjaciół sprawy polskiej składane zostają. W dopełnieniu tej powinności, do prawnych nawet kroków upoważniony zostaje komitet. — h) Utrzymywać listę tułaczów polskich, i oczyszczenie onej przez sąd przysięgłych.

7. W razie potrzeby komitet ma prawo, podać przedmiot do rozważenia lub do głosowania zakładom i ogółom, i tym celem czas ich zebrania oznaczyć.

8. Za fundusze komitetowi powierzane, odpowiedzialność ciąży na wszystkich jego członkach.

9. Prezyduje w komitecie członek mający przy wyborze najwięcej głosów. W jego nieobecności z kolei większość mający. W przypadku równości wyborczych głosów, los pierwszeństwo do prezydencji wskaże.

10. Komplet najniższy, stanowi pięciu. Wszelkie postanowienia zapadają większością głosów. W przypadku równości głosów, jeden z członków losem wskazany niegłosuje.

11. Chcący wystąpić z komitetu członek, do póty jego czynności opuścić nie może, do póki kto inny na jego miejsce wybrany niezostanie.

12. W razie, jeśliby większość postanowiła co wbrew celom rewolucji listopadowej, mniejszość, a nawet jeden członek komitetu, ma prawo i powinien, wstrzymać wykonanie postanowienia i niezwłocznie zawiadomić o tem zakłady i oguły. Te natychmiast, rozważywszy zarzut, głosują, czyli go przyjmują lub odrzucają; głosy swoje, sposobem przy wyborach używanym do obliczenia przesyłają. Skoro obliczenie głosów okaże, czy uchwalający postanowienie, czy zarzut czyniący, wykroczyli, wtedy zawiadomione zakłady i oguły, we trzy tygodnie od dnia obliczenia głosów, na miejsce wykraczających członków, innych obiorą.

13. Zaskarżenie członka pojedynczego lub komitetu całego z powodu ich urzędowania, dzieje się przed własnym skarżącym zakładem czyli ogułem, który to zakład lub oguł, jeśli zaskarżenie przyjmuje, takowe innym zakładom i ogułom objawia, a te, rozważają zarzut i głosują porządkiem w poprzednim artykule wymienionym.

14. Organizacją wewnętrzną komitetu, co do miejsca i czasu posiedzeń, wyboru sekretarza, kassiera, protokołów, archiwów, kancelarii i tym podobnie, zostawia się komitetowi samemu.

15. Władze szczegółowe po zakładach i ogułach co do nazwiska, liczby członków, sposobu wybierania, organizacji: zostawują się woli i dogodności miejscowej z zastrzeżeniem.--a) aby przy wyborze władz miejscowych; była zachowana zasada wyboru komitetu.--b) aby o utworzeniu i urządzeniu władz szczegółowych, komitet narodowy, był zawiadomiony i objaśniony.--c) aby szczegółowe te władze dopełniały swe czynności miejscowe, stosownie do przepisów komitetu obowiązujących.--d) aby się do komitetu odnosiły, uwiadamiały go o wszystkim, zdawały raporta, rachunki, zasięgały rad, poleceń dopełniały.

16. Stosunki swoje ze szczegółowemi władzami, oraz z ich zakładami lub ogułami, komitet sam urządzi.

*Kommissarze do napisania projektu.* Stanisław WORCELL,  
Joachim LELEWEL, Józef ZALIWSKI, Alexander Kazimirz  
PUŁASKI, Jozafat Bolesław OSTROWSKI.

Przyjęto na posiedzeniu ogułu w Paryżu dnia  
14 października 1832.

*Marszałek prezydujący.* Franciszek GRZYMAŁA.

*Assessorowie.* Jan Nepomucen JANOWSKI, Konstanty ZALESKI.

*Sekretarz.* Henrik Edward CHOŃSKI.

## ODEZWA DO LUDU IZRAELSKIEGO.

Ludu Izraelski!

Pytany *Hilleł*, na czem wasza zasadza się wiara i czego potrzeba do jęj zachowania? odpowiedział: « robić jedynie to, co byście chcieli, aby dla was robiono. »

Obrócone są wasze oczy, wasze uczucia do ziemi przodków waszych, do ziemi Abrahama i Dawida; chcielibyście ją odzyskać, do niej powrócić i w niej niepodległe panować; pragnelibyście, aby wam do tego kto do pomógł, aby wam wszyscy pomogli. Polacy między którymi na ziemi ich mnogim plemieniem mieszkacie, chętnie by wam do tego pomogli, gdyby to od nich zależało; pomagają, skoro się im pora nadarzy.

Dzieci Izraela! widzicie dzisiaj niedole Polaków. Na podobieństwo wasze, wyparci ze swego kraju, pomiędzy obcymi narodami, na cudzych ziemiach, tulają się; ich rodziny, nieprzyjaciel zabrał i ujarzmił; oni chcieliby odzyskać niepodległość i pragną, aby im wszyscy dopomogli. Chcą oni tego, czego byście chcieli, aby dla was zrobiono. Jest do tego pora. Oni po was tego oczekują. Możecież tedy im, pomocy i wspólnego działania odmawiać?

Podobało się Bogu pozabawić was bram Dawidowych i rozproszyć po świecie. Jeden szczerp rodu waszego, zatknięty w ziemię Polską, urośł i rozkrzewił się w drzewo bardzo wielkie: bo największa część waszego plemienia, rozmnożyła się na ziemiach Polskich. Tak pobłogosławił bóg synom Izraela na ziemi naszej i oczywiście chciał, aby wspólny z narodem Polskim interes mieli. Pytajcie swych ojców i dziadów, kiedy to najlepiej plemieniowi waszemu było? a powiedzą wam, że za Rzeczypospolitą Polską. Znajdziecie to w kronikach polskich, w księgach praw naszych i w waszych wspomnieniach dawnych, że nigdy bogatszymi nie byli dzieci Izraela, nigdy większego znaczenia nie mieli, nigdy większej pomysłowości nie doświadczyli, jak wtedy, kiedy Rzeczypospolitej Polskiej bóg błogosławił: wolnością, potęgą i szczęściem. Wtedy to, przywileja naszego Salomona, mądrego króla Kazimirza wielkiego, w Polskich prowincjach; a Witolda, równie jak wasz Saul dzielnego, w Litwie i na Busi, zabezpieczały dzieciom Izraela wolności, jakich sobie, osobno dla siebie, na wzór panów polskich używali. Jednostajnie się i równie przepysznie strojili, byli bardzo uczeni, dobrze się rządzą, prowadzili wielki handel, bogate mieli sklepy, duże majątności i wielkie posiadali kapitały. Niezaprzeczenie, były to dla synów Izraela bardzo szczęśliwe czasy. Cudzoziemcy przybywający do Polski, dziwili się temu niezmiernie, bo u nich inaczej było.

Wszakże podnosi i poniża narody bóg wołą swoją i osłabił na ten koniec naród polski; i począł go trapić przeciwnościami. Nasłał nan nieprzyjaciół, którzy niszczyli zamożny kraj, odzierali i przez z niego uprowadzali bogactwa.

Równie wtedy cierpieli synowie Izraela. Podupadły ich majątności, w kraju zaprzestano bić monetę, liczne kapitały postradali, wszelki handel, większy i kramarski do połowy się zmniejszył: ale co gorsza się stała, synowie Izraela, pozostali przy dawnych obyczajach i wspólnym dawnym stroju, a Polacy, go odmienili i coraz odmieniali: a przez to, stała się między nimi a Polakami większa niż dawniej różnica. Wszelako pomimo tego i pomimo zbiednienia powszechnego, dobrze jeszcze było dzieciom Izraela w Rzeczypospolitej Polskiej: bo w dni one w Polsce, tak było dobrze, jak za dni sędziów w Izraelu, gdzie nie było króla, ale każdy co się mu zdało dobrego, to czynił.

Owa był król w Polsce, ale każdy chodził wedle prawa, jak to w waszym zakonie królom przepisano było. (Deuteronom. XVII. 14. — 20)'' Nie chował wiele koni i nie prowadził ludu jazdy wzmocniony na zdobywce i zabory; nie miał srebra, ani złota niezmicrnej wagi, ani siła żon, któreby przyłudzili serce jego; a to jest: ani mógł lud podatkami ucisnąć, ani zwodniczymi otoczyć się urzędnikami. Nie podnosiło się serce jego w pychę nad bracią swą: a Polacy starali się innego narodu człowieka królem nieczynić, a któryby nie był bratem ich. I to był z jimienia król: a z rzeczy był to pierwszy w narodzie obywatel: a ludem rządziło prawo. Była słowem Rzeczypospolita i rząd republikański, jakiego wasz mędrzec, a królów faworit, *Abarbanel*, był miłośnikiem i wielbicielem; jak zachwala mędrzec pański w przypowieściach, mówiąc: a Rozprasza się myśli kędy nie masz rady: ale gdzie jest wiele radzących, utwierdzają się. I dobrze z tem było Polakom, i dobrze Wam pośród nich. Ale pozazdrościli im tego szczęścia królowie sąsiedni, wcale innymi drogami chodzący. Faraony, Labynety i Nabuchodonozory, wyszli w pole i wyprowadzili z sobą lud mnogi, aby zdobywać i dzielić między sobą ziemie polskie, aby przelać krwi wiele, i tępić, swych praw i wolności broniący naród. Wtedy zmieszała się na jednym bojuwisku krew synów Izraela, ze krwią Polaków: bo synowie Izraela, widzieli w tem wspólną sprawę i chętnie robili to, coby chcieli aby dla nich robione było. Wtedy zmieszała się krew synów Izraela, i niewiast ich, i dzieci niewinnych, i bezsilnych starców, że krwią mężów, niewiast, starców i dzieci polskich, w mieście Pradze, gdzie się nowa Jezabel, przez wodze swe, morderstwem w strumieniu ia ich krwi nurzała, aby dopełniła mordy nad narodem i posiadała ziemie jego. I stało się, że bóg opuścił Polaków, i wydał w ręce królów, aby ich trapił.

Czyliż nie sprawdziło się od dni owych na ziemi polskiej, to, co w księgach waszych *Samuela* powiedziano: że ten lud zgrzeszył przed bogiem i przydał do wszystkich grzechów złość, który króla nad sobą żądał; że bóg ludowi króla, takiego jakich inne ludy mają, w gniewie nadaje. Rozważcie to dobrze synowie Izraela na ziemi polskiej mieszkający.

Jak niegdys królowie Assyrii, Egiptu i Babilonu, w niewolę was wiedli: tak mocarze Pruski, Austriacki i Rossijski, Polaków, a z nimi i Was ujarzmili, Polskę w ziemię niewoli zamienili, jej synów precz z kraju wywiedli i w więzieniach zamykali. W Küstrinie, w Elblągu, w Bernie, w Ofomuńcu; w Zamościu w Bo-

brujsku, w petersburgskiej krepости, na Siberii: wszędzie, polscy niewolnicy w kajdanach dręczeni. Ale zobaczmy, co się z wami działo, co się dzieje, i co się stanie? jeśli dłużej królom tym służyć będziecie.

Przebieżcie pamięcią kilkadziesiąt lat ucisku pod berłam tych trzech mocarzy i zważcie: jak niknęły wasze bogactwa i swobody; jak wasz pracowity przemysł, stawał się bezplodnym w miarę upadającego handlu; jak wam odjęmowano i wydzielano sposoby zarobku; jak handel, cłami i kontrabandami wszędzie utrudzono; jak ciężkie opłaty i podatki na was osobiście wymyślano. Każdy z was opłacać się musi, i królom i ich urzędnikom, aby się od niesprawiedliwości lub gwałtów chwilowo ocalił. A oto wnet nowy ucisk, nowe zdzierstwo, każdego nawiędza. Rabbini i starsi wasi, okupywali was wielkimi pieniędzmi i wycieczali możność waszę, aby was od tego zabezpieczyć. Musieli nakazywać posty, aby grosz, co miał zaspokojić głód dzienny zbiednionych rodzin waszych, służył na odkupienie was od okrutnego prawa. Ale to nic niepomogło, coraz nowo najprzewrotniejsze wymyślano szykany i zdzierstwa, które was przywiodły do nędzy, napelniły wsi i miasta nędznym żebractwem waszém, a to wszystko się stało na ziemi polskiej, na ziemi niewoli, gdzie tacy nowi królowie: Assyrijski, Egypcki, Babiloński, swe panowanie założyli: bo nie komu będzie i nędzę waszą przypisać możecie, jedno mocarzom, którzy równie jak was, tak i polaków ucisnęli.

Czyliż nietak się z wami dzieje w Poznańskim i w Prusiech, gdzie wam chytrze pobłażają i starają się was w pokoju zachować, a to aby od was w pocie czoła zrobiony grosz wycisnąć i wasz zysk należycie wyssać, jak to czynią pijawki, które bez dolegliwego bólu, wysysają żywotną krew z człowieka i w niemoc go wprawują.

Czyliż inaczej było z wami w Galicji pod wiedeńskimi faraonami? Obiecali oni wam i nadali nawet prawo obywatelstwa. Jistne pośmiewisko z was. A toście dla tego tak uczczeni, ażeby z innymi wszystkimi mieszkańcami, których obywatelami zowią, lepszymi stali się niewolnikami. Bo wiecie, że tam jest zasada, że obywatel wtedy jest dobrym, gdy jest wiernym cesarskim niewolnikiem; a jego własność, a jego życie, do cesarza należą. Tak się tam jści i nad wami, co w zakonie waszym o królach napisano. Tam co jest waszego, to cesarz zabiera, i was samych jak chce to bierze. Obyczaj i święta wasze, są przezeń znieważane. Dobięra uroczystości i dni modłów waszych, aby nad wami gwałtu dopełnić. Kiedyż, jeśli nie w dniu skruchy, w dniu pokuty i najgoręcej wznoszonych modłów do boga, wasze święte przybytki, bezbożnie napadane były, i z pośród modlącego się luda waszego, gwałtownie porywane były syny prawowiernych, do cesarskich szeregów, na własne ujarzmienie wasze uzbrojonych.

Czyliż naostatek nie tak jest z wami pod Nabuchodonozorem północy? Niebędziemy wam obliczać wszystkie bezprawia i gwałty, które na was dopełnił: niektóre tylko wam przypomniemy. Bo się ludzkie uczucie wzdryga, na wspomnienie co was czeka, kiedy was ściągą poczną pojimki, dla obłowy pieniędzy wymyślone. Jednej nocy, wasze sklepy, wasze mieszkania po miastach siłą zbrojną otoczone i napadnione bywały: i prawdziwie jak w mieście szturmem

złobytem, na jistny rabunek wydane. Pod krzywdzącym hasłem niewiary, przypisywanej ludowi waszemu, wydzierano kupcom, chleb, żyć i życie; kobiety i starce zakuto w kajdany, wleczone do więzień; w opieczetowane domy, podrzucano niestęplowane towary; bogatych, łotrówskim i zdradzieckim sposobem, ostatniego grosza pozbawiano, ubogich, na usprawiedliwienie urzędowego rozboju, osądziwszy za winnych, na Sibir posłano. --- Niedopiero już, ukazy wypleniały wasz ród na ziemi polskiej, przenosząc gwałtownie familie wasze dla zaludnienia pustych step, na posilenje na Sibir: głosząc w tém ojcowską cara nad wami pieczołowitość. Niedopiero spędzały was ze spokojnego mieszkania od granic państwa i na Białej Rusi. --- Car Mikołaj, urągając świętości praw waszych, narzucał na was daniny zbyt ciężkie; a kiedy waszego potu niestało: krwi zapragnął i rzekł: w cenie pieniędzy, oddajcie mi dzieci wasze. Z łona matek porywano małoletnich synów, stawiano nagich przed carskie urzędniki, którzy wybierali ofiary i znaczyli je szycerzem ustrzyżeniem nietykalnych włosów: a na większą waszę zniewagę, przeznaczono je do służby morskiej. Tysiące dzieci Izraela, poszło nieletnich w szeregi zepsutego niewolnictwa, żeby służyć tyranowi za narzędzie trzymywania innych; żeby te z nich, które chłostę i nędzę przeżyją, urągali potem, zakonowi swemu.

Nie przypisujcie narodowi polskiemu tego systematu, który was wycieńczał i gnębił w królestwie przez kongres wiedeński ustanowionóm, gdzie Nabuchodonozorowie północy władali. W zdzierstwie, szpiegowstwie i łotrówstwie, spełniała się ich woła i wasze zubożenie było ich dziełem.

Czyliż tedy nie zjściło się w tem wszystkim, na ujarzmionej przez króle ziemi polskiej, co wasz prorok *Samuel* o prawie królewskim zapowiedział (VIII. 11-16): « Pola, winnice i oliwnice, co najlepsze, weźmie; ze zboża i z dochodów winnic i z trzód, dziesięcinę brać będzie, aby rozdać między rzezańce sług i służebnice; sługi wasze i służebnice i młodzieńce co lepsze, obróci na robotę swoje, córki wasze, w kucharki i piekarki, z was poczyni sobie oracze ról swoich i żęńce zboża i rzemieślniki zbrój i wozów swoich; syny wasze brać będzie i uczyni z nich jezdne: a wy będziecie mu niewolnikami. » Synowie Izraela! nie tak to było, kiedy naród Polski był wolny i niepodległy, kiedy był rzecząspolita: a tak się stało, kiedy został przez sąsiednich despotów, wraz z wami ujarzmiony.

Naród Polski, nie mniej jak swoje, czuł i wasze krzywdy. I widzieliście go niedawno walczącego za wolność, usiłującego ziemię przodków swoich z pod jarzma niewoli wyswobodzić. Wielu z was, uczuło wspólną działania potrzebę; wielu czyniło piękne w gotowiznie ofiary; inni podejmowali publiczną posługę; wielu wzięło się do broni, wspólnie z narodem Polskim walczyło, nie żałując swej krwi za świętą sprawę Polski. Ze swojej strony, rząd narodowy polski, poczynił wam niejakię ulgi. I mieliście przyjaciół, którzy życzyli wam szczerze dogodzić, ale tak jak chcieli niemogli, i niemieli sposobu biegu rewolucji na dobrą naprowadzić dróg. Też same przeszkody, które paraliżowały działanie ludu polskiego; ciż sami, co przemieszczyli się sprzeczném działaniem

własnej sprawie : też sami, stali się zawadą w sprawie waszej. Więcie że się nie stało zadość życzeniom waszym, nie stało się zadość i oczekiwaniom po was narodu polskiego. Niebyło słowem dostatecznego porozumienia : obie strony, nie uczyniły tego, czego by chciały, aby dla nich robiono. Cóż z tego wypadło ? oto wielkie i ciężkie dla obu stron szkody.

Usilności narodu polskiego nie wzięły skutku, a dziś jak widzicie, cięższe niż kiedy Polskę ugnietło królów jarzmo. Synowie Polski, wyparci z krajów swoich, lub w okowach uwięzieni, starcy, niewiasty, dzieci, precz z domów swoich wyrwani, w niewolę w ziemie sibirskie zaprowadzeni ; złupiona stolica i miasta. Nie w piecu ognistym na cześć Baala ofiary popalone zostały : ale na drogach mrozu i głodu, dla nasycenia zemsty pomordowane. Niepotrzeba wam skręślać tego, na co z bliska oglądacie. A wszakże sprawca tego, tenże sam Nabuchodonozor północy, który niedawno podobnie z wami postępował : dziś was do łaski swej przypuścił ! dziś, niewiadomo za jakie przysługi wynagradza ; dziś was z niewolników odartych, w niewolników szczególnym względem obdarzonych zamienia. Pewnie nie dla czego taką wam folgę czyni : tylko że w przewrotnej głowie swojej, obmyśla nowe sposoby zdzierstw i gnębienia, a mówi wam słowa spokojne na zdradzie. Synowie Izraela ! zastosujcie do niego zdanie waszego rabбина, który mówi : « hądź z twymi przyjaciołmi, jak żeby się w czasie twymi nieprzyjaciołmi stać mieli. » Pomnijcie nato, że zdradne są podejlenstwa. « Niepożądajcie pokarmu, mówi mędrzec pański, w którym jest chleb kłamstwa. » Niepoanajajcie grzechu, utrzymując cara, jakiego lud, co boga opuścił, wołał, aby mu był dany na wzór innych narodów. Nieciążajcie ztego, przez nierobienie tego, co byście chcieli, aby dla was robiono.

Synowie Izraela ! my po obcych ziemiach tulacze, rozproszeni między rozliczne ludy, przypatrujemy się z bliska co się u nich dzieje i waszych braci pomiędzy nimi spotykamy i z nimi rozmawiamy. Z naszej pielgrzymki, do was ten głos obracamy, który pewnie za prawdziwy uznacie. Widzimy co bracia wasi, mieszkając między innymi narodami pozyskali, czego jeszcze żądają. Światło wieku, które im bóg udziela, podaje im sposoby, zachować zakon, żyć w braterstwie z obcymi i używać, lub domagać się praw obywatelstwa. Znane są wam z tego ich korzyści, znani ich mędrzy i uczeni, którzy narodowi swemu i wiekowi naszemu przyświećali lub przyświećają. Dość wam wspomnieć, zaszczyt wieku w obliczu wszystkich narodów *Mendelsohna*. Jego rozum, jedna i brata synów Izraela, z synami innych narodów : bo mądrość czyni syna człowieczego dzielnym. « Człowiek mądry, mocnym jest : a maż uczony silny i potężny : » mówi w przypowieściach mędrzec pański. Lecz się to na nic nie przyda na ziemi niewoli.

Oto w tych czasach widzimy, jak się toczy walka, uciśnionej wolności z despotyzmem. Zmówili się mocarze świata na gnębienie ludów : a przeciw nim zmagają się ludy, o swój upominając się zakon. Zbliża się niewątpliwie czas wielkich złażeń. Zgotowany jest kuheł upadku dla wszystkich mocarzy, co nieposzli drogami prawem i wychylił go do dna. Pohłogosławi bóg narodom,

wyzwoleniem i szczęściem. A kiedy wszystkie ludy są w te dni wielce czynne, godziź się wam synowie Izraela obojętnie na to poglądać? Godziżożby się wam opierać na bałwanie o glinianych nogach; opiekować gniebicieli waszych, gwałcicieli zakonu waszego?

Doczekaliście się wieku, w którym nikną niechęci między narodami. Jakiegokolwiek one są języka, jakiegokolwiek obrządku i wyznania, szukają przyjaźni, braterstwa i przymierza. Ziemia staje się domem jednej rodziny, do którego bramy, równie dla dzieci Izraela otwarte stoją. Chrześcianie, równie jak starozakonni, czezą niewypowiedziane Jimie יהוה jedyne boga; chrześcijańskie ludy, również pragną mieć w radzie zachowane prawo, a niepogwałcone przez posłanniki gniewu bożego. Cóżście przez tyle wieków, za władzy mocarzów, gniebicieli narodów zyskali? niekiedy chytre i zradne obietnice: a zawsze krzywdy i upodlenie; niekiedy podawanie wam środków do marnych zysków: a zawsze utrzymywanie was jak wyrzut rodzaju ludzkiego. Przeciwnie, wszystkiego dobrego spodziewać się możecie po wzrastających wyobrażeniach i uczuciach ludów. Zniknie, dotąd po wszystkich państwach w opinii żywiomy wsręć ku wam, słusznie was obrażający. A wy sami usuniecie go, skoro czynnie samodzielność ludów wesprzecie i czynnie do pozyskania swobód przyłożycie się. « Bo ręka mocnych panować będzie: a która leniwa jest, pod holdem zostanie. » Niezostawcie waszej rady we śnie, waszjęj ręki leniwa. Plemie wasze, zamieszkiwając ziemię niewoli: Włochy, Niemcy, Polskę, wspólnie z ludami tych ziem, jednégoż pożądać powinno: a wolni będziecie i wszystkiego dobrego spodziewać się możecie. Czyliż jeden z ojców synagogi waszjęj nie powiedział: « że Messjasza panowanie, w tém dniu przyjdzie, w którym Izrael ujrzy się wyswobodzonym na zawsze od ucisków mocarzów ziemi. »

Jak Judas Machabeus, porwał się Polak wyzwolić swą ziemię z niewoli. Jeśli śmierć chwilowa uciążyła nad nim rękę niewoli: nieopuści go bóg sprawiedliwy, a żyjący bracia podźwigną podupałą sprawę siłą wielką. Podniosą się, i pomogą mu, inne ludy: bo ich sprawa jest jedna i taż sama. Ludu Izraelski! niewyłączaj się od tego, niebądź w tym ostatni. Ożyj i do wspólnego przystąp działania. Żyw w sobie ducha przyjaznego, ducha swobody, a do działania znajdziesz tysiączne środki. Masz jeszcze w biedzie powszechnej, jakiegokolwiek dostatki, które możesz użyć dla sprawy własnej. Mały grosz, jest znacznym i skutecznym, skoro szczerym i chętnym. Masz osobiste zdolności. Przeworność twoja, opatrz drogi do zbliżenia myśli braterskich z hratniami, znajdzie sposoby szkodzenia wspólnemu wrogowi. Czyliż nieposiadacie jego łaski? A gdy tego będzie potrzeba, chwycicie za oręż dłońią mocną i krwi szczedzić niebędziecie. Wiemy to dobrze: hośmy widzieli dary i poświęcenia się wielu w ciągu ostatnich usilności naszych. Znamy w ludzie Izraelskim przyjaciół naszych, i ci nieprzestaną za wspólną sprawą obstawać, niezaniebają o szczeroci życzei i oświadczeń naszych upewniać. Będą oni tłumaczami myśli naszych i objaśniać te słowa, które przesyłamy. Dzieci Izraela! przyjaciele nasi! jeśli jest kto z braci waszych nam niechętny i nieprzyjazny, pytajcie go: zaco? a przypominajcie słowa jednégo

z rabbinów : " że grzech między człowiekiem i bogiem w dniu przebaczenia znajdzie przebaczenie : ale grzech między człowiekiem i bliźnim , nieda się zmazać , bez naprawienia krzywdy . « A jeśli zgrzeszymy my niechęcią przeciw wam , niechaj nam bóg , tego grzechu przeciw bliźniemu , nieodpuszcza w dniu sądu .

Przyjdzie czas tryumfu . Wtedy porachujemy się z sobą . Stanie syn polskiej ziemi , równie starozakonny jak chrześcjanin , każdy będzie mówił czem się wspólnej matce zasłużył , ile się do wskrzeszenia ojczyzny przyczynił . Zrównoważy się szalka zasług wspólnych usilności . Przy rodzinnych ogniskach , urządzając się wedle zakonu , zakreslimy sobie zobopólne swobody i sami je podzielimy między sobą . Czyli je przyjdzie razem równo przepisywać ; czyli również po osobnemu określać : stanie się to wypadkiem wzajemnych umów . Może zapragniecie wyosobnić swe posady , może powrotem do ziemi Jakuba , zechcecie uwieńczyć upragnienia wasze . Naród Polski , pewnie wejdzie w słuszość żądań i poda wam , ile z niego będzie , sposoby . aby im się stało zadość . Wyl wzniescie modły i połączenie z naszymi : aby bóg ludom pobłogosławił . Rychło godzina wyzwolenia uderzy . niema czasu do stracenia . Nie ociągając się , nieoglądając się , działajcie z nami . « Kto się na wiatr ogląda , nigdy siac niebędzie ; a kto się przypatruje obłokom , nigdy żać niebędzie . «

Paryż 3. października 1830.

*Prezez komitetu narodowego. Joachim LELEWEL.*

*Członkowie. Walenty ZWIERKOWSKI, Leonard CHODZKO,  
Antoni PRZECISZEWSKI, Antoni HŁUSZNIWICZ,  
Erazm RYKACZEWSKI.*

*Sekretarz. Walerjan PIETKIEWICZ.*

## Lista komitetów do których się dotąd komitet narodowy zgłaszał.

Ponieważ wielu ziomków naszych, często nas pytają, czyliśmy się zgłaszali do komitetów, w których oni w przejeździe swym braterskiej przychylności lub pomocy doznali i nalegają, aby jim w jich imieniu, w imieniu rodaków naszych, nasz wyraz zobowiązania i wdzięczności przesłać: dla tego załączamy tu listą komitetów, do których komitet narodowy w równych czasach zgłaszał się. Nie może komitet narodowy zaręczyć, czyli komunikacie jego, wszystkie te komitety doszły: bo niektóre, mianowicie przy rozsyłaniu exemplarzów zdania sprawy. przez okazję przesyłane, mogły zaginać. Wszakże lista ta, wymieniając imienia wiadome komitetowi narodowemu, zaspokoji może ziomków do tych imion zainteresowanych: a inni ziomkowie z tego pomiarkują. o których komitetach, komitet narodowy niewiedział, i może zechcą rychło o wiadomych sobie wiadomości udzielić: bo jeszczeby komitet narodowy pośpieszył z wyturzeniem uczuć, jakkolwiek komitety prawie wszystkie rozwiązane zostały. Dla tego rodacy, co mają wiadomość o jakim tu nieznajdującym się, udzielając ją, niechaj raczą przytém wymienić imię prezesa albo znanego sobie członka wymienianego od siebie komitetu, aby przez to pewniej adres do zgłoszenia się oznaczony został

*W Francji:* Amerykański w Paryżu, --- Amiens, --- Arras, --- Avignon, --- Besançon, --- Bordeaux, --- Bouchain, --- Cambrai, --- Centralny w Paryżu, --- Colmar, --- Condé, --- Lille, --- Lunel, --- Lyon; towarzystwo bazaru polskiego w Lugdunie, --- Maubeuge, --- Metz; komitet meteński damski, --- Montpellier, --- Nancy, --- Nîmes, --- Rouen, --- Saarguemine, --- Strasbourg, --- Valenciennes, --- Vitry-le-Français.

*W Szwajcjarji:* Genewa.

*W Belgium:* Bruksella.

*W Niemczech:* Augsburg, --- Calmbach, --- Calv, --- Darmstadt, --- Eisenach, --- Eslingen, --- Fortzheim, --- Frankfurt nad Menem, --- Freiburg w Brizgowii; komitet frejburgski damski, --- Fürth, --- Göppingen, --- Hanau, --- Hannover, --- Heidelberg, --- Kaiserslautern; komitet kaiserslautern damski, --- Karlsruhe; komitet karlsruhe damski, --- Laar, --- Landau, --- Lipsk, --- Mannheim, --- Moguncja; komitet moguncki damski, --- München, --- Neübürger, --- Norimberga; komitet norimberski damski, --- Plauen, --- Rastadt, --- Ratisbona, --- Spira, --- Stutgard, --- Tübingen, --- Tükheim, --- Ulm, --- Wildbad, --- Würtzburg, --- Zweibrük.

*W Norwegii:* Christianna.

*W Ameryce:* Nowy York.



31401 /  
2